Nr. 8

WIADOMOŚCI ZIEM GÓRSKICH

Miesięczny Biuletyn Informacyjno-Sprawozdawczy Zarządu Głównego Związku Ziem Górskich w Warszawie

1939

TYDZIEŃ GÓR

W ZAKOPANEM

OD 7 — 12 WRZEŚNIA 1939 R.



Górale defilują

Z okazji wielkiego **„Tygodnia Gór“** w **Zakopanem** w czasie od 7 — 12 września br. wydajemy

1 września znacznie zwiększony i bardzo urozmaicony numer

„WIADOMOŚCI ZIEM GÓRSKICH”

Jednocześnie przypominamy **o wpłacie prenumeraty za rok bieżący. Kto do 30 sierpnia b.r. nie uiści opłaty abonamentowej —**

nie otrzyma już

egzemplarza wrześniowego

Przypominamy, że **do ulgowej prenumeraty w kwocie zł 2.—** mają prawo **Członkowie organizacji rolniczych, Urzędy gminne i gromadzkie, Szkoły powszechne, Urzędy parafialne oraz Członkowie** następujących organizacji:

1) **Polskie T-wo Tatrzańskie.**
2) **Polski Związek Narciarski.**
3) **Tatrzańskie T-wo Narciarzy.**
4) **Zw. Szlachty Zagrodowej.**
5) **Zw. Młodzieży Ludowej.**
6) **Zw. Podhalan.**

Spieszcie więc z wpłatą i **wpłacajcie należność załączonym blankietem P.K.O. na konto nr 8.822.**

Redakcja

WIADOMOŚCI ZIEM GÓRSKICH

MIESIĘCZNY BIULETYN INFORMACYJNO-SPRAWOZDAWCZY
ZWIĄZKU ZIEM GÓRSKICH

CENA N-ru 40 gr. Przedruk dozwolony z podaniem źródła.
Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Mokotowska 61 m. 28, telefon 901-84.

Redaktor: Kazimierz Pawlewski
Redaktor Działu II-go „Nasze Sprawy": Bohdan Jędrzejowski.

ROK II. WARSZAWA, 1 SIERPNIA 1939 r.

Treść zeszytu:

Str.

DZIAŁ I-szy.

1) „Tydzień Gór" — *K. Pawlewski* 2
2) Park Przyrody w Tatrach — *prof. dr W. Goetel* 6
3) Państwowa Rada Turystyczna — *mgr. W. Mileski* 10
4) 66 lat pracy dla turystyki polskiej — *mgr. Wł. Krygowski* . . 13
5) Uprzemysłowienie Ziem Górskich — *J. Czepliński* 17
6) Regeneracja stroju górali śląskich — *L. Malicki* 20
7) Sprawy bieżące 22

DZIAŁ II-gi „NASZE SPRAWY"

1) Przemówienie p. Ministra J. Poniatowskiego (wyjątki) . . . 26
2) Aktualne zadania rolnictwa — *J-ski* 29
3) Budowa najprostszego zbiornika betonowego do kiszenia pasz — *Zygmunt Skowroński* 30
4) Rozporządzenia Ministra R. i R. R.:
   a) o tępieniu chwastów i szkodników roślin 36
   b) o zwalczaniu raka ziemniaczanego 38
   c) o tępieniu gryzoniów 43
   d) o tępieniu korówki 46
5) Świadczenia wobec pracowników, powołanych na ćwiczenia wojskowe — *J-ski* 47
6) Las a gospodarka połoninowa. Gospodarka mleczna na połoninach — *Inż. J. Zabłocki* 50
7) Sprawy bieżące 73

DZIAŁ I-szy

Sprawy: organizacyjne Zw. Z. G., letniskowo-turystyczne, swojszczyzny

„Tydzień Gór" wielką manifestacją patriotyczną ludu górskiego

„Bohaterskie piersi ludu górskiego stworzą wzdłuż południowej granicy Rzeczypospolitej niezwyciężony mur — górską linię Maginota — której żaden wróg nie zmoże".
Jerzy Probosz — Istebna.

Wzniosłe to hasło górala istebniańskiego stało się głównym motywem pracy wszystkich instytucji i organizacji, zrzeszonych w Związku Ziem Górskich. Stało się jednym z celów, do jakich ta praca zdąża. Nie chodzi w tej pracy bynajmniej o dosłowne uzbrojenie ludu górskiego, chodzi natomiast przede wszystkim o stworzenie warunków do rozwoju kulturalnego i gospodarczego najcenniejszych w zespole ziem Rzeczypospolitej obszarów górskich.

Zasada pracy Związku Ziem Górskich da się określić prosto: przez poddźwignięcie gospodarki rolnej, uprzemysłowienie Karpat, przystosowanie wsi górskich do gospodarki letniskowo-turystycznej i równoczesny rozwój kultury do potęgi gospodarczej i kulturalnej. Im wyższy poziom życia gospodarczego i kulturalnego osiągnie lud górski, tym potężniejszy będzie jego duch narodowy i gotowość wystąpienia wobec wszelkiej agresji na całość naszych granic południowych.

W myśl tej zasady cała działalność Związku Ziem Górskich koncentruje się przy zagadnieniach racjonalnej gospodarki rolnej, przemysłu ludowego, letniskowo-turystycznych i kulturalnych. Jakkolwiek nie odrazu widome są wyniki tej pracy, jakkolwiek nie odrazu lud górski odczuje poprawę warunków bytu codziennego, to jednak mozolna i wytężona działalność Związku Ziem Górskich oraz organizacji z nim współpracujących już dzisiaj oddziaływuje silnie na przeobrażenie ubogich okolic górskich w regiony samowystarczalne pod względem gospodarczym.

Lecz nie tylko samowystarczalność gospodarcza jest celem działalności Związku Ziem Górskich.

Ziemie karpackie są tak cennym regionem wśród ziem Rzeczypospolitej, że drogą niewielkich stosunkowo kapitałów inwestycyjnych można z nich stworzyć najbogatszy region w Polsce. Trzeba tu tylko stworzyć plan pracy,

któryby opierał się na znajomości stanu obecnego, a na tej podstawie określał możliwości rozwojowe w ścisłej harmonii z rozwojem gospodarki ogólnopaństwowej Ten plan został już opracowany — chwilowo jako ramy i wytyczne do szczegółowego planu — i obecnie jest głównym tematem prac Związku. Chodzi tu bowiem o nadanie wszelkiej działalności w kierunku gospodarczego i kulturalnego podniesienia Karpat pewnej hierarchii potrzeb i zadań. Hierarchia ta musi się liczyć: 1) z możliwościami państwowymi, 2) z warunkami naturalnymi na terenie ziem górskich.



Górale defilują przed P. Prezydentem R. P.

W myśl tej zasady opracowano wspomniany już plan oraz nastawiono prace Biur Regionalnego Planu Zabudowy. Dla przykładu jedynie, jak wielkie trudności, trzeba pokonać i jak wiele ostrożności wymaga taka praca, wystarczy podnieść zagadnienie scalenia wsi. Wiadomo, że możliwości finansowe w tej dziedzinie są ściśle ograniczone ustawą budżetową, zaś potrzeby terenu stokroć te możliwości finansowe przekraczają. Tym niemniej jednak przy planowaniu regionalnym, obejmującym projekty dróg kołowych, zabudowy osiedli i przystosowania ich do roli, jaką im natura wyznaczyła w danym regionie, trzeba uwzględniać założenia komasacyjne; by cała mozolna praca planowania nie została przekreślona przez opóźnie-

nie wejścia na dany teren akcji komasacyjnej. Chodzi po prostu o to, by równolegle do planowania regionalnego prowadzona była akcja komasacyjna według z góry ustalonego planu.

Drugą niezmiernie trudną do rozwiązania sprawą jest zagadnienie przemysłu ludowego. Jeżeli bowiem odrzucimy chaos, jaki panuje w samym określaniu tego zagadnienia,to pozostaje jeszcze do rozwiązania cały szereg spraw natury formalno-prawnej i organizacji skupu i zbytu. I tak cały szereg możnaby podobnych przykładów przytaczać, które wielu zniechęciłyby do pracy na dłuższą metę.

Działalność Związku Ziem Górskich nie może podlegać żadnym zahamowaniom. Trzyletnia prawie praca w tak skomplikowanych i niezmiernie trudnych do rozwiązania problemach okazała się owocną i celową. Nawet tak pozornie mało ważne zagadnienie ochrony i rozwoju swojszczyzny regionalnej we wszelkich jej przejawach stało się przy wytężonej pracy Komisji Swojszczyzny Zw. Z. G. zagadnieniem wielkim i ważnym. Okazało się bowiew, że rozwój swojszczyzny regionalnej pociąga za sobą rozkwit wielu dziedzin gospodarczych i kulturalnych. Jeżeli bowiem podejść do tego zagadnienia od strony gospodarczej, wówczas ukazuje się ścisła łączność kultury ludowej z poprawą bytu ludności górskiej. I wówczas również upada mniemanie, że doroczne Zjazdy Górskie lub Tygodnie Gór są tylko zabawą ludu górskiego. Nie dla zabawy i nie dla czyichś splendorów odbywają się te manifestacje. Mają one o wiele głębszy sens tak gospodarczy, jak i kulturalny.

Z roku na rok obserwujemy stałą poprawę warunków bytowania i pracy w górach. Powstają nowe ośrodki przędzalnicze, nowe warsztaty wytwórczości ludowej i wzrastają z roku na rok rzesze turystów i letników, zdążających w góry po zasób sił fizycznych i moralnych do żmudnej pracy całorocznej. Temu rozwojowi musi towarzyszyć nieugięta dążność do stwarzania pomyślnych warunków na chwile nadchodzące. Ziemie górskie związane są ściśle z rozwojem Centralnego Okręgu Przemysłowego i z tym faktem wiąże się cały szereg i korzyści i trudności. Odpowiednie sharmonizowanie pracy w kierunku pokonania rosnących trudności i nie zmarnowania nadarzającej się okoliczności dla korzyści gospodarczych — oto jeden z głównych celów działalności Związku Ziem Górskich.

Lud górski jest pracowity i posiada wielką tradycję rodzimej kultury. Przejawy tej kultury byłyby długo jeszcze zapoznane, gdyby nie doroczne manifestacje w czasie Zjazdów i Tygodni Gór. Trzeba bowiem pamiętać, że jednym z głównych czynników, wpływających na frekwencję i zainteresowanie turystów regionem karpackim jest właśnie wspaniała w swej treści i formie kultura ludowa górali. Z tych też względów należy otaczać pieczołowitą opieką dotychczasowy dorobek kulturalny ludu górskiego i dołożyć wszelkich starań, by powiększał się z roku na rok, z miesiąca na miesiąc.

Tegoroczny „Tydzień Gór“ będzie wielką manifestacją ludu górskiego na rzecz jego przywiązania do ziemi ojczystej, na rzecz jego gotowości chronienia każdego cala tej ziemi przed wszelką agresją z zewnątrz. Gromki okrzyk spod sinych Tatr rozebrzmi po górach twardą odpowiedzią wrogom i przyjaciołom: Tej ziemi nie damy i bronić jej będziemy do ostatniego tchu i do ostatniej kropli krwi!



Górale tańczą...

„Tydzień Gór“ w Zakopanem ukaże światu, że lud górski twardą stopą stoi na graniach i na przełęczach. Ukaże jednocześnie w szeregu występów grup regionalnych całe bogactwo kultury ludowej i wielkiego poczucia artyzmu nie uczonych w akademiach artystów ludowych. „Tydzień Gór“ będzie wielkim świętem ludu górskiego. Społeczeństwo polskie w tym święcie weźmie liczny i manifestacyjny udział.

Przybądźcie więc wszyscy — komu czas i siły pozwolą — na „Tydzień Gór“ do Zakopanego, by w wielkiej gromadzie góralskiej dać wyraz swych uczuć patriotycznych i zamanifestować gotowość bronienia ziem górskich w każdej chwili.

K. Pawlewski.

Prof. dr WALERY GOETEL — Kraków.
Rektor Akademii Górniczej.

Park Przyrody w Tatrach

Tatry, jako najwyższe nasze góry, były zawsze przedmiotem szczególnej uwagi i umiłowania społeczeństwa polskiego.

Już w czasach niewoli dążyli w Tatry Polacy z trzech zaborów, pragnąc się nasycić ich pięknem, odetchnąć na łonie przyrody i uzbroić się na dalszą walkę z najeźdźcami.

Tatry stały się chramem swobody, ołtarzem wolności, symbolem naszych dążeń niepodległościowych, zaklętym w postać leżącego u wstępu do Tatr rycerza, skały Gewontu.

W Zakopanem zbierała się rokrocznie elita społeczeństwa polskiego. Pracownicy naukowi różnych działów, pisarze, artyści, działacze społeczni, technicy, handlowcy i przemysłowcy, nie tylko tu wypoczywali, ale wymieniali swe poglądy, zespalali wysiłki. Z „letniej stolicy Polski", którą się stało Zakopane, wychodziła na ziemie wszystkich zaborów niejedna śmiała pobudka, pod Tatrami zrodziło się wiele myśli doniosłych dla całej Ojczyzny.

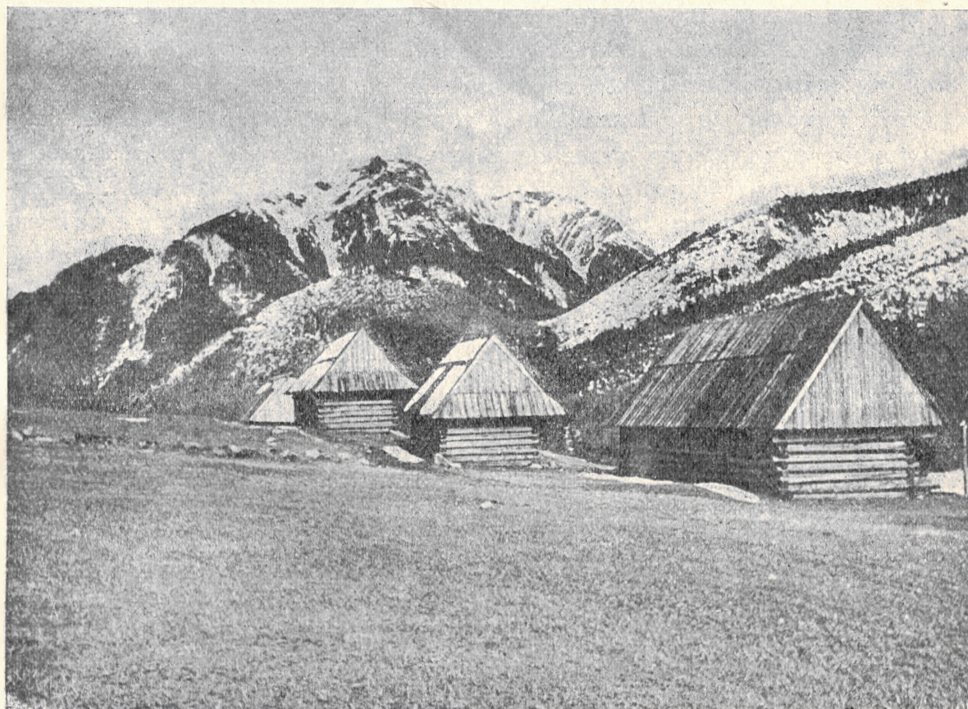
Przez Tatry zasłynęło w Polsce Skalne Podhale. Krajobraz górski, las i roślinność, świat zwierząt, na tle tej przyrody żyjący człowiek, z jego budownictwem, sztuką, obyczajem, strojem, muzyką i tańcem, stały się ukochaniem Narodu.

Tatrom poświęcono znakomite dzieła sztuki i nauki. W Tatrach i na Podhalu rozkwitnęła twórczość Witkiewicza, Tetmajera, Orkana, Pawlikowskiego, Szymanowskiego. Stąd szło źródło natchnienia szeregu utworów Kasprowicza, Wyczółkowskiego i innych. Tu, począwszy od Staszica, zrodziło się wiele dzieł naukowych, które naukę polską rozsławiły po świecie.

Równolegle z pracami artystycznymi i naukowymi szła troska społeczeństwa o rozwój tego cudownego zakątka ziemi polskiej. U początku dźwignięcia zapadłej wsi Zakopanego, jako parafii i ośrodka kultury, stanęła legendarna postać ks. Stolarczyka. Podwaliny pod rozwój Podtatrza, jako rejonu klimatycznego i uzdrowiskowego położyła niespożyta działalność Chałubińskiego. Przed sześćdziesięciu sześciu laty założone Polskie Towarzystwo Tatrzańskie starało się w nieprzerwanej pracy o podniesienie Tatr i całych Karpat dla turystyki polskiej. W Tatrach zrodziły się początki taternictwa polskiego, które w działalności Klubu Wysogórskiego P. T. T. przeorało całe Tatry, aby sięgnąć później po laury w alpiniźmie światowym. Stąd wyszedł wielki rozwój narciarstwa polskiego, rozwijającego się w Polskim Związku Narciarskim. W Tatrach i na Podhalu powstała najstarsza w Pol-

sce organizacja regionalna Związek Podhalan, pracująca nad wszechstronnym podniesieniem polskiego ludu góralskiego.

W ten sposób od lat przenika się entuzjazm społeczeństwa polskiego dla swych najpiękniejszych gór z podniosłym głosem, spływającym na Polskę z wyżyn tatrzańskich. I tak będzie chyba zawsze w tej wyjątkowej sytuacji, że wielki i prężny naród ma tylko tak maleńki, ale tak wspaniały zakątek gór, jak Polska w Tatrach.



Na hali Chochołowskiej.

Z tych też przesłanek wynika gorące staranie społeczeństwa polskiego o utrzymanie piękna Tatr w możliwie najlepszym stanie.

Nie jest to zadanie łatwe z powodu bardzo małych rozmiarów Tatr oraz wielkiego na nie naporu wszelkiego rodzaju zniszczenia, a czasem i urządzeń „cywilizacyjnych", które nie zawsze są godne miana, pod jakie usiłują się podszyć.

Dlatego też w Tatrach na szczególne trudności natrafiał ruch ochrony przyrody, jeden z kierunków współczesnej kultury, szerzący się od kilkudziesięciu lat we wszystkich częściach świata.

W innych częściach naszej Ojczyzny od lat dziesiątków powstawały i powstają liczne rezerwaty i Parki Narodowe, które przyniosły szerokie uznanie za granicą dla pracy czynników, pracujących w Polsce nad ochroną

przyrody. Tylko w Tatrach nie mogliśmy się doczekać ujęcia pod prawną ochronę jedynego polskiego wysokogórskiego krajobrazu, a to mimo, że Towarzystwo Tatrzańskie podniosło hasło zamiany Tatr na Park Narodowy już przed pięćdziesięciu przeszło laty. Złożyły się na to w niemałej mierze skomplikowane warunki własnościowe i graniczne, istniejące w Tatrach.

Pierwszą doniosłą zmianą, która zwiastowała poprawę stosunków, było wykupno przed kilkudziesięciu laty z rąk obcych wielkiego kompleksu dóbr zakopiańskich, dokonane przez znakomitego obywatela śp. hr. Władysława Zamoyskiego. Ten ofiarny patriota prowadził ochronną gospodarkę w lasach tatrzańskich, a pod koniec życia oddał swój majątek na własność narodowi polskiemu w postaci tzw. „Fundacji Kórnickiej". Fundację tę w Tatrach przejęły po pewnym czasie Polskie Lasy Państwowe z wyraźnym przeznaczeniem na utworzenie Parku Narodowego. W ostatnich latach nastąpiło zakupno przez rząd polski na cele Parku Narodowego obszaru leśnego Murzasichle po śp. Józefie Uznańskim i w ten sposób w rękach Lasów Państwowych znalazła się znaczna część Tatr w otoczeniu Morskiego Oka, Zasadni, Zakopanego i doliny Kościeliskiej. Lasy Państwowe zaprzestały na tym obszarze w wyższych częściach wyrębów i wprowadziły ścisłą ochronną gospodarkę, realizując w czynie przyszły Park Narodowy.

Równocześnie na dawniejszej węgierskiej, a potem czesko-słowackiej stronie Tatr zachodziły analogiczne przemiany. Tam nabył wielkie obszary leśne Jaworzyny Spiskiej i Doliny Mięguszowieckiej ks. Chrystian Hohenlohe, pochodzący z śląskiej rodziny magnackiej i zamienił ten obszar w zwierzyniec, w którym pod troskliwą opieką żyły na swobodzie kozice, koziorożce, świstaki, niedźwiedzie, jelenie i ptactwo górskie. Okolice Łomnicy Tatrzańskiej, Dolin Koprowej i Cichej, znane turystom polskim, licznie zwiedzającym południową stronę Tatr, były w posiadaniu najpierw węgierskich, potem czechosłowackich lasów państwowych.

Miłośnicy przyrody, uczeni i turyści obu stron nawiązali w ostatnich dziesiątkach lat stosunki, aby doprowadzić do utworzenia pogranicznego Parku Narodowego, który zabezpieczyłby przyrodę Tatr. Podstawą do tej akcji był tzw. protokół krakowski z 1925 roku; w protokóle tym, w zakończeniu sporu granicznego polsko-czechosłowackiego o Jaworzynę, przewidziano utworzenie pogranicznego Parku Narodowego w Tatrach. Porozumienie w tej sprawie postępowało dobrze i na wspólnych obradach opracowano zasady ochronnej gospodarki po obu stronach granicy tatrzańskiej; znaczna część tych zasad została wprowadzona w życie, szczególnie od chwili, kiedy także obszar Jaworzyny Spiskiej przeszedł drogą zakupna w ręce Czechosłowackich Lasów Państwowych. Trzeba sprawiedliwie przyznać, że zarząd tych lasów dbał troskliwie o powierzone swej pieczy lasy tatrzańskie i przechowywał je w nienagannym stanie.

Zmiany polityczne, jakie nastały na naszej południowej granicy w jesieni ubiegłego roku sprawiły, że obszar Jaworzyny Spiskiej został przy-

łączony do Polski. W ten sposób Polskie Lasy Państwowe objęły i ten przepiękny zakątek i większa część północnego skłonu Tatr, od Tatr Bielskich aż do Tatr Zachodnich, znalazła się pod opieką naszego głównego leśnego gospodarza.

Nie można też było w lepszy sposób urzeczywistnić tych celów, do których zmierzały w Tatrach całe pokolenia różnych narodów, z naszym polskim wkładem ideowym na czele, jak przez utworzenie Parku Narodowego. Dążeniu temu dał wyraz p. Minister Rolnictwa, ogłaszając zarządzenie z dnia 2 czerwca 1939 r. „O uznaniu lasów państwowych na obszarze Nadleśnictwa Jaworzyna i Zakopane w krakowsko-śląskim okręgu Lasów Państwowych za lasy ochronne i o utworzeniu jednostki organizacyjnej szczególnej pod nazwą „Park Przyrody w Tatrach".

W rozporządzeniu tym p. Minister Rolnictwa uznał lasy państwowe tatrzańskie za Park Przyrody, którego zadaniem jest utrzymywanie w interesie publicznym tatrzańskiego krajobrazu, flory i fauny ze względów naukowych, estetycznych, historycznych, pamiątkowych. Park nie jest oczywiście, przeznaczony na to, aby go zamknąć pod klosz, ale ma służyć szerokim rzeszom społeczeństwa. Ludzie zwiedzający Park, winni się jednak zachowywać odpowiednio. Nie wolno tu niszczyć roślin i zwierząt, strzelać, hałasować, rozkładać niepotrzebnie ognisk itp., jednym słowem zwiedzający muszą się zachowywać, jak ludzie kulturalni, pomni, że w Tatrach mamy największy skarb naszej przyrody. Ruch turystyczny na obszarze Parku ma być swobodny, z wyjątkiem niektórych partii, tzw. mateczników, gdzie zwierzyna i roślinność wymaga szczególnej opieki.

Prawa służebnościowe, istniejące na obszarze Parku, są całkowicie zabezpieczone, również wszelkie prace, niezbędne dla racjonalnego zagospodarowania hal.

Parkiem Przyrody w Tatrach będzie zarządzał osobny Kierownik Parku. Ciałem doradczym i opiniodawczym dla Kierownika ma być Komisja Parku Przyrody, która prawdopodobnie niedługo rozpocznie swe prace.

W ten sposób zarządzenie o Parku Przyrody w Tatrach w sposób celowy łączy i godzi interesy ochrony przyrody tatrzańskiej z interesami turystyki oraz ludności miejscowej. Należy żywić nadzieję, że w zbiorowym wysiłku wszystkich czynników zainteresowanych ideowo i gospodarczo, Park Przyrody stanie się podstawą dla utworzenia Parku Narodowego Tatrzańskiego, a już dzisiaj prawdziwym dobrodziejstwem dla Tatr, których podstawową wartością są górskie walory krajobrazowe.

Głęboka wdzięczność należy się wszystkim tym, którzy doprowadzili do skutku wielkie dzieło, stanowiące punkt zwrotny w dziejach naszych najpiękniejszych gór.

Związek Ziem Górskich, mając w swym programie również działalność na polu ochrony gór, przyłącza się do wyrazów radości z powodu utworzenia nowego, największego w Polsce, rezerwatu przyrody i trwałego zabezpieczenia Tatr!

Państwowa Rada Turystyczna

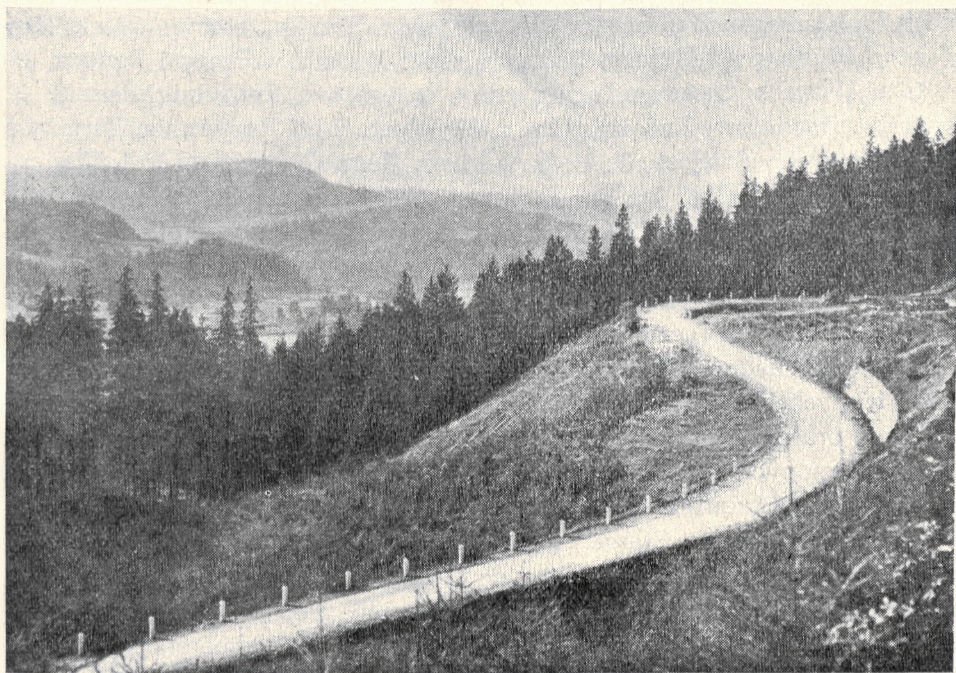
Turystyka nie od dzisiaj jest nie tylko dla ziem górskich Rzeczypospolitej, lecz dla całego kraju zagadnieniem pierwszorzędnej wagi tak w znaczeniu gospodarczym jak i kulturalno-wychowawczym. Ogół kwestyj, podpadających pod pojęcie turystyki, to zespół spraw, związanych z krajoznawstwem, turystyką sportową, ruchem letniskowo-uzdrowiskowym, turystyką masową i jej organizacją, dalej: kwestie komunikacyjne, hotelarsko-pensjonatowe, zagadnienia wczasów pracowniczych, ruchu weekendowego, statystyki turystycznej, wreszcie olbrzymia dziedzina turystyki międzypaństwowej z jej poddziałami: propagandy turystycznej, ściągania ruchu obcych do kraju i regulowania tego ruchu zależnie od sytuacji bilansowej w stosunku do innych państw, w końcu zaś badania naukowe i prawne nad całą dziedziną turystyki.

Dochód społeczny z turystyki, która zarówno w stosunkach wewnętrznych jak i w rozstrzyganiu spraw międzynarodowych staje się z roku na rok coraz ważniejszym czynnikiem gospodarki narodowej, jest w Polsce o wiele poważniejszy, niż to sobie na ogół przeciętny obywatel wyobraża. Tym samym i dochody Państwa i rozwój wielu urządzeń kulturalnych, higienicznych, komunikacyjnych itp. doznaje w związku ze stałym rozwojem zagadnień turystycznych poważnego bodźca i wykazuje energiczny postęp.

Turystyka jest tak ważnym działem gospodarki i tak doniosłym przejawem kultury narodowej, że władze państwowe oddawna już otoczyły ją opieką i udzielały jej pomocy. Dawniej istniał przy (skasowanym później) Ministerstwie Robót Publicznych „Referat turystyki“, przejęty następnie przez Ministerstwo Komunikacji i rozbudowany następnie w osobny Wydział Turystyki z 4 referatami (w niedługim czasie Wydział ten ze względu na rozwój spraw będzie prawdopodobnie musiał ulec dalszej celowej rozbudowie). Poza tym naczelnym państwowym organem kierowniczym w sprawach turystyki, współpracującym zresztą ściśle przede wszystkim (o ile chodzi o propagandę) z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, także inne organa centralne w Polsce zajmują się turystyką. Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i P. W. posiada własny referat turystyki; Ministerstwo W. R. i Oświecenia Publicznego zorganizowało Wydział wychowania fizycznego, zajmujący się także turystyką młodzieży. Ruchem turystycznym z natury rzeczy interesują się Ministerstwa: Skarbu oraz Przemysłu i Handlu, a także Spraw Wewnętrznych z podległymi sobie władzami administracyjnymi; rozwojem zdrojowisk i uzdrowisk zajmuje się Departament służby Zdrowia w Ministerstwie Opieki Społecznej.

Z drugiej aktywną pracą odznaczają się naczelne organizacje turystyki czynnej jak: Pol. Tow. Tatrzańskie, Polski Związek Narciarski, Pol. Tow. Krajoznawcze i inne związki popierania turystyki, poszczególne związki

letniskowe, Liga Popierania Turystyki, różne stowarzyszenia sportowe i w. f., organizacje młodzieżowe itd. Czynnik społeczny obok państwowego również pracował więc dotychczas w szerokim „wachlarzu“ instytucji i związków. Jak widzimy, praca turystyczna szła sposobem wielotorowym i — wyznajmy to szczerze — takim też nadal iść powinna. Wszelka akcja ujednolicania „z góry“ tej działalności byłaby i sprzeczna z duchem i założeniami naszej polityki wewnętrznej oraz jej celów, jak też skazana z na-



Droga na Kubalonce.

tury rzeczy na niepowodzenie. Natomiast ze wszech miar wskazana jest działalność koordynacyjna i korelacyjna: usprawnić współdziałanie wszystkich pracujących na jednym polu czynników, wybierać planowo najważniejsze cele, ustalać uzgodnione wytyczne dla dalszego rozwoju akcji — oto zadania, stojące w dziedzinie turystycznej przed nami. Konieczna wreszcie jest szeroka wymiana poglądów pomiędzy wszystkimi czynnikami urzędowymi i społecznymi, współpracującymi w turystyce polskiej, celem pogłębienia wzajemnego zrozumienia i uwydatnienia prawdziwych potrzeb i zadań dalszego planowego współdziałania.

Dlatego też wszyscy pracujący dla dobra karpackich podgórskich regionów, dla których rozwoju zagadnienia turystyczne mają tak kapitalne znaczenie, z uczuciem radości dowiedzieli się o projekcie powołania przez Ministra Komunikacji Państwowej Rady Turystycznej jako organu doradczego i opiniodawczego przy ministrze (podobnie, jak już przy tymże mi-

nisterstwie powołane zostały: Państwowa Rada Komunikacyjna i Państwowa Rada Sportu Lotniczego).

Zasady składu, ustroju i funkcjonowania Rady zostały już opracowane a zarządzenia Ministra Komunikacji o jej statucie organizacyjnym oraz o jej zwołaniu na pierwszą kadencję są obecnie w stadium ostatecznego przygotowania.

Państwowa Rada Turystyczna ma się składać z przedstawicieli Ministerstw: Spraw Wewnętrznych, Spraw Zagranicznych, Spraw Wojskowych, W. R. i Oświecenia Publicznego, Przemysłu i Handlu, Pracy i Opieki Społecznej, Rolnictwa i Reform Rolnych, oraz: Funduszu Pracy i Państw. Instytutu Rozrachunkowego, nadto zaś z delegatów: Związku Miast R. P., Związku Powiatów, Związku Gmin Wiejskich, Ligi Popierania Turystyki, Zw. Uzdrowisk Polskich, P. B. P. „Orbis“, Nacz. Organizacji Pol. Przemysłu Hotelarskiego, Zw. Izb Przem. Handlowych a także (po ich utworzeniu, które jest przygotowywane) Związku Związków Letniskowych i Związku Związków Popierania Turystyki. Poza tym będą w skład Rady wchodzili reprezentanci szeregu naczelnych organizacji, zrzeszających czynnych turystów (według wykazu ustalonego przez Ministerstwo Komunikacji na okres każdej kadencji), dziesięciu regionalnych działaczy turystycznych, mianowanych przez Ministra Komunikacji spośród kandydatów przedstawionych przez wojewodów (po 2 z każdego województwa) i z fachowców wybitnie znanych na polu turystyki, również mianowanych przez Ministra Komunikacji. Przewodniczy Radzie Minister Komunikacji lub wyznaczony przezeń Podsekretarz Stanu. Sekretariat Rady prowadzi Wydział Turystyki M. K. Kadencja Rady ma trwać 3 lata.

Rada powoływać może ze swego łona komisje specjalne do badania i dyskutowania poszczególnych zagadnień, przy czym kompetencję, zadania, skład i sposób pracy tych komisyj określony będzie w regulaminie Rady, który również jest obecnie przygotowywany.

Jeżeli chodzi o streszczenie celów działalności Państwowej Rady Turystycznej, to da się to uczynić, wymieniając następujące zadania:

1) opracowywanie zasad organizacji i współdziałania władz państwowych i samorządowych oraz zrzeszeń rozmaitego rodzaju, powołanych do sprawowania nadzoru i opieki nad turystyką oraz do popierania rozwoju turystyki w Polsce;
2) dyskutowanie i ustalanie zasad ogólnych propagandy turystycznej;
3) wymiana poglądów i wydobycie dyrektyw w dziale zasad gospodarki turystycznej, zagospodarowania terenowego i planu inwestycyj turystycznych;
4) rozważanie i opiniowanie wszelkich innych spraw z dziedziny turystyki, tak wnoszonych pod obrady P. R. T. przez przewodniczącego Rady, jak też z inicjatywy reprezentowanych w Radzie władz państwowych lub wreszcie z inicjatywy innych członków Rady.

Posiedzenia Rady będą zwoływane — podobnie jak to jest z innymi cia-

łami doradczymi przy centralnych urzędach państwowych — w miarę potrzeby przez Ministra Komunikacji.

Rada będzie mogła w zakresie swych kompetencji stawiać wnioski i zapytania do Ministra Komunikacji lub za jego pośrednictwem do innych Ministrów.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Rada zostanie zwołana jesienią bież. roku. Po pracach organizacyjnych Rady i jej komisyj oraz po dyskusjach, z których na pewno wyłoni się wiele konkretnych spraw do bezpośredniego załatwienia, świat turystyczny spodziewa się dużo dobrego. Spoglądając na dorobek Polski w dziedzinie turystyki, nie sposób spostrzec, jak wiele się już u nas zrobiło zarówno ze strony państwowej jak i społecznej, nie widząc jednocześnie, ile jeszcze pozostaje nam do wykonania, a przede wszystkim do uporządkowania, podniesienia i celowego rozwinięcia.

Ziemie górskie, trzon terenów turystycznych w Polsce, masyw stanowiący prawdziwie nasz „Centralny Okręg Turystyczny“ patrzą na powstającą Państwową Radę Turystyczną z uczuciami nadziei i przychylności, mniemając, że jej praca może wiele im dać w postaci realnej pomocy do podźwignięcia w zwyż i do dalszego świetnego rozwoju poszczególnych górskich i podgórskich regionów Polskich Karpat.

Mgr. Witold Mileski.

66 lat pracy dla turystyki polskiej

W sierpniu bieżącego roku upływa 66-ta rocznica założenia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Jest to olbrzymi okres czasu, że mówiąc o jubileuszu Towarzysta mówi się zarazem o historii turystyki górskiej w Polsce w ogólności. Jak sama nazwa wskazuje Towarzystwo Tatrzańskie miało swoją kolebkę w Tatrach, a czym stało się dla okrycia i rozwoju Zakopanego i Podhala, wie każdy, kto śledził życie Podhala od najdawniejszych po dzisiejsze czasy. Historia taternictwa i turystyki górskiej poucza, że rozwój ich pozostawał w ścisłym związku z losami Towarzystwa Tatrzańskiego, czy to wówczas, gdy wyprawy górskie zaczynały się u kuźnickiego mostku, czy to dzisiaj, gdy niedostępne ściany i granie tatrzańskie całkowicie zostały zdobyte i gdy rozwijające się taternictwo sięgnęło po zaeuropejskie sukcesy ostatniej doby. Właśnie w tej chwili, gdy słowa te piszemy, dochodzi nas wiadomość o pierwszych himalajskich zdobyczach Polaków i nie bez dumy możemy podkreślić, że właśnie pracownicy i wychowankowie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zatknęli polską chorągiew na wschodnim szczycie Nanda Devi. Ta ideologia górska, ideologia wyczynu i wysiłku stała się spójnią dla całego Towarzystwa i symbolem walki o najlepszy sposób bytowania w przyrodzie.

Ale to nie jest jeszcze wszystko. Obok elitarnych typów bytowania w górach, obok taternictwa i alpinizmu, miał się w ciągu dziesiątek lat, od gromadnych wypraw Chałubińskiego i innych rozwinąć typ turystyki popu-

larnej, niejako krajoznawstwo górskie i cała masa turystów spragnionych niezniszczonej przyrody rozeszła się z Tatr po całych Karpatach, szukając doznań wędrowniczego życia. Z jednej komórki P. T. T. w Krakowie miały wyróść inne, które dziś jako samodzielne Oddziały rozsiane są w liczbie 32 po całej Polsce, zrzeszając kilkanaście tysięcy członków. Ale nie tylko do turystyki czynnej ograniczała się działalność Towarzystwa Tatrzańskiego. Na długie lata przed wielką wojną, jeszcze pod koniec XIX wieku To-



Schronisko P.T.T. w Zwardoniu.

warzystwo Tatrzańskie skupiając grono najpoważniejszych jednostek i propagując miłość do ojczystych gór i przyrody, przyczyniło się w dużym stopniu do rozbudzenia ducha narodowego w czasie, gdy jedynie góry były siedzibą wolności.

Obok tego, od prac Towarzystwa Tatrzańskiego, zawartych w kilkudziesięciu tomach Pamiętnika T. T. i kilkunastu tomach Wierchów — datuje się wzrastające zainteresowanie naukowe polskimi górami. W Tatry i Karpaty przybywają przyrodnicy, pisarze, działacze, a Zakopane skupiając elitę kulturalną Polski, umożliwia wymianę poglądów i wartości. Niema niemal żadnej postaci wybitniejszej z końca XIX i XX wieku, której nazwisko choćby na jakiś czas nie związało się z Tatrami, Podhalem a także Towarzystwem Tatrzańskim. Odkrycie gór i uprzestępnienie ich dla ogółu jest

więc pierwszą niezaprzeczalną zasługą Towarzystwa Tatrzańskiego. W czasie gdy do Zakopanego dojeżdzało się furką góralską, wynajmowaną na Kleparskim Rynku, Towarzystwo Tatrzańskie było dla Zakopanego właściwie wszystkim, gminą, biurem propagandy, komisją zdrojową, zakładało ścieżki, budowało mosty i tratwy na stawach tatrzańskich, oświetlało zakopiańskie uliczki, budowało chodniki, utrzymywało listonosza i w 1882 roku założyło stację i linię telegraficzną kosztem paru tysięcy guldenów. Dorobek



Schronisko P.T.T. pod Pilskiem.

Towarzystwa Tatrzańskiego nie ogranicza się w tych czasach do Tatr, lecz równolegle do rozwijającego się ruchu w Karpatach tworzy placówki w Stanisławowie, Kołomyi, Pieninach, na Żywiecczyźnie i w Sądecczyźnie. Ogromną zasługą P. T. T. pozostaną na zawsze pierwsze prace około początków narciarstwa. Powstanie Sekcji Narciarskiej P. T. T. w Zakopanem w roku 1907 kładzie podwaliny pod rozwój narciarstwa na Podhalu i wiąże się z ruchem turystyki zimowej, która niebawem miała także w zimie zdobyć szczyty tatrzańskie. Rozwój narciarstwa spowodował w ostatnich

czasach utworzenie w łonie P. T. T. przy poszczególnych Oddziałach 24 Sekcyj Narciarskich, grupując blisko 4.000 członków. Zawodnicy S.N.P.T.T. w Zakopanem kultywując przede wszystkim sport narciarski, doszli do osiągnięć, stawiających polskie narciarstwo w rzędzie najlepszych na świecie. Prócz tych dziedzin opiekuje się Towarzystwo góralem, tworzy i rozbudowuje w ciągu kilkudziesięciu lat przewodnictwo góralskie, dla kultywowania regionalizmu góralskiego zakłada w 1876 r. Szkołę rzeźbiarską w Zakopanem a w 1880 organizuje pierwszą wystawę Huculszczyzny i bazar kołomyjski, gromadzący domowe przemysły ludowe.

Osobną kartę chlubnie zapisaną stanowi zorganizowanie w łonie P. T. T. Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, które ofiarami krwi opłaciło niejednokrotnie swą ofiarną służbę niesienia pomocy turystom. W zaraniu swej działalności Towarzystwo stawiało sobie za cel badanie gór i uprzystępnienie ich innym. Rozrastający się ruch turystyczny wysnuł z biegiem czasu inne cele, na pozór z poprzednimi sprzeczne, które z ideologią prawdziwego turysty miały stać się nierozłączne. Mowa tu o dwóch celach: zdobycia gór, ale zachowania ich charakteru przyrodniczego dla przyszłych pokoleń. W 1912 roku wraz z utworzeniem Sekcji Ochrony Tatr, na której czele staje prof. dr Jan Gw. Pawlikowski, na czoło programowe Towarzystwa wysuwa się idea ochrony przyrody.

A teraz kilka dat i cyfr. W roku 1874 tj. w roku, gdy został zatwierdzony statut Towarzystwa, miało ono 260 członków, w roku 1938 15.845. Na początku swej działalności dysponowało paroma prymitywnymi schroniskami — dziś jest posiadaczem 49 schronisk, 10 schronów i 78 stacyj z ogólną liczbą 4543 miejsc noclegowych. Ponadto wyznakowało Towarzystwo 4817 km ścieżek i zbudowało główny szlak Karpacki im. J. Piłsudskiego. Warto podkreślić, że pomoc materialna władz przy wykonywaniu tych olbrzymich zadań była znikoma. Dość powiedzieć, że w okresie ostatnich 10 lat a więc, gdy prace inwestycyjne były najintensywniejsze (zbudowano względnie uruchomiono 31 schronisk), Towarzystwo wyłożyło z własnych funduszów przeszło dwa miliony złotych, podczas gdy wszystkie otrzymane subwencje państwowe i samorządowe oraz prywatne wyniosły niewiele ponad 300.000 złotych. W tym ciężkim okresie cieszyło się Towarzystwo Tatrzańskie pomocą władz wojskowych a w szczególności P. Ministra Kasprzyckiego oraz czynników wychowania fizycznego i p. w., które zawsze doceniały znaczenie turystyki czynnej dla potrzeb w. f. i p. w.

Na koniec tego szkicu orientacyjnego wspomnieć wypada o wydarzeniach niezwykłego znaczenia ostatniego roku. Pierwszym było przyłączenie do Polski Tatr Jaworzyńskich. W walce o Tatry Towarzystwo Tatrzańskie kilkakrotnie oddało swoje siły i pomoc, że tylko wspomnimy obronę Morskiego Oka i czasy plebiscytowe Spisza i Orawy. Odzyskanie Jaworzyny stało się dla dziejów Towarzystwa Tatrzańskiego momentem szczególnie wzruszającym. Zanim bowiem do Tatr Jaworzyńskich wkroczyło wojsko polskie, dawno przedtym taternicy nasi, zdobywali granie i ściany. Tam

to nie jeden raz polscy zdobywcy krwią przypieczętowali swą miłość do gór zanim na Przełęczy Zdziarskiej krew polskiego żołnierza zrosiła górską ziemię. Odzyskanie Jaworzyny, Ziemi Cieszyńskiej i jej uroczych gór stało się świętem dla całej turystyki polskiej a przede wszystkim Pol. Tow. Tatrzańskiego.

Drugim zdarzeniem, z którym wiążą się duże nadzieje, jest częściowa realizacja Parku Narodowego w Tatrach. Po wielu ciosach zadanych tej idei, utworzenie tzw. Parku Przyrody w tatrzańskich lasach państwowych jest wydarzeniem poważnego znaczenia.

Dziś, gdy Towarzystwo Tatrzańskie obchodzi 66-tą rocznicę swej służby dla dobra turystyki, towarzyszy mu uczucie spełnionego obowiązku. Mimo piętrzących się trudności służbę tę pełnić będzie dalej w przeświadczeniu, że posiew ziarna rzuconego przezeń nie jest nadaremny.

Władysław Krygowski.

Prace nad planem rozwoju gospodarczego Karpat

Uprzemysłowienie ziem górskich

Zgodnie z ustalonymi podstawami planu rozwoju gospodarczego Karpat Związek Ziem Górskich przystępuje do opracowania zagadnienia uprzemysłowienia obszarów karpackich, z uwzględnieniem stanu obecnego i możliwości rozwojowych.

Rejon karpacki jest wybitnie odrębną formacją geograficzną w stosunku do pozostałych obszarów kraju.

Odrębność ta znalazła swój wyraz w odmienności charakteru kultury i struktury gospodarczej ludności, zamieszkującej ziemie górskie.

Ze względu na znaczne zróżniczkowanie warunków bytu regionów górskich, nieodzownym jest także stosowanie tutaj odmiennych metod i celów polityki gospodarczej, uwzględniających specyficzne potrzeby i możliwości tych ziem. Regionalizacja jest ważnym i cennym elementem uzupełniania struktury gospodarczej kraju — wymaga jednak ścisłej koordynacji z całokształtem polityki gospodarczej.

Region karpacki stosunkowo luźno związany jest gospodarczo z resztą kraju.

Skutkiem wielowiekowego zaniedbania tych okolic obserwujemy panujący tutaj powszechnie prymitywizm form życia gospodarczego, a więc zastój, bierność i wegetację. Z drugiej strony irracjonalny instynkt biologiczny ludności górskiej wpływa na stale postępujący wzrost tejże ludności, a więc na coraz większe zagęszczenie.

W tym stanie rzeczy zarysowuje się tragiczny konflikt między stałym wzrostem ludności a ograniczonymi możliwościami wyżywienia, jakie przedstawia ziemia tutejsza — z natury uboga i ilościowo szczupła. Dynamizm demograficzny próbuje z małym zresztą powodzeniem rozsadzić

żelazne obręcze ograniczonej pojemności ludnościowej tych ziem. Rezultatem takiego układu stosunków z jednej strony jest ubożenie i fizyczne skarlenie młodszych pokoleń, z drugiej — smutna konieczność emigracji na nizinne obszary Polski, czy do dalekich obcych krajów.

Z tych względów wyłania się potrzeba analizy zjawisk demograficznych, migracyjnych dla ustalenia ich kierunków, wielkości, jak i zorientowania się co do środków zaradczych i łagodzących. Pojemność ludnościowa ziem górskich ograniczona jest głównie niedostateczną ilością gruntów rolniczo-użytkowych. Także i pasterstwo z uwagi na jego ekstensywny charakter niewiele tę pojemność rozszerza. Z braku innych rolniczych zajęć podstawowych niezatrudnione ręce ludzkie imają się więc przetwórstwa surowca, jakiego te okolice dostarczają.

Pierwszorzędne opanowanie właściwości surowca i wrodzony zmysł piękna — oto źródła sztuki i przemysłu ludowego, promieniującego hen ku dolinom.

Naturalny rozwój gospodarczy, wobec wzrostu ludności i braku możliwości zwiększenia zatrudnienia w rolnictwie i zawodach pokrewnych — musi iść oczywiście w kierunku uprzemysłowienia ziem górskich. Podobny zresztą proces rozwojowy przechodziły rejony górskie w innych państwach jak np. w Szwajcarii, Niemczech i b. Czechosłowacji, gdzie powstały pracochłonne przemysły, oparte na tradycjach i umiejętnościach mieszkańców gór. Trzeba jednak zaznaczyć, że pojęcie uprzemysłowienia rejonów górskich posiada trochę inną treść niż to się powszechnie rozumie.

Zasadniczym elementem uprzemysłowienia górskich okolic winien być nie tyle surowiec, ile praca ludzka i jej przyrodzone właściwości. Nie znaczy to bynajmniej, że nie powinny powstawać tam kopalnie i przemysły przetwórcze oparte na surowcu lokalnym. Są to wyjątki, nie zmieniające charakteru zasady.

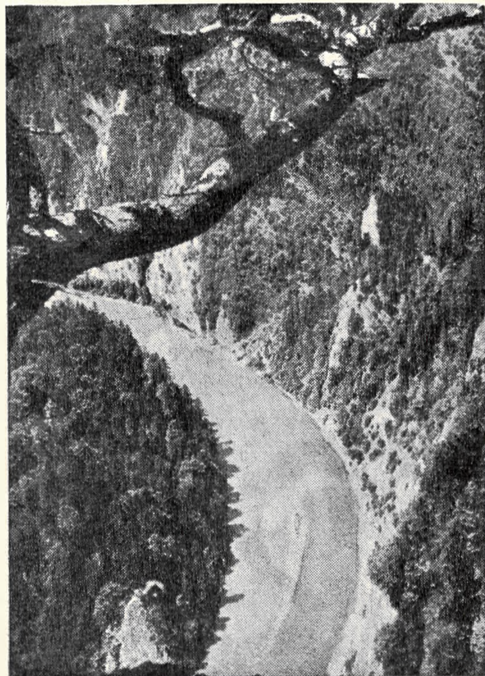
Natura nigdzie w górach równomiernie nie rozkłada swych skarbów mineralnych Skoncentrowane ośrodki wytwórczości związanej lakalnie z surowcem nie wchłoną ani w całości ani w znaczniejszej części niezatrudnionych rąk do pracy ludności górskiej

Wysoki poziom techniki uchyla potrzebę zatrudniania wielkich mas ludzkich, jak również przy stale wzrastających tendencjach upraszczania pracy robotnika wielki przemysł masowo-przetwórczy nie jest w stanie wyzyskać cennych walorów pracy ludności górskiej, jak dokładność i precyzję wykonania oraz smak artystyczny.

Najwłaściwszymi przemysłami dla ziem górskich są takie, które są w stanie wchłonąć najwięcej pracy ludzkiej. Będzie to przeważnie wytwórczość dóbr konsumcyjnych o wysoko posuniętym stopniu przetwórstwa, uwarunkowanego ilością zużytej pracy ludzkiej.

Tak pojęte uprzemysłowienie nie wymaga bynajmniej wielkich zakładów, a tym samym wielkich kapitałów inwestycyjnych, co w naszych warunkach ma specjalnie wielkie znaczenie.

Przemysł w rejonach górskich należy rozkładać równomiernie w terenie. Stosunkowo mały udział kosztów surowca w wartości gotowego produktu, wobec przeważającego udziału pracy ludzkiej, przeciwdziała tendencjom koncentracyjnym. Także i koszty transportu nie będą tutaj czynnikiem decydującym o lokalizacji przemysłu. System drobnych warsztatów przemysłowych, produkujących cenne wytwory, wiązać się będzie raczej z ośrodkami skupień ludzkich aniżeli z innymi czynnikami produkcji. Jest jednak jeden element uprzemysłowienia, który wpływać może zasadniczo na lokalizację, jak również na rentowność przemysłów na ziemiach górskich.



Przełom Dunajca w Pieninach.
fot. B. Jędrzejowski

Praca ludzka nawet najwięcej uzdolniona ma pewne granice odnośnie ilości wyprodukowanych dóbr w określonym czasie. Zwiększyć wydajność tej pracy można tylko przez zastosowanie energii mechanicznej, jako czynnika pomocniczego i uzupełniającego.

Zachowując walory pracy ludzkiej, maszyna czy narzędzie napędzane energią elektryczną zwiększa wybitnie jej wydajność, dzięki czemu istnieje możliwość zwiększenia produktywności pracy człowieka, ilości wyprodukowanych dóbr, obniżenia kosztów produkcji, zwiększenia pojemności rynków odbiorczych, a tym samym i rentowności drobnego przemysłu. Dlatego też zagadnienie elektryfikacji Karpat musi być nieodłączną częścią programu uprzemysłowienia tych obszarów.

Natura sowicie i dość równomiernie obdarzyła ziemie górskie w zasoby sił motorycznych spadku wód bieżących. Wyzyskanie tych źródeł surowca

energetycznego umożliwi rozpowadzenie taniej energii elektrycznej po dolinach karpackich.

Obecnie w Polsce realizowany jest program elektryfikacji kraju przy wybitnym udziale „białego węgla“ karpackiego. Pilnie należałoby baczyć, aby ziemie górskie, które mają dostarczyć Polsce olbrzymich ilości energii elektrycznej, nie stały się przysłowiowym szewcem chodzącym bez butów. Właśnie w ramach planu energetycznego Polski (elektryfikacja i gazyfikacja) potrzeby ziem karpackich, związane z uprzemysłowieniem, winny być w pierwszym rzędzie uwzględnione.

Tania energia i cenne walory pracy ludności Karpat, są dostateczną podstawą, na której bazować można i należy program uprzemysłowienia rejonu karpackiego.

Obecny stan uprzemysłowienia tych okolic, poza przemysłami eksploatacji bogactw mineralnych (ropa naftowa, gaz ziemny i sole) jest bardzo nikły. Przemysł ludowy o wysokich walorach artystycznych pomału zamiera, ustępując miejsca tandetnej produkcii chałupniczej. Zanikanie elementu artystycznego w produkcji chałupniczej wynika z dążności nakładcy do obniżenia cen albo dla zysku doraźnego albo w celu zwiększenia pojemności rynków odbiorczych Niestosowanie siły motorycznej w produkcji chałupniczej, uniemożliwia zwiększenie wydajności pracy, a tym samym obniża katastrofalnie zarobki chałupników.

Dezorganizacja rynków pracy i rynków odbiorczych, bezwzględna i krótkowzroczna pogoń za doraźnym zyskiem oraz niskie naogół kwalifikacje moralne i zawodowe nakładców nie budzą nadziei samorzutnego a pomyślnego rozwoju uprzemysłowienia ziem górskich Niezbędnym jest zasadnicze uporządkowanie tutaj stosunków produkcyjnych i wymiennych.

Dopiero w ramach ogólnych i odpowiednio przemyślanych wytycznych, inicjatywa prywatna jak i zrzeszenia zainteresowanych producentów i nakładców mogą rozwijać produkcję i organizować rynki zbytu przy poparciu władz i instytucyj, zajmujących się zagadnieniem uprzemysłowienia Karpat i pracujących w tym kierunku.

Celem zorientowania się w całokształcie potrzeb ludności ziem górskich i panujących tam warunków wytwórczych niezbędnym jest pilne i wszechstronne przestudiowanie zagadnienia uprzemysłowienia Karpat. Materiał zebrany w tej sprawie po odpowiednim przeanalizowaniu da podstawę do wyciągnięcia odpowiednich wniosków i ogólnych wytycznych dla realizacji.

Pracę w tym kierunku Związek Ziem Górskich już zapoczątkował.

Jan Czepliński

Regeneracja stroju górali śląskich

Strój górali śląskich zachował się najlepiej w do niedawna mniej dostępnych trzech wsiach śródgórskich mianowicie Istebnej, Jaworzynce i Koniakowie. Skoro jednak miejscowości te zyskały doskonałe połączenia drogowe z letniskiem Wisłą, odzież ludowa zaczęła gwałtownie zanikać, do cze-

go przyczynia się zresztą także w dużej mierze brak samodziałowego sukna. W ostatnim jednak czasie można zauważyć w wymienionych wsiach nawrót do strojów ludowych — i to rzecz charakterystyczna — idący poprzez dzieci szkolne. Dodatni ten objaw należy przypisać zrozumieniu, jaki dla odzieży ludowej mają tutejsi księża i nauczyciele, którzy wywierają na dziatwę szkolną zbawienny nacisk, aby podczas przystępowania do pierwszej Komunii Św., podczas pochodu w uroczystości ubierały się w strój tubylczy. Stosuje się przy tym radykalny, lecz doskonały w skutkach sposób; mianowicie dzieciom ubranym w tutejszy strój ludowy daje się zawsze pierwszeństwo i idą one na czele pochodu, podczas gdy dzieci ubrane w strój „wałaski", pochodzący z podgórza, idą bardziej w tyle, zaś dzieci ubrane z miejska muszą iść na samym końcu. Jest to co prawda nieraz powodem do drobnych swarów, ale sprowadza niewątpliwie szacunek dla góralskiego stroju. To też obecnie można w niedziele i święta zobaczyć całe gromady dzieci ubranych w tutejszy barwny strój. Poza tym starsi zachęceni przykładem dzieci z coraz to większą dumą noszą swoje stroje, a w razie ich braku nabywają sobie nową góralską odzież. Za tak oryginalną i skuteczną propagandę należy wyrazić tutejszemu duchowieństwu i nauczycielom szczere uznanie.

Longin Malicki.



Śląsk Cieszyński — chłopcy w stroju ludowym

Sprawy bieżące

Przemysł uzdrowiskowy i letniskowy na terenie Karpat wykazuje 66 mil. zł dochodu rocznego

Rok rocznie na teren Karpat przyjeżdża około 350 tys. letników i kuracjuszów oraz około 1 milion turystów. Liczby te świadczą, iż Karpaty koncentrują na swym terenie prawie połowę migracji wypoczynkowych w Polsce, tym samym są najważniejszym regionem uzdrowiskowo-turystycznym państwa.

Ponieważ wyjazdy sezonowe odgrywają poza znaczeniem gospodarczym wielką rolę socjalną i kulturalną, przeto rola Karpat w dziedzinie tej gospodarki jest szczególnie doniosła.

Zarówno turysta wędrujący, przebywający krótko w poszczególnych miejscowościach, jak i letnik, szukający odpoczynku na wsi w lecie lub w zimie, oraz kuracjusz, leczący się w uzdrowisku, pozostawiają gotówkę za najrozmaitsze świadczenia. Jest ona zarobkiem ubocznym dla ludności wiejskiej (rolniczej) lub podstawowym dla rozwijającego się przemysłu turystycznego.

Na terenie Karpat znajduje się 65 uzdrowisk czyli 71% ogólnej liczby w Polsce (95 w całej Polsce), w tym 2 uzdrowiska państwowe, 8 prywatnych użyteczności publicznej, 4 zdrojowiska z prawem poboru taksy, 3 stacje klimatyczne użyteczności publicznej, 21 małych zdrojowisk prywatnych oraz 24 stacji klimatycznych z prawem poboru taksy.

Na terenie Karpat znajduje się ok. 500 letnisk, co stanowi około 50% ogólnej liczby letnisk w Polsce.

O ile uzdrowiska należy uważać za duże warsztaty przemysłowe, które żyją jedynie z ruchu kuracjuszów, o tyle letniska są jedynie małymi warsztatami, dla których wpływy z ruchu letniskowego stanowią jedynie uboczny dochód dla mieszkańców (rolników). Wielkie warsztaty gospodarcze notują około 250.000 osób, tj. 73% ruchu, a letniska około 90.000 osób, tj. 27% całego ruchu.

Największe nasilenie wykazuje powiat nowotarski, który koncentruje rocznie około 95 tys. osób (28% całego ruchu), a z nowosądeckim razem 146 tys. osób, tj. 46%.

Z ruchem przyjezdnych napływają kapitały. Są one w 42% pochodzenia miejscowego (należą do mieszkańców 4 województw: śląskiego, krakowskiego, lwowskiego i stanisławowskiego), natomiast w 58% napływają z innych stron Polski. Jeśli przyjmiemy, że zależnie od charakteru miejscowości letnik lub kuracjusz w czasie swego pobytu wydaje od 100 do 300 zł, to można szacować, iż ogólny napływ przyjezdnych do miejscowości karpackich przynosi rocznie dochodu brutto około 66 milionów zł, z czego na woj. śląskie wypada około 5 mil. zł, krakowskie 43 mil., lwowskie 10 mil. i stanisławowskie 8 mil. złotych.

Z kwoty tej płynie do uzdrowisk około 80%, a na letniska wypada tylko 20%.

Gdy przyjmiemy, że w uzdrowiskach $1/4$ z ogólnych obrotów dochodzi do miejscowej ludności za świadczenia i dostarczane produkty, wtedy można przyjąć, iż razem uboczny zarobek ludności wiejskiej na terenie Karpat wyniesie około 27 mil. zł.

Przyjmując, iż (poza uzdrowiskami) we wsiach letniskowych znajduje się około 150 tys. gospodarstw, można obliczyć, iż przeciętny dochód z ruchu przyjezdnych na gospodarstwo wyniesie ok. 180 zł.

Dla porównania można przytoczyć, iż gospodarstwo 12 ha w r. 1936-37 miało dochód z 1 ha brutto 261 zł, netto 63 zł.

Przeciętny dochód z lat 1932-35 dla gospodarstw wojewódzkich południowych wynosił z 1 ha brutto 255 zł, netto 30 zł.

Wartość zebranych plonów rolnych w 4-ch omawianych (całych) województwach wynosiła w przybliżeniu: pszenica 53 mil., żyto 75 mil., jęczmień 21 mil., owies 56 mil., ziemniaki 116 mil. zł.

Zestawienie wyżej podanych cyfr wykazuje znaczenie gospodarcze ruchu uzdrowiskowo-letniskowego.

Z tych względów gospodarka uzdrowiskowo-letniskowa zasługuje na troskliwą opiekę, tak ze strony władz państwowych, samorządu gospodarczego i terytorialnego, jak i społeczeństwa.

Z. Tokarski

Schronisko turystyczne L. M. K. w Marcinkowicach nad Dunajcem

Z roku na rok rozwijające się sporty, a zwłaszcza najmłodszy, przepiękny sport wodny: kajakowy i żeglarski dał asumpt do powstania nowego schroniska Ligi Morskiej i Kolonialnej z Nowego Sącza w Marcinkowicach nad Dunajcem, na trasie do potężnej zapory w Rożnowie (stacja kol. Marcinkowice przy linii kol. Nowy Sącz — Chabówka). Schronisko zbudowano w 1937 r., otwarte zostało w 1938 roku. Jest to drewniany budynek piętrowy o nowoczesnej sylwetce, wyposażony w dwie sale noclegowe o pojemności na razie 16 łóżek. Na parterze mieści się 1 sala noclegowa, bufet i duża jadalnia z wyjściem na olbrzymi taras, z którego przepiękny roztacza się widok na przyszły zalew rożnowski w dolinie Dunajca. Pierwsze piętro zajmuje druga sala noclegowa. Schronisko mieści również przechowalnię kajaków, a nawet wypożyczalnię kajaków i łodzi. 19-to kilometrowa odległość od Rożnowa wzdłuż przepięknej trasy, wijącego się modrą wstęgą pośród lesistych gór Dunajca, stwarza wymarzone warunki dla sportów wodnych. Kluby żeglarskie i kajakowe winny zwrócić baczniejszą uwagę na jedyny w swoim rodzaju punkt wypadowy, jakim jest schronisko w Marcinkowicach, nad zalewem rożnowskim.

Życzyć by sobie należało, by Zarząd L.M.K. zobowiązał gospodarza schroniska do wydawania również ciepłych śniadań, obiadów i kolacji, co walnie przyczyni się do ożywienia frekwencji turystów.

Inż. Wł. Kawecki

Z działalności Związku Ziem Górskich

W ostatnich dniach czerwca odbyły się zebrania Rad Oddziałowych Zw. Z. G. we Lwowie, Stanisławowie i Krakowie, celem zapoznania członków Rad z wynikiem dorocznej pracy w Zarządzie Oddziału i ustalenia wytycznych i programu pracy na rok następny.

Reasumując pokrótce przebieg zebrań, można stwierdzić, że głównym tematem obrad były zagadnienia komunikacyjne z problemem Drogi Karpackiej na czele. Ludność górska odczuwa w wielu okolicach dotkliwie obecny stan dróg i żywo interesuje się projektem przebiegu Drogi Karpackiej, która przez swój poziomy przebieg w stosunku do dróg obecnych, połączy wiele miejscowości i przybliży je do siebie, stwarzając możliwość łatwego komunikowania się.

Na zebraniu Zarządu Głównego Zw. Z. G. pod przewodnictwem Prezesa Związku p. Ministra Gen. dyw. T. Kasprzyckiego, uchwalono wydatne poparcie budującego się uniwersytetu wiejskiego w Tyliczu w powiecie nowosądeckim. Związek Ziem Górskich prócz doraźnego subsydium w kwocie zł 5.000, ustanowił 5 stypendiów rocznych, co daje w roku możność wyszkolenia 10-ciu pracowników gospodarczych i społecznych.

Rada Naczelna Związku Ziem Górskich

W dniu 9 września r.b. odbędzie się w Zakopanem doroczne Walne Zebranie Rady Naczelnej Związku Ziem Górskich. Rada Naczelna zapozna się z dotychczasowymi pracami Związku oraz uchwali plan pracy na najbliższy okres.

Tegoroczne Walne Zebranie Rady Naczelnej posiada poważne znaczenie dla dalszej pracy Związku Ziem Górskich z uwagi na nową sytuację, w jakiej znalazły się ziemie górskie wobec szeregu zmian politycznych w Europie. Również Rada Naczelna wybierze nowy Zarząd Główny, gdyż kadencja obecnego Zarządu kończy się dnia 12 listopada r.b.

Wystawy w czasie „Tygodnia Gór"

W ramach „Tygodnia Gór"w Zakopanem zorganizowane zostaną wystawy przemysłu ludowego, urbanistyki, fotografiki oraz pokazy o charakterze gospodarczo-rolnym.

Wśród eksponatów na wystawie przemysłu ludowego znajdą się najwartościowsze wyroby ludowe z działu ceramiki, haftów, kilimów i wyrobów drzewnych. Będzie to jedyna okazja nabycia wyjątkowo wartościowych przedmiotów użytku domowego i zdobnictwa.

Wystawa urbanistyki zobrazuje prace Biur Regionalnego Planu Zabudowy Terenów Górskich, ich podejście do planów zabudowy osiedli, urządzenia letnisk itp.

Liga Drogowa przygotowuje interesujący pokaz budowy dróg górskich i cały szereg pokazów terenowych.

Udział Węgrów w „Tygodniu Gór"

Po raz pierwszy w tegorocznym „Tygodniu Gór" wezmą udział grupy górali z zagranicy. Wśród tych grup na pierwszym miejscu pod względem liczebności znajduje się grupa węgierska w składzie 60 osób, która wystąpi z pokazem tańców ludowych i pieśni.

Zapewniony jest również udział nieznanej zupełnie w Polsce grupy górali szkockich. Ponadto przybędą górale rumuńscy.

DZIAŁ II-gi

„Nasze Sprawy"

Sprawy: rolne, leśne, łowieckie, rybołówstwa i przemysłu ludowego

W dniu 21 marca r.b. odbyło się w Poznaniu walne zebranie Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych. Podczas tego zebrania dłuższe przemówienie wygłosił Pan Minister Rolnictwa i Reform Rolnych, J. Poniatowski. Z przemówienia tego podajemy kilka fragmentów najbardziej zasadniczych dla ogółu.

Przemówienie swe p. Minister zaczął od następującego ważnego stwierdzenia:

„Musimy stwierdzić, że postawa rolnictwa Polskiego jest inna, niż bywała przed dziesiątkami lat i przed wiekami. Jeżeli wieś Polska brała dawniej udział w przeżyciach Narodu, w walce z wrogiem, to czyniła to przeważnie biernie i nieświadomie. I oto w dziajach Narodu Polskiego po raz pierwszy możemy zanotować fakt, że wieś polska czuje na równi solidarnie z Narodem i chce ponieść odpowiedzialność za udział w tej części, która jej przypada. Ta głęboka świadomość równego, — w pełni obywatelskiego — działania w pracach przygotowawczych i odpowiedzialności, jest największym kapitałem w życiu Polski i zamierzeniach na przyszłość".



Szczyt Sokolicy w Pieninach, w dole Dunajec.
fot. B. Jędrzejowski

W dalszym ciągu przemówienia Pan Minister następująco scharakteryzował przesłanki którymi kieruje się zarówno obecny Rząd jak i wszystkie poprzednie w zakresie polityki gospodarczej Państwa:

„Chciałbym więc odpowiedzieć na pytanie: czy Polska przez dwadzieścia lat niepodległego, po okresie niewoli, istnienia, prowadziła politykę gospodarczą nierolniczą na skutek nie-

porozumień, czy złośliwości? Zmieniały się Rządy, wpływy, warunki, a Polska mimo to, że jest rolnicza — prowadziła, prowadzi i prowadzić będzie politykę nierolniczą. Czy w tym jest pewne nieporozumienie, czy konieczność? Czy Polska ma prawo układać sobie wygodnie życie, czy ma możność powiedzieć, że jest i pozostanie nadal krajem rolniczym, który swoje wyroby będzie sprzedawać państwom przemysłowym, jak inne podobne kraje? Czy ma prawo zrzucić z siebie odpowiedzialność, za to co będzie jutro i co będzie czekało przyszłe pokolenie? Jasnym jest, że Polska od pierwszego dla Niepodległości aż po dzień dzisiejszy zdawała sobie sprawę, że nie stać nas na żadne łatwizny i wygody i że będziemy prowadzić politykę twardej samodzielności gospodarczej niezależnie od tego, że będzie to ciężka ofiara społeczeństwa rolniczego! Dlatego też Polska prowadzi politykę samodzielności, która zmierza nieraz poprzez olbrzymie ofiary do kanalizowania sił gospodarczych na odcinku Armii i na odcinku przemysłu związanego z obroną".

Na temat przyszłości rolnictwa Pan Minister poczynił następujące uwagi: „Czy stąd, że stwierdzamy niemożność prowadzenia polityki prorolniczej, że stwierdzamy odrzucanie przez te wszystkie lata łatwej polityki gospodarczej, czy stąd może być wniosek, że w przyszłość należy patrzeć beznadziejnie? Sądzę, że taki wniosek byłby niesprawiedliwy i krzywdzący! Stwierdzić trzeba jednak, że przez długi okres czasu nie oczekuje w Polsce rolnika życie łatwe dlatego że Rząd tej linii polityki trzymać się będzie, gdyż jest to linia Obrony i Niezależności gospodarczej. Sądzę, że rolnictwo w tych trudnych warunkach hartowane, uczy się coraz lepiej pracować i w tych warunkach żyć".

Po stwierdzeniu niektórych osiągnięć gospodarczych rolnictwa na terenie Wielkopolski — Pan Minister w zakończeniu swego przemówienia udzielił szeregu wskazań zmierzających do przystosowania produkcji rolniczej woj. poznańskiego do wymogów i potrzeb dnia dzisiejszego i jutrzejszego.

W przemówieniu Pana Ministra znalazło się również podkreślenie ofiarności rolnictwa na rzecz Obronności Państwa i uprzemysłowienia kraju — ofiarności wyrażającej się przede wszystkim w postaci codziennej pracy rolnika w trudnych warunkach gospodarowania — oprócz stosunkowo niewielkich świadczeń gotówkowych na pożyczki itp.

J-ski

Jest naturalna dążność każdego właściciela warsztatu rolnego w kierunku powiększenia i polepszenia wydajności gleby i uzyskania lepszych zbiorów, aby tą drogą uzyskać większą korzyść z włożonej pracy i kapitału. Ta dążność zbiega się z potrzebami całego społeczeństwa, które w dobrze rozwijającej się krajowej produkcji rolnej znajduje właściwe źródło zaopatrzenia żywnościowego.

W naszych warunkach gospodarczych, gdzie rolnictwem trudni się prawie $2/3$ ludności, produkcja rolna dostarcza żywności dla całego kraju, a także przez osiągane nadwyżki może wzrastać bogactwo kraju dzięki eksportowi płodów rolnych.

Wreszcie trzecią równie doniosłą a bardzo dziś aktualną funkcją warsztatów rolnych — jest zapewnienie krajowi koniecznych rezerw żywnościowych na wypadek wojny. Toteż w pracach nad podniesieniem obronności naszego kraju, rola rolnictwa jest szczególnie ważną, a przystosowanie warsztatów rolnych do pracy w zmienionych i utrudnionych warunkach stanowi dziś jedną z najpoważniejszych trosk Ministerstwa Rolnictwa, izb i organizacji rolniczych.

Produkcja rolna kształtuje się u nas w oparciu o zasadę rentowności, która naruszona na niektórych odcinkach wskutek kryzysu zaczyna obecnie odzyskiwać należne jej prawo. Rentowność produkcji rolnej nie może być jednak brana jednostronnie i nie może wyrażać się jedynie liczbą złotych, osiąganych ze sprzedaży płodów na rynku wewnętrznym lub też zagranicznym. W zależności bowiem od wysokości kosztów wyprodukowania danego płodu, jak i w zależności od umiejętnego wykorzystania przez rolnika wszelkich wartości produkcyjnych warsztatów rolnych, granica rentowności ulegać może dość zasadniczym przesunięciom.

W naszych warunkach, obok starań nad podniesieniem cen osiąganych przez rolnika, powinniśmy jednocześnie podejmować wysiłki dla potanienia kosztów produkcji, głównie przez racjonalne wykorzystanie gleby, inwentarza, nawozów i wszelkich możliwości które oddziałać mogą na obniżenie wydatków produkcyjnych w rolnictwie.

Zagadnieniom tym poświęcona była ostatnia konferencja prezesów i dyrektorów Izb Rolniczych, która obradowała w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Ustalone podczas tej konferencji aktualne zadania rolnictwa omawiamy na następnej stronie:

Aktualne zadania rolnictwa

Na konferencji tej Minister Rolnictwa J. Poniatowski przedstawił prezesom Izb osiem tematów specjalnych, które winny być zrealizowane w terenie, aby tą drogą przynieść rolnictwu większe korzyści z pracy i zapewnić lepszą opłacalność produkcji.

Wysunięte do realizowania tematy nie są nowe, stanowią jednak dziedziny dające się zrealizować stosunkowo szybko i dość masowo. Będzie więc to: 1) akcja silosowa, 2) akcja racjonalizacji obchodzenia się z obornikiem, 3) właściwa pielęgnacja okopowych, 4) tępienie chwastów, 5) wzmożenie uprawy warzyw, 6) powiększenie upraw oleistych, 7) rozpowszechnienie uprawy łubinu pastewnego oraz 8) wprowadzenie jednolitego ziarna do siewu.

W zależności od warunków i potrzeb lokalnych w poszczególnych powiatach podjęte zostaną prace nad rozpowszechnianiem tych wskazań. Ze względu na znaczenie ogólnoobronne wysuniętych tez poszczególne Izby Rolnicze ustaliły, jakie akcje realizowane będą na terenie danego powiatu, tak, aby działalność mogła być rozpoczęta niezwłocznie.

Z punktu widzenia chwili obecnej zainicjowana przez Ministerstwo Rolnictwa akcja posiada specjalnie doniosłe znaczenie. Nie tylko przysporzy ona pewnych materialnych zdobyczy gospdarstwu narodowemu, lecz również nosi znamiona egzaminu, którego wynik uświadomi w dużej mierze o zdolności rolnictwa podejmowanie szczególnych zadań, gdy zajdzie tego potrzeba.

Wysunięte przez Ministerstwo Rolnictwa prace będę niewątpliwie z całym zrozumieniem wykonane, zwłaszcza, że ich realizacja ma niezależnie od korzyści osiąganych przez zainteresowanego, również duże znaczenie ogólne społeczno-państwowe. Są to dziedziny, w których bez zastrzeżeń interes jednostki łączy się z interesem publicznym, przynosząc korzyści wielostronne.

J-ski



Panorama Pienin
ze szczytu Trzech Koron.

fot. B. Jędrzejowski

Jednym z najbardziej aktualnych zadań rolnictwa) jest akcja silosowa. Zamieszczamy przeto wskazówki dotyczące budowy najprostszych zbiorników betonowych do kiszenia pasz.* (Przedruk z „Życia Rolniczego“ Nry: 22 i 25 z r. bież.).

Budowa najprostszego zbiornika betonowego do kiszenia pasz**)

Sprawa kiszenia pasz staje się coraz bardziej aktualna, coraz więcej powstaje silosów o tej lub innej konstrukcji, coraz bardziej wśród najszerszej rzeszy rolników, rośnie uświadomienie potrzeby kiszenia zielonej na okres ubogi w pasze witaminowe. Sprawa budowy zbiorników do kiszenia pasz jest jeszcze niestety zbyt słabo sprecyzowana i niedostatecznie szeroko spopularyzowana.

Nieprawidłowo zbudowany zbiornik do kiszenia pasz niejednokrotnie był już powodem nieudania się kiszonki, co zraziło rolnika do robienia na przyszłość prób z tą wartościową paszą. Dlatego też chcemy zapoznać czytelnika z racjonalną budową silosu o najprostszej stosunkowo konstrukcji. Omówimy przede wszystkim materiały do budowy zbiornika. Szczelność i trwałość silosów w dużym stopniu od jakości tych materiałów. Do budowy potrzebne nam są następujące składowe części: cement, piasek, żwir, kamień i woda, które niżej kolejno omówimy.

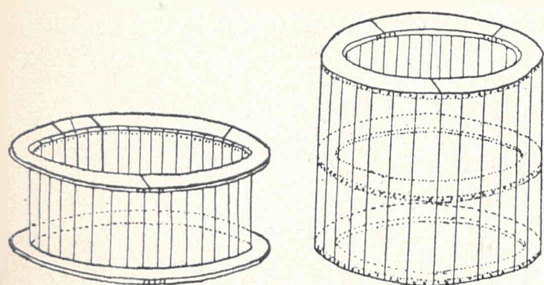
Cement. Fabryki wyrabiają następujące gatunki cementów: normalny czyli portlandzki, wodoszczelny „Sicofix“, glinowy i cement o początkowej dużej wytrzymałości. Nas przy budowie zbiornika będą interesowały pierwsze dwa, czyli cement portlandzki i wodoszczelny. Przy kupnie należy zwrócić uwagę na to, aby cement nie był zleżały. Cement, który długo leży na składzie, traci swoje dodatnie własności, gdyż wietrzeje i staje się mało wytrzymały. Straty wskutek wietrzenia dochodzą w ciągu 3 pierwszych miesięcy do 10% i więcej. Cementu leżącego na składzie np. pół roku nie należy w ogóle używać. Zwietrzały wskutek leżenia cement najczęściej się spotyka w małych składach, posiadających małe obroty i wskutek tego sprowadzających rzadziej świeże materiały. O ile do budowy zbiorników przystąpi w danej okolicy od razu większa ilość gospodarzy, najlepiej jest wtedy sprowadzić cement większym transportem wprost z fabryki, zwłaszcza że wypadnie to w dodatku taniej niż kupowanie u firm pośredniczących. Podobne zamówienie można robić za pośrednictwem miejscowej spółdzielni rolniczo-handlowej. Przed kupnem cementu należy zbadać jego wartość. W tym celu rozcieramy go na dłoni. Jeżeli cement w wyczuciu jest miałki i po roztarciu na dłoni nie pozostanie zgrużlonych cząstek, można przypuszczać, że nie jest zwietrzały lub wilgotny. Charakterystyczną cechą cementu jest łatwe wchłanianie wilgoci, wobec tego niedopuszczalne jest trzymanie go wprost na ziemi, jak to robią niektóre składy. Chcąc zbadać cement na wytrzymałość, po-

*) Artykuł „Aktualne zadania rolnictwa“ *(Red.)*.

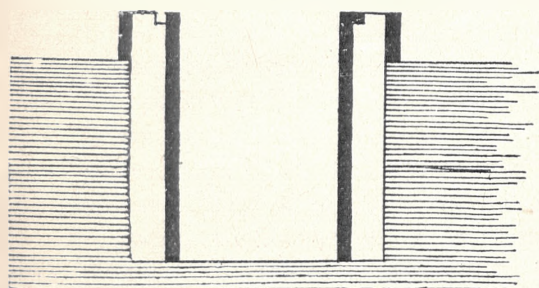
**) Rysunki przytoczone w artykule ze względów technicznych nie mogły być zamieszczone w jego tekście i znajdują się w osobnym załączniku.

BUDOWA NAJPROSTSZEGO ZBIORNIKA BETONOWEGO DO KISZENIA PASZ —

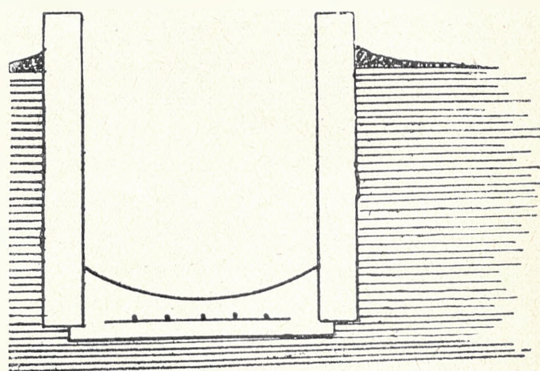
Zygmunt Skowroński — str. 30



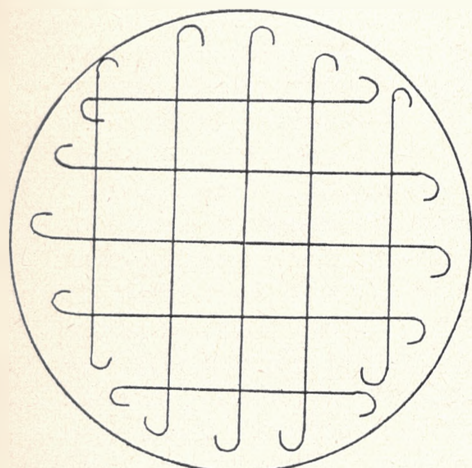
Rys. 1.
Forma do budowy zbiornika.



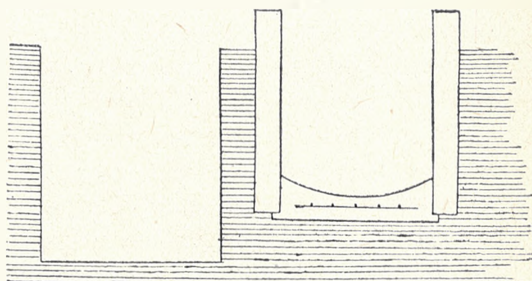
Rys. 2.
Zbiornik budowany w formach
A. pierwsza część formy dolna wewnętrzna
B. druga część formy górna wewnętrzna
C. trzecia część formy zewnętrzna
D. założona listewka
E. felc utworzony po wyjęciu listewki.



Rys. 3.
Zbiornik normalnie zapuszczony z prawidłowo zbudowanym dnem, u dołu zbiornik nieprawidłowo zbudowany.



Rys. 4.
Uzbrojone dno widziane z góry.



Rys. 5.
Wykopany obok dół w celu odciągnięcia wody.

stępujemy w następujący sposób: zarabiamy niewielką ilość cementu wodą, lepimy z niego kulę wielkości jabłka i kładziemy ją na szklaną płytkę. Przy uderzeniu szkłem o stół kula powinna się na powierzchni szklanej płyty rozpłaszczyć, a nie rozsypać. W takim stanie pozostawiamy ją na 24 godziny. Następnie zastygniętą masę przełamujemy i o ile przy tym cement nie będzie zbytnio się kruszył, oraz wyda przy pęknięciu charakterystyczny suchy trzask, będzie to dowodziło, że jest dobry.

Piasek i żwir. Najlepszy do robót betonowych jest piasek i żwir rzeczny, ponieważ jednak takim dysponujemy stosunkowo rzadko, zatem w przeważającej ilości wypadków będziemy używać do budowy piasku i żwiru, pochodzących z pokładów kopalnych. Materiał taki będzie zanieczyszczony przez składniki mineralne (glina, ił, margiel, wapno itd.) oraz organiczne (próchnica). Zanieczyszczenia te bezwarunkowo obniżają wartość materiału budowlanego i należy je przez przemywanie wodą usunąć. Dopuszczalna ilość zanieczyszczeń w zdatnym do użytku piasku nie powinna przekraczać 7—8%. Zdatność do użycia piasku lub żwiru możemy zbadać w następujący sposób: naczynie o stromych ściankach (może to być butelka z uciętą szyjką i płaskim dnem) napełniamy wodą do 1 litra. Następnie naklejamy pionowo na zewnętrznej ścianie naczynia wąski pasek papieru, na którym kreską znaczymy górny poziom wody. Odcinek między tą kreską a dnem naczynia dzielimy na dziesięć równych części, otrzymując w ten sposób prowizorycznie wycechowane naczynie. Możemy teraz przystąpić do właściwego badania: rozprowadzamy w jednym litrze wody w jakimkolwiek naczyniu jeden litr badanego piasku lub żwiru, mieszając je w wodzie możliwie dokładnie. Następnie naczynie odstawiamy na bok na przeciąg kilku minut, w ciągu których grubsze części (żwiru, piachu) osiądą, w płynie zaś zostanie zawiesina drobnych cząsteczek czyli zanieczyszczenia. Zawiesinę tę ostrożnie zlewamy do wycechowanego naczynia i pozostawiamy na przeciąg 24 godzin. Jeżeli utworzony osad znajdzie się poniżej dolnej kreski 1/10 litra, piasek ewentualnie żwir są zdatne do użytku.

Kamień czyli tłuczeń w połączeniu ze żwirem i piaskiem związany cementem daje zwarty o mocnej strukturze beton. Jest to materiał łatwy do zdobycia, gdyż w obfitości znajduje się na naszych polach. Tłucze się go tak drobno jak przy budowie szos. Wybierać należy kamień nie zwietrzały, trudno tłukący się. Przed użyciem dobrze jest tłuczeń obmyć, aby pozbawić go przyschniętych grudek ziemi i pyłu, gdyż zanieczyszczony słabo się wiąże.

Woda potrzebna do rozrobienia masy betonowej winna być czysta, najlepiej wzięta ze studni. Po zgromadzeniu materiałów przystępujemy do sporządzenia masy betonowej. Wszystkie wspomniane materiały odmierzamy objętościowo za pomocą skrzynki bez dna, używanej przez betoniarzy. Mieszając cement ze żwirem, piaskiem oraz kamieniem, musimy pamiętać, że nie należy używać większych stosunków jak 1 : 6 dla górnej części zbiornika oraz 1 : 4 lub

1 : 5 dla dolnej jego części. O ile rozporządzamy złym żwirem i piachem, posiadającym dużo części pyłowych, wtedy cały zbiornik budujemy, biorąc stosunek cementu do reszty materiału jak 1 : 5 (np. 1 część cementu 2 części piasku i 3 części żwiru i kamienia tłuczonego). O ile nie mamy piachu, kamienia lub żwiru, możemy zastąpić jeden z tych składników drugim, a mianowicie: do cementu dodajemy piasek ze żwirem lub z kamieniem bez piasku w stosunku 1 : 2 : 3=1 : 5 albo żwir z kamieniem bez piasku w stosunku 1: 2 : 4=1 : 6 i wreszcie piasek z kamieniem bez żwiru w stosunku 1 : 2 : 4=1 : 6. Ta ostatnia mieszanina jest na ogół rzadziej stosowana. Po ustaleniu i odmierzeniu za pomocą wspomnianej skrzynki pewnych ilości materiałów należy je możliwie najdokładniej zmieszać w stanie suchym, przesypując mieszaninę z miejsca na miejsce szpadlem. Najlepiej do tej czynności używać dwóch ludzi, z których jeden będzie szuflował szpadlem, drugi zaś nowoutworzoną kupę rozgarniał grabiami, powodując dokładniejsze wymieszanie części składowych mieszaniny. Mieszać masę betonową należy koniecznie na deskach, a nie na ziemi. Gdy kolor mieszaniny będzie wszędzie jednolity bez jaśniejszych pasów, zalewamy ją wodą z polewaczki z sitkiem i znów mieszamy jak wyżej. Wody należy dać tyle, by mieszanina była lekko wilgotna, gdyż woda, dana w nadmiernej ilości, tworzy w betonie duże pory, powstające po jej wyparowaniu. Pory te zwiększają nietrwałość i nieszczelność. Nie zapominajmy, że cement po zalaniu wodą wiąże się już po upłynie 2 godzin, zatem nie należy go rozrabiać więcej niż będziemy mogli wyrobić w ciągu 1 godziny.

Na zakończenie podaję ilość materiałów do budowy silosu o wymiarach 2 m×2,5 m i przy stosunku 1 : 5 oraz orientacyjny koszt.

13	worków cementu Portl. á 2.80 zł	= 36.40 zł
1	worek Sicofixu á 3 zł	= 3.— „
4	wory żwiru á 50 gr	= 2.— „
2	wory kamienia á 7.50 zł	= 15.— „
5	kg Inertolu á 2 zł	= 10.— „
20	kg drutu	= 5.— „
	forma	= 2.— „
	razem	73.40 zł

Koszt budowy zbiornika wynosić zatem będzie do 75 zł. Jeżeli odejmiemy od tej kwoty koszt żwiru i kamienia, które prawie zawsze się znajdują w okolicy, wtedy wybudowanie silosu wypadnie nam znacznie taniej, gdyż nie przekroczy 60 zł. Obliczając koszt budowy, mamy na uwadze stosunek cementu do innych materiałów jak 1 : 5, czyli stosunek ciasny, używany w wypadku posiadania nieodpowiedniego piasku i żwiru. Natomiast o ile materiały te są w zupełności zadowalające, wtedy rozluźniamy stosunek do 1 : 6, biorąc w ten sposób do roboty mniej cementu i tym samym obniżając jeszcze bardziej koszt budowy silosu.

Forma do budowy. Do budowy musimy mieć specjalną formę. Formy takiej ze względu na jej znaczny koszt nie opłaci się robić ani kupować każdemu rolnikowi osobno. Wystarczy w zupełności, gdy zaopatrzy się powiat lub gmina, oddając do dyspozycji okregowego towarzystwa rolniczego, które za drobną opłatą

będzie ją wypożyczało poszczególnym rolnikom. Konstrukcja form może być rozmaita. W niniejszym artykule zapoznamy się pobieżnie z jedną z najprostszych konstrukcji, jaka w praktyce została już zastosowana i cieszy się wśród rolników uznaniem. Forma (rys. 1) składa się z trzech drewnianych części o kształcie kręgów. Dwie z nich są wewnętrzne o jednakowej średnicy 2 m, trzecia zaś jest częścią zewnętrzną o średnicy większej o grubość ściany przyszłego zbiornika. Każda z wymienionych części jest rozbieralna na trzy części (segmentów). Jest to konieczne nie tylko ze względu na wygodę przy przewożeniu z miejsca na miejsce, ale również ze względu na to, że po napełnieniu formy masą betonową możemy zdjąć ją jedynie przez rozkręcenie poszczególnych segmentów, gdyż beton po okrzepnięciu kurczy się, ściska z dużą siłą drewniane ściany formy i unieruchamia je. Wysokość dwóch wewnętrznych części równa się wysokości zbiornika, wysokość zaś trzeciej części zewnętrznej równa się wysokości zbiornika nad ziemią.

Załączony rys. (rys 1) do pewnego stopnia ilustruje opisaną formę. Poszczególne jej części składają się z szeregu wygiętych łukowato desek ustawionych pionowo, którymi są obite również drewniane żebra (obręcze). Żebra dla form wewnętrznych umieszczone są od wewnątrz formy, zewnętrzne zaś okalają dookoła zewnątrz. Wymiary formy będą naturalnie zależne od wielkości zbiorników, jakie chcemy budować. W niniejszym artykule podam wymiary silosu obliczane na dwie sztuki bydła. Mając liczniejsze pogłowie lub hodowlę, prowadzoną bardziej intensywnie, budujemy odpowiednio większą ilość zbiorników. Licząc dziennie przeciętnie 15 kg kiszonki na sztukę bydła, będziemy potrzebowali na okres 180 dni (np. od połowy listopada do połowy kwietnia) 2250 kg tej karmy. Ponieważ 1 m^3 kiszonki waży przeciętnie 700 kg, zatem pojemność zbiornika na jedną sztukę wyniosłaby 2250 : 700=3.21 m^3, zaś na dwie 6.42. Nasz zbiornik będzie miał wymiary nieco większe, bo 7,8 m^3. Powstała stąd rezerwa kiszonej paszy będzie nam potrzebna wtedy, gdy krowy przyzwyczają się do kiszonki i będziemy mogli spasać jej więcej, zwiększając ilość dni żywienia do 200. Wielkość formy musi być dopasowana do wymiarów zbiornika, a więc formy wewnętrzne zestawione razem powinny mieć wysokość 2,5 m, średnica ich wyniesie dokładnie 2 m. Forma zewnętrzna będzie miała wysokość 0,5 m, czyli wysokość zbiornika nad powierzchnią ziemi. Średnica jej, licząc tym razem od wewnętrznej ściany, powinna wynosić 2,30 cm. Grubość ścian zbiornika wyniesie 15 cm. Tej samej średnicy (2,30) kopiemy dół na głębokość 2 m. Do kopania dołu przystępujemy w następujący sposób: posługując się prowizorycznym cyrklem, składającym się z deski i dwóch ostrych kołków umieszczonych w jej otworach, w odległości dokładnie 1,15 cm jeden od drugiego, zakreślamy na upatrzonym z góry miejscu koło, mające średnicę 2,30 cm. Po obwodzie zakreślonego koła kopiemy dół, posługując się przy tym waserwagą lub pionem oraz łatą, gdyż musimy wykopać dół o ściśle

pionowych ścianach i o prawidłowym obwodzie. Po wykopaniu dołu wstawiamy weń formę wewnętrzną (dolną część) tak, aby odległość pomiędzy zewnętrzną jej ścianą a ścianą dołu wynosiła na całym obwodzie 15 cm. W ten otwór kładziemy warstwę masy betonowej do grubości 20 cm, którą następnie starannie ubijamy za pomocą tłuczka drewnianego okutego na końcu żelazem. Jeżeli po pewnym czasie beton na powierzchni zacznie się „pocić", tj. wystąpi na nim wyraźnie wilgoć, będzie to dowodziło, że ubiliśmy go dostatecznie dobrze i wtedy możemy przystąpić do nakładania nowej dwudziestocentymetrowej warstwy betonu, którą znów ubijamy itd. Grubszych warstw nie należy kłaść, gdyż wtedy ubija się dobrze jedynie górna warstwa. Gdy przestrzeń między formą a ścianą dołu wypełnimy do wysokości pierwszej dolnej formy, wtedy nadstawiamy drugą, również wewnętrzną, oraz na powierzchni ziemi ustawiamy równo z brzegami dołu trzecią, zewnętrzną formę, stawiając tak, aby przestrzeń między nią a wewnętrzną formą była na całym obwodzie dokładnie jednakowa (rys. 2). W tę przestrzeń kładziemy i ubijamy beton w sposób podany wyżej. Przy sypaniu betonu możemy spowodować również osypywanie się ze ścian dołu ziemi mogącej się zmieszać z masą betonu i osłabić jego strukturę.

Ażeby zapobiec temu zjawisku, powinniśmy korzystać ze specjalnego drewnianego lejka, przez który beton będziemy sypać. Po wypełnieniu po brzegi górnych form musimy w betonie od strony wewnętrznej uformować tzw. felc. W tym celu w świeżą jeszcze masę wciskamy listewki, wykładając nimi wewnętrzną krawędź na całym obwodzie zbiornika. Po usunięciu następnie listewek pozostanie felc, potrzebny do ustawienia drewnianej nadstawki. Nadstawka tworzy czasowo przedłużenie zbiornika mieszczącego nadmiar zieleniny i ziemi, po kilku dniach osiadającej; wtedy po uszczelnieniu zbiornika nadstawkę możemy zdjąć. Działanie wiążące cementu rozpoczyna się już po 2-ch godzinach i trwa do 8-miu. Po upływie 8 godzin rozkręcamy i zdejmujemy wewnętrzne formy, pozostawiając zewnętrzną, aby ochronić beton od uszkodzeń w czasie zakładania dna.

Sposób zakładania dna, który tu podam, jest łatwy w wykonaniu, dokładny, pewny, tani i cieszy się dużym uznaniem u rolników-praktyków. Ziemię na dnie zbiornika wybudowanego dokładnie wyrównujemy i trochę podbieramy pod ścianami zbiornika na około, sięgając w prostej linii na jakieś 5 cm (rys 3) u góry. W to miejsce dostanie się część masy betonowej, tworząc bardziej szczelne połączenie dna ze ścianami. Na dno sypiemy warstwę tłuczonego kamienia i następnie ubijamy w ten sposób, aby w środku dna utworzyć wklęśnięcie, powodujące łagodny spadek ku środkowi; grubość dna w tym miejscu nie powinna być mniejsza niż 25 cm. W celu wzmocnienia dna robimy na nim rusztowanie z drutu o średnicy 4— 6mm zależnie od zwięzłości gruntu. Im grunt jest zwięźlejszy, tym cieńszy możemy dać drut. Drutem, (rys. 4) wyścielamy całe dno zbiornika, układając w kratę. Końce poszczególnych kawałków dru-

tu zaginamy. Nie należy używać drutu zardzewiałego, gdyż taki słabo łączy się z cementem. Ubity tłuczeń zalewamy zupełnie rzadką zupowatą zaprawą betonową, która zacznie powoli wsiąkać w dno. Gdy poziom zaprawy po pewnym czasie przestanie się obniżać, będzie to oznaczało, że wolne przestrzenie w warstwie tłucznia zostały wypełnione. Zaprawę na dno robimy silniejszą w stosunku 1:3 lub 1:4, dodając do niej cement wodoszczelny „Sicofix". Gdy zaprawa na dnie nieco stężeje, dajemy na nią drugą warstwę zaprawy nieco gęstszej. By nie deptać świeżego betonu, wykończenie wklęsłego dna robimy, stojąc na desce, zawieszonej jak huśtawka na sznurach, drugim końcem obwiązanych wokoło grubej żerdzi, położonej w poprzek górnego wylotu zbiornika. Zdejmujemy następnie zewnętrzną formę, a ściany zbiornika od wewnątrz i zewnątrz, oraz dno wyprawiamy silną zaprawą (w stos. 1:2), używając cementu wodoszczelnego. Zetknięcie się dna ze ścianą musi być wykończone tak, jak to pokazuje rys. 3 u góry, a nie u dołu, bez ostrych kątów. Ułatwi nam to w przyszłości dokładne oczyszczanie zbiornika. Po wyschnięciu zbiornika uodporniamy jego ściany przed działaniem kwasów kiszonki specjalnymi środkami kwasoodpornymi. Z nich znane są w handlu: Inertol, Gudran, Wodochron, Melitol.

Na powleczenie 1 m² zbiornika zużyjemy np. Inertolu około 0,33 kg. Ostatnio wybija się na pierwsze miejsce Melitol, będący niestety za drogi.

Bardzo ważną czynnością jest odpowiednie konserwowanie dołu. Musimy pamiętać o tym, że zbiornik po opróżnieniu należy dobrze oczyścić z resztek kiszonki, zmyć wodą wapienną w celu zneutralizowania kwasów, wyczyścić szarym mydłem i pobielić wapnem. Aby ochronić zbiornik przed opadami, trzeba zrobić nad nim daszek poszyty bodaj słomą.

Na zakończenie omówię jeszcze dwie trudności, jakie najczęściej powstają przy budowie silosu. Otóż pierwszą z nich jest zbyt wysoki poziom wody gruntowej, uniemożliwiający wykopanie dołu o żądanej głębokości. Radzimy sobie wtedy w następujący sposób. Zbiornik zakładamy do tej głębokości, do jakiej pozwoli nam woda gruntowa, podnosząc go przez to nad powierzchnię ziemi. Część nadziemną obsypujemy ziemią, tworząc naokoło zbiornika skarpy o łagodnym spadku, w ten sposób ochronimy kiszonkę od ewentualnego przemarznięcia. Teren otaczający bezpośrednio silosy należy wybrukować, aby ułatwić podjazd wozami.

Czasem znajdziemy się w takiej sytuacji, że woda zaskórna w ogóle nie da nam budować zbiornika, znajdując się zbyt blisko powierzchni gruntu. Jeżeli innego bardziej odpowiedniego miejsca nie mamy w gospodarstwie, wtedy radzimy sobie w ten sposób: kopiemy obok silosu w odległości od 0,5 do 75 cm drugi dół o dnie niższym, który nam będzie odciągał wodę. Do mieszaniny betonowej wypadnie dodać 2% cementu wodoszczelnego, by mieć pewność, że zbiornik nie przepuści z zewnątrz wody.

Możemy się spotkać z drugą trudnością. Przy kopaniu natrafiliśmy na glebę tak luźną, że o dalszym kopaniu nie ma mowy, gdyż stale ziemia nam się obsuwa. O ile innego miejsca

nie mamy, uciekamy się wtedy do budowy zapomocą naszej formy poszczególnych kręgów, które oddzielnie wkopujemy, podobnie jak to robimy z kręgami studziennymi, usuwając spod nich ziemię, wskutek czego kręgi obsuwają się coraz niżej. Wyrównujemy ziemię i pierwszy krąg budujemy w tym miejscu, gdzie mamy wkopać silos. Krąg taki trzeba uzbroić drutem, umieszczając go w masie betonowej. Średnica kręgu 2 m, wysokość 0,5 m, grubość ścianki 15 cm. Następne kręgi robimy na uboczu na warstwę i piachu dobrze ubitego, by miały równy brzeg. Górny brzeg każdego kręgu pozostawiamy chropowaty, by przy nakładaniu jednego na drugi zaprawa dobrze nam związała kręgi. Przy wkopywaniu stale należy kontrolować pionem, aby kręgi obsuwały się w dół ściśle pionowo, gdyż w przeciwnym razie mogą powstać pęknięcia. Mając jeden krąg wkopany, dajemy na górny jego brzeg silną zaprawę (1 : 2) z dodatkiem cementu wodoszczelnego i następnie wtaczamy na drągach na przygotowaną zaprawę drugi krąg. Przy tym musimy uważać, aby przy wtaczaniu i opuszczaniu kręgu ziemią nie zanieczyszcić zaprawy oraz by jej nie usunąć. W ten sposób kolejno wpuścimy wszystkie kręgi silosu. Na końcu wprawiamy dno w sposób opisany wyżej, a cały zbiornik od środka i z zewnętrz wyprawiamy zaprawą. Koszt budowy 1 m^2 kiszarni nie powinien przekroczyć 10 zł.

Zygmunt Skowroński.

Wśród aktualnych zadań rolnictwa — znajduje się walka z chwastami. W tym zakresie ukazało się ostatnio rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 10 maja 1939 r. o tępieniu chwastów i szkodników roślin (Dz. U. R. P. z 26.V.39 r. Nr 47 poz. 302), które w pełnym tekście przytaczamy poniżej:

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i R. R. o tępieniu chwastów i szkodników roślin

Na podstawie art. 2, 3, 4, 8 i 9 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 listopada 1927 r. o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów i szkodników roślin (Dz. U.R.P. Nr 108, poz. 922) w brzmieniu ustalony art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. (Dz. U.R.P. Nr 67, poz 622) i ustawą z dnia 16 marca 1937 r. (Dz. U.R.P. Nr 21, poz. 131) oraz w związku z art. 1 śląskiej ustawy z dnia 19 listopada 1934 r. o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów i szkodników roślin (Dz. U. Śl. Nr 20, poz. 40) zarządzam co następuje:

§ 1. (1) W razie gromadnego pojawienia się chwastów i szkodników roślin wojewoda może w drodze rozporządzeń — na wniosek stacji ochrony roślin izby rolniczej — nakładać na posiadaczy gruntów obowiązek tępienia tych chwastów i szkodników przez wyrywanie, wykopywanie i

zbieranie, przez niszczenie oprzędów, jaj, larw (gąsienic), poczwarek i doskonałych owadów, przez kopanie rowków itp. pracę zwykłymi narzędziami gospodarskimi.

(2) W rozporządzeniach tych wojewoda określi każdorazowo — na podstawie wniosku stacji ochony roślin — obszar, na którym będzie wprowadzony obowiązek tępienia chwastów i szkodników roślin, czas trwania tego obowiązku oraz sposób tępienia.

§ 2. Nadzór nad tępieniem chwastów i szkodników roślin sprawuje starosta. Do współdziałania z nim wojewoda powoła w rozporządzeniu samorząd terytorialny oraz — na wniosek izby rolniczej — personel techniczny, wyznaczony przez tę izbę i przez dobrowolne organizacje rolnicze.

§ 3. Tępienie chwastów i szkodników roślin, jak również nadzór nad ich tępieniem — stosownie do rozporządzenia wojewody — na gruntach państwowych, pozostających pod nadzorem organów państwowych, należy do tych organów.

§ 4. (1) Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

(2) Jednocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 27 marca 1931 r. o tępieniu ostu (Dz. U.R.P. Nr 41, poz. 363).

Minister
Rolnictwa i Reform Rolnych
J. Poniatowski.



Pętla Dunajca w Pieninach.

fot. B. Jędrzejowski

Oprócz walki z chwastami — rolnik musi również skutecznie przeciwdziałać różnego rodzaju szkodnikom i chorobom atakującym uprawiane ziemiopłody. Obowiązek walki ze szczególnie niebezpiecznymi szkodnikami i chorobami uprawianych roślin został przewidziany szeregiem wydanych rozporządzeń Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych. Wśród nich ukazały się ostatnio rozporządzenia następujące: 1) o zwalczaniu raka ziemniaczanego (Dz. U. R. P. z 26.V. 1939 r. nr 47, poz. 301), 2) o tępieniu gryzoniów polnych (Dz. U. R. P. z 26.V. 1939 r., poz. 303), 3) o tępieniu korówki wełnistej (Dz. U. R. P. z 26.V. 1939 r. nr 47, poz. 304).

Teksty tych rozporządzeń w pełnym ich brzmieniu przytaczamy poniżej:

Rozporządzenie Ministra R. i R. R. o zwalczaniu raka ziemniaczanego

Na podstawie art. 2, 3, 4, 8 i 9 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 listopada 1927 r. o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów i szkodników roślin (Dz. U. R. P. Nr 108, poz. 922) w brzmieniu ustalonym art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr 67, poz. 622) i ustawą z dnia 16 marca 1937 r. (Dz. U.R.P. Nr 21, poz. 131) oraz w związku z art. 1 śląskiej ustawy z dnia 19 listopada 1934 r. o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów i szkodników roślin (Dz. U. Śl. Nr 20, poz. 40) zarządzam co następuje:

§ 1. Ustanawia się obowiązek zwalczania raka ziemniaczanego (Synchytrium endobioticum, Perc).

§ 2. (1) Grunty, na których rosły ziemniaki dotknięte rakiem ziemniaczanym, uważane będą za zarażone rakiem ziemniaczanym, grunty zaś sąsiadujące z nimi — za grunty zagrożone.

(2) W każdym poszczególnym przypadku wystąpienia raka ziemniaczanego starosta — na wniosek stacji ochrony roślin izby rolniczej — określi granice obszaru gruntów zarażonych oraz gruntów zagrożonych.

(3) Gdy rak ziemniaczany zostanie na gruntach zarażonych zupełnie wytępiony, starosta — na wniosek stacji ochrony roślin izby rolniczej — stwierdzi, że grunty te przestały być zarażonymi, a grunty sąsiadujące z nimi — zagrożonymi.

§ 3. (1) Osoby, użytkujące grunty lub zarządzające gruntami, a także osoby, mające ziemniaki w swym władaniu, obowiązane są zgłosić zarządowi właściwej gminy każdy wypadek pojawienia się raka ziemniaczanego lub wystąpienia objawów, wzbudzających podejrzenie pojawienia się raka ziemniaczanego.

(2) Obowiązek zgłaszania istnieje także wówczas, gdy w latach następnych zauważono objawy raka ziemniaczanego ponownie na gruncie zarażonym.

(3) Zgłoszenie to powinno nastąpić przed upływem 48 godzin od chwili dostrzeżenia tych objawów.

(4) Jednocześnie ze zgłoszeniem osoby do tego obowiązane powinny bezpłatnie dostarczyć zarządowi gminy w szczelnym opakowaniu próbki ziemniaków w ilości niezbędnej do ich zbadania, nie przekraczającej 1 kg.

§ 4. (1) Przechowywanie ziemniaków, zebranych z gruntu zarażonego rakiem ziemniaczanym, powinno odbywać się w taki sposób, ażeby nie pozostawały one w styczności z ziemniakami, pochodzącymi z gruntu niezarażonego.

(2) Ziemniaków, zebranych z gruntu zarażonego rakiem ziemniaczanym, nie wolno używać do sadzenia, na pokarm zaś i paszę wolno je używać jedynie po ugotowaniu, uparowaniu lub upieczeniu.

(3) Wszelkie odpadki, pozostałe po zużytkowaniu takich ziemniaków, powinny być spalone lub zakopane na głębokość przynajmniej 0,75 m.

§ 5. (1) Ziemniaków, zebranych z gruntu zarażonego rakiem ziemniaczanym, nie wolno płukać w wodach płynących, kanałach, rowach, stawach i jeziorach.

(2) Wodę użytą do płukania tych ziemniaków należy zlewać do specjalnego dołu głębokości przynajmniej 0,75 m, wykopanego w odległości nie mniejszej niż 5 m od studni, gnojowni oraz wymienionych wyżej wód; dół ten następnie powinien być odkażony.

(3) Woda, użyta do płukania ziemniaków w zakładach fabrycznych, w których przerabiane są ziemniaki, pochodzące z gruntów, zarażonych rakiem ziemniaczanym, nie może być odprowadzana w ten sposób, aby spływała po powierzchni gruntów ornych.

§ 6. (1) Wszelkie odpadki, pozostałe na gruncie zarażonym rakiem ziemniaczanym po zbiorze ziemniaków z tego gruntu, powinny być na miejscu spalone lub zakopane na głębokość przynajmniej 0,75 m przed zaoraniem gruntu.

(2) W gospodarstwie, posiadającym grunty zarażone rakiem ziemniaczanym, nie wolno pozostawiać ziemniaków na gruntach nie zajętych, w danych roku pod uprawę ziemniaków, jak również na podwórzach, drogach, miedzach, miejscach kopcowania ziemniaków itp. miejscach. Rośliny ziemniaków, pozostawianych wbrew powyższemu przepisowi w miejscach nie zajętych pod uprawę ziemniaków, powinny być wykopane i zniszczone do 15 lipca w sposób wskazany w ust. (1).

(3) Do 1 sierpnia powinny być usunięte z gruntów, zarażonych i zagrożonych rakiem ziemniaczanym, rośliny odmian ziemniaków nieodpornych na raka ziemniaczanego, powstałe przypadkowo w plantacjach ziemniaków odpornych na raka ziemniaczanego.

(4) Starosta może oznaczyć wcześniejszy termin wykonania tych czynności.

§ 7. Z gospodarstwa, w którym znajdują się grunty zarażone rakiem ziemniaczanym, nie wolno wynosić (wywozić) ziemniaków, ich odpadków, roślin okopowych i cebulowych, wszelkich roślin z korzeniami, chwastów, ziemi i nawozów naturalnych.

§ 8. (1) Ograniczenia, wynikające z przepisów §§ 4 do 7, obowiązują osoby interesowane już od chwili dostrzeżenia przez nie objawów, wzbu-

dzających podejrzenie pojawienia się raka ziemniaczanego.

(2) Ograniczenia te tracą moc obowiązującą z chwilą otrzymania przez osoby interesowane zawiadomienia starosty, że rak ziemniaczany nie został stwierdzony lub że został już wytępiony.

§ 9. (1) Z obszaru, którego granice oznaczy szczegółowo wojewoda na podstawie i z powołaniem się na wskazania stacji ochrony roślin izby rolniczej, a który obejmie grunt zarażony rakiem ziemniaczanym, sąsiadujące z nim grunty zagrożone (§ 2) oraz wszystkie dalsze grunty w promieniu od 5 do 15 km, licząc od granicy obszaru gruntu zarażonego rakiem ziemniaczanym, nie wolno wynosić (wywozić) ziemniaków, wszelkich odpadków ziemniaków, a także chwastów, ziemi i nawozów naturalnych.

(2) Granice takiego obszaru ochronnego wojewoda oznaczy — według stopnia niebezpieczeństwa rozszerzenia raka ziemniaczanego — z uwzględnieniem warunków gospodarczych oraz granic naturalnych (rzeki, jeziora, lasy, wzgórza, błota itp) bądź granic poszczególnych gmin, osiedli lub gospodarstw.

(3) Zakaz wynoszenia (wywożenia) nabiera mocy obowiązującej w terminie, który wojewoda ustali i poda do wiadomości publicznej jednocześnie z ustanowieniem obszaru ochronnego. Zakaz ten traci moc obowiązującą z chwilą podania przez wojewodę do wiadomości publicznej o zniesieniu obszaru ochronnego.

§ 10. W przypadkach uzasadnionych szczególnymi względami gospodarczymi starosta może — na podstawie i z powołaniem się na wskazania stacji ochrony roślin izby rolniczej— zezwalać na wyniesienie (wywiezienie):

1) z gospodarstwa, w którym znajdują się grunty zarażone rakiem ziemniaczanym — ziemniaków, roślin okopowych, cebulowych i innych roślin z korzeniami, pochodzących z gruntu niezarażonego;

2) z obszaru ochronnego (§ 9) — ziemniaków, pochodzących z gruntu niezarażonego — pod warunkiem dokonania tego z zastosowaniem się do wymagań określonych w zezwoleniu, a mających na celu uniknięcie rozszerzania się raka ziemniaczanego.

§ 11 (1) Na gruntach zarażonych lub zagrożonych rakiem ziemniaczanym nie wolno uprawiać ziemniaków z wyjątkiem odmian uznanych przez Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego za odporne na raka ziemniaczanego.

(2) W przypadkach, gdy na gruntach zarażonych lub zagrożonych uprawa pewnych roślin, mogących być rozsadnikiem raka ziemniaczanego, grozi niebezpieczeństwem utrzymywania się lub szerzenia się raka ziemniaczanego, starosta może — na podstawie i z powołaniem się na wskazania stacji ochrony roślin izby rolniczej — zabronić uprawy tych roślin, nie wyłączając ziemniaków odmian uznanych za odporne na raka ziemniaczanego.

(3) Starosta może nadto — na podstawie i z powołaniem się na wskazania stacji ochrony roślin izby rolniczej:

1) zabronić niektórych sposobów postępowania z roślinami, których uprawa dozwolona jest na gruncie za-

rażonym lub zagrożonym rakiem ziemniaczanym, oraz niektórych sposobów użytkowania tych roślin;

2) nakazać usunięcie z gruntu zarażonego lub zagrożonego rakiem ziemniaczanym albo zniszczenie roślin lub ich części, jeżeli rośliny te były zasadzone wbrew zakazowi, a uprawa ich grozi szczególnym niebezpieczeństwem utrzymywania się lub szerzenia się raka ziemniaczanego;

3) nakazać stosowanie urządzeń (ogrodzeń, przekopów, tablic ostrzegawczych itp.), mających na celu zapobieganie przenoszeniu przez ludzi i zwierzęta domowe zarazków raka ziemniaczanego z ziemią, pochodzącą z gruntu zarażonego.

§ 12. Na gruntach, na których wskutek zbyt częstej uprawy ziemniaków istnieje możliwość występowania raka ziemniaczonego, starosta może — na podstawie i z powołaniem się na wskazania stacji ochrony roślin izby rolniczej — zabronić na określony przeciąg czasu uprawy ziemniaków bądź w ogóle, bądź tylko odmian nie uznanych przez Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego za odporne na raka ziemniaczanego.

§ 13. Posiadacze składów, piwnic oraz innych pomieszczeń, w których znajdowały się ziemniaki dotknięte rakiem ziemniaczanym, a także urządzeń i środków transportowych, narzędzi oraz innych przedmiotów, które pozostawały w styczności z takimi ziemniakami lub z ziemią pochodzącą z gruntu zarażonego, powinni pomieszczenia te i przedmioty odkazić niezwłocznie po usunięciu ziemniaków lub ziemi.

§ 14. (1) Jeżeli zastowanie przewidzianych w rozporządzeniu niniejszym ograniczeń, dotyczących użytkowania ziemniaków dotkniętych rakiem ziemniaczanym, sposobu ich oczyszczania lub obrotu nimi nie usuwa niebezpieczeństwa rozszerzania się raka ziemniaczanego, starosta może — na podstawie i z powołaniem się na wskazania stacji ochrony roślin izby rolniczej — nakazać zniszczenie takich ziemniaków w określonym terminie.

(2) Starosta może nadto — na wniosek ochrony roślin izby rolniczej — wprowadzać zakaz przywożenia do miejscowości zarażonych lub zagrożonych rakiem ziemniaczanym ziemniaków odmian nie uznanych za odporne na raka ziemniaczanego. W razie wprowadzenia takiego zakazu,



Tablica pod szczytem góry Zamkowej w Pieninach.
fot. B. Jędrzejowski

odporność na raka ziemniaczanego wwożonych odmian ziemniaków powinna być stwierdzona zaświadczeniem izby rolniczej.

§ 15. O każdym przypadku zgłoszenia objawów, wzbudzających podejrzenie pojawienia się raka ziemniaczanego, jak również o dostrzeżonych lub ujawnionych w inny sposób przypadkach wystąpienia tych objawów, zarząd gminy powiadomi niezwłocznie starostę oraz stację ochrony roślin izby rolniczej i prześle stacji ochrony roślin izby rolniczej i prześle stacji ochrony roślin w szczelnym opakowaniu próbkę ziemniaków podejrzanych.

§ 16. (1) Stacja ochrony roślin izby rolniczej niezwłocznie po otrzymaniu zawiadomienia o wystąpieniu objawów wzbudzających podejrzenie raka ziemniaczanego dokona badania, w celu sprawdzenia tych objawów.

(2) Wyniki badania na gruncie lub w miejscu, gdzie znajdują się podejrzane ziemniaki, stwierdza się w protokole.

(3) Jeżeli istnienie raka ziemniaczanego nie zostanie stwierdzone, stacja ochrony roślin zawiadomi o tym niezwłocznie starostę, który za pośrednictwem zarządu gminy zawiadomienie to poda niezwłocznie do wiadomości osób intersowanych.

(4) Zawiadamiając o stwierdzeniu raka ziemniaczanego, stacja ochrony roślin poda szczegółowe wskazania, na podstawie których i z powołaniem się na które starosta wyda niezwłocznie niezbędne zarządzenia.

(5) Zarządzenia te starosta prześle zarządowi gminy, który doręczy je niezwłocznie osobom interesowanym, dopilnowując ścisłego wykonania tych zarządzeń. Treść wydanych zarządzeń starosta poda niezwłocznie do wiadomości wojewody.

§ 17. Każdy przypadek wystąpienia i wygaśnięcia raka ziemniaczanego starosta poda — na wniosek stacji ochrony roślin izby rolniczej — do wiadomości publicznej, oznaczając dokładnie miejscowość, w której rak ziemniaczany wystąpił lub wygasł.

§ 18. (1) Na gruntach użytkowanych przez państwowe zakłady naukowe lub znajdujących się w zarządzie administracji państwowej, raka ziemniaczanego zwalczają — stosownie do przepisów rozporządzenia niniejszego — organa państwowe zarządzające bezpośrednio tymi gruntami.

(2) O każdym przypadku wystąpienia objawów, wzbudzających podejrzenia pojawienia się raka ziemniaczanego, organa te powinny niezwłocznie zawiadomić stację ochrony roślin izby rolniczej oraz starostę, przesyłając jednocześnie stacji ochrony roślin w szczelnym opakowaniu próbkę ziemniaków podejrzanych.

(3) Stacja ochrony roślin zawiadomi określone w ust. (1) organa oraz starostę o wyniku badania ziemniaków, a w razie stwierdzenia raka ziemniaczanego udzieli szczegółowych wskazań o sposobie jego zwalczania. Treść udzielonych organom państwowym wskazań stacja ochrony roślin poda niezwłocznie do wiadomości starosty.

§ 19. W przypadku niewykonania przez osoby do tego obowiązane czynności, których wykonanie nakazane jest rozporządzeniem niniejszym lub nakazane zostanie zarządzeniami na jego podstawie wydanymi, właściwy

starosta zarządzi wykonanie tych czynności na koszt obowiązanego.

§ 20. W celu wykonywania nadzoru nad zwalczaniem raka ziemniaczanego przedstawiciele władzy oraz izb rolniczych mają prawo:

1) wstępu na grunty oraz do wszelkich pomieszczeń i miejsc przechowywania, przerobu i sprzedaży ziemniaków;

2) badania ziemniaków, pomieszczeń, gruntów, urządzeń służących do przerobu ziemniaków, środków przewozu i wszelkich innych przedmiotów, które, ze względu na swe przeznaczenie, mogą wchodzić w styczność z ziemniakami;

3) bezpłatnego pobierania próbek ziamniaków w ilości nie przekraczającej 1 kg (z jednego pola lub składu);

4) żądania potrzebnych informacyj od osób interesowanych;

5) kontroli prac związanych z oczyszczaniem ziemniaków, gruntów, pomieszczeń, narzędzi i urządzeń oraz kontroli przerobu ziemniaków.

§ 21 (1) Jeżeli orzeczono przepadek ziemniaków, a ziemniaki te nie mają być zniszczone stosownie do przepisu § 14, starosta zarządzi sprzedaż ziemniaków, gdy nie grozi to rozszerzaniem się raka ziemniaczanego, lub, gdyby sprzedaż ziemniaków groziła rozszerzaniem raka ziemniaczanego— odda je zakładowi dobroczynnemu do zużytkowania w sposób wykluczający możność rozszerzenia się raka ziemniaczanego.

(2) Inne przedmioty, mogące być rozsadnikami raka ziemniaczanego, których przepadek orzeczono, podlegają zniszczeniu.

§ 22. (1) W razie stwierdzenia raka ziemniaczanego na ziemniakach przewożonych, a pochodzących z gruntu, nie podlegającego dotychczas ograniczeniom określonym w §§ 7 i 9, ziemniaki te — o ile nie mają być zniszczone stosownie do przepisu § 14 — starosta skieruje po wysłuchaniu właściciela lub nadawcy do miejsca, na które wyrazi zgodę stacja ochrony roślin celem przerobu lub zużycia w sposób określony w § 4.

(2) Do gruntów, z których pochodzą ziemniaki określone w ust. (1), należy niezwłocznie zastosować przepisy §§ 7 i 9.

§ 23. (1) Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

(2) Jednocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 3 sierpnia 1932 r. o zwalczaniu raka ziemniaczanego (Dz. U.R.P. Nr 71, poz. 644).

Minister
Rolnictwa i Reform Rolnych:
J. Poniatowski.

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i R. R. o tępieniu gryzoniów polnych

Na podstawie art. 2, 3, 4, 8 i 9 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 listopada 1927 r. o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów i szkodników roślin (Dz. U. R. P. Nr 108, poz. 922) w brzmieniu ustalonym art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca

1932 r. (Dz. U.R.P. Nr 67, poz. 622) i ustawą z dnia 16 marca 1937 r. (Dz. U.R.P. Nr 21, poz. 131) oraz w związku z art. 1 śląskiej ustawy z dnia 19 listopada 1934 r. o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów i



Widok na Sokolicę w Pieninach.
fot. B. Jędrzejowski

szkodników roślin (Dz U. Śl. Nr 20, poz. 40) zarządzam co następuje:

§ 1. (1) W razie gromadnego pojawienia się gryzoniów: myszowatych raz chomika (Cricetus frumentarius Pall) wojewoda może, w drodze rozporządzeń — na wniosek izby rolniczej — nakładać na posiadaczy gruntów obowiązek tępienia tych gryzoniów.

(2) W rozporządzeniach tych wojewoda określi każdorazowo — na pod- (Muridae) i polnikowatych (Arvicolidae), jak również susła perełkowatego (Spermophilus guttatus Pall) ostawie wniosku izby rolniczej — obszar gruntów, na którym będzie wprowadzony obowiązek tępienia gryzoniów, czas trwania tego obowiązku i sposób dostarczania środków do ich tępienia.

§ 2. Nadzór nad tępieniem gryzoniów polnych sprawuje starosta. Do współdziałania z nim wojewoda powoła w rozporządzeniu samorząd terytorialny oraz — na wniosek izby rolniczej — personel techniczny, wyznaczony przez tę izbę i przez dobrowolne organizacje rolnicze.

§ 3. Tępienie gryzoniów, jak również nadzór nad ich tępieniem — stosownie do rozporządzenia wojewody — na gruntach państwowych, pozostających pod nadzorem organów państwowych, należy do tych organów.

§ 4. (1) Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

(2) Jednocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 19 września 1935 r. o tępieniu gryzoniów polnych (Dz. U.R.P. Nr 74, poz. 466).

Minister
Rolnictwa i Reform Rolnych
J. Poniatowski.

§ 4. (1) Zabrania się nabywania, zbywania, sadzenia i używania do uszlachetnienia jabłoni i grusz, opanowanych przez korówkę wełnistą lub noszących ślady uszkodzeń przez nią spowodowanych.

(2) Zbywanie jabłoni i grusz ze szkółek drzew owocowych, w których korówka wełnista występowała po dniu 1 lipca, zabronione jest do dnia 1 września roku następnego.

§ 5. W celu zapobiegania rozpowszechnianiu się korówki wełnistej wojewoda może na wniosek stacji ochrony roślin izby rolniczej wprowadzać w drodze rozporządzeń na obszarze całego województwa lub poszczególnych jego powiatów zakaz sprzedaży wszelkich drzewek owocowych na targach i jarmarkach.

§ 6. Starosta może na wniosek stacji ochrony roślin izby rolniczej nakazać zniszczenie w określonym terminie jabłoni i grusz tak silnie przez korówkę wełnistą opanowanych, że dalsze jej tępienie zostało uznane za bezcelowe.

§ 7. (1) Bezpośredni nadzór nad tępieniem korówki wełnistej, stosownie do przepisów rozporządzenia niniejszego, należy do zarządów gmin.

(2) Personel techniczny, wyznaczony przez izby rolnicze i powiatowe związki samorządowe oraz dobrowolne organizacje rolnicze, jest powołany do współdziałania z władzami państwowymi w nadzorze nad przestrzeganiem przepisów rozporządzenia niniejszego.

§ 8. Wojewódzkie i powiatowe władze administracji ogólnej, personel stacyj ochrony roślin izby rolniczej a także personel techniczny, wyznaczony przez izby rolnicze i powiatowe związki samorządowe, — mają prawo: badania drzew i krzewów na gruncie oraz w miejscach ich przechowywania i sprzedaży, bezpłatnego brania uszkodzonych części jabłoni i grusz do zbadania, kontrolowania wszelkich czynności, zmierzających do tępienia korówki wełnistej oraz żądania popotrzebnych informacyj.

§ 9. Tępienie korówki wełnistej, jak również nadzór nad jej tępieniem — stosownie do przepisów rozporządzenia niniejszego — na gruntach państwowych, pozostających pod zarządem organów państwowych, należy do tych organów.

§ 10 (1) Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

(2) Jednocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 19 września 1935 r. o tępieniu korówki wełnistej (Dz. U. R. P. Nr 74, poz. 465).

Minister
Rolnictwa i Reform Rolnych
J. Poniatowski.

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i R. R. o tępieniu korówki wełnistej

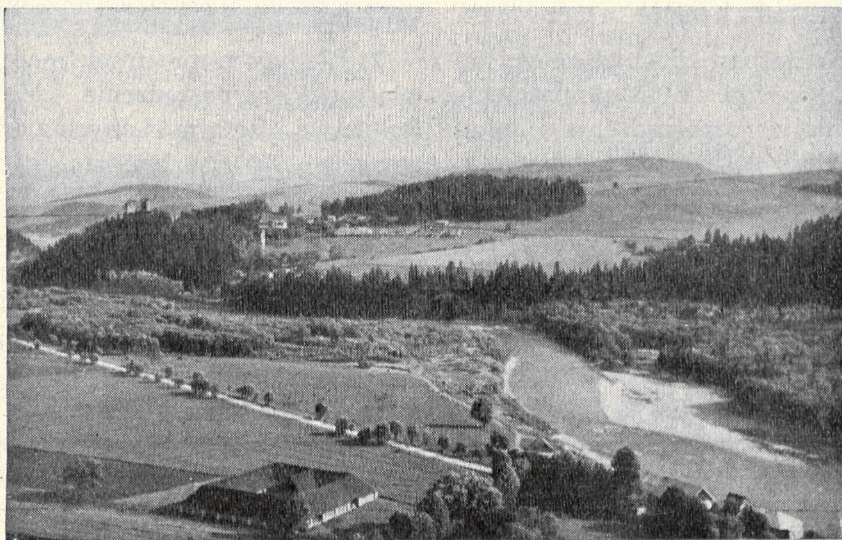
Na podstawie art. 2, 3, 4, 8 i 9 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 listopada 1927 r. o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów i szkodników roślin (Dz. U. R. P. Nr 108, poz. 922) w brzmieniu ustalonym art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. (Dz. U.R.P. Nr 67, poz. 622) i ustawą z dnia 16 marca 1937 r. (Dz. U.R.P. Nr 21, poz. 131) oraz w związku z art. 1 śląskiej ustawy z dnia 19 listopada 1934 r. o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów i szkodników roślin (Dz. U. Śl. Nr 20, poz. 40) zarządzam co następuje:

§ 1. Ustanawia się obowiązek tępienia korówki wełnistej inaczej zwanej mszycą wełnistą lub mszycą krwistą (Schizoneura lanigera Hausm. — Eriosoma lanigerum Hausm.).

§ 2. (1) Obowiązek tępienia korówki wełnistej ciąży na osobach użytkujących grunty, na których rosną jabłonie lub grusze, na osobach zarządzających takimi gruntami oraz na osobach, w których posiadaniu znajdują się jabłonie lub grusze, od gruntu odłączone.

(2) Przez jabłonie i grusze rozumieć należy drzewa jabłoniowe i gruszowe wszelkiego wieku i rodzaju (dzikie, ozdobne, użytkowe, pienne, półpienne, krzaczaste, karłowe, formowane itp.), jak również zrazy i inne części jabłoni i grusz z wyjątkiem owoców.

§ 3. W razie pojawienia się korówki wełnistej należy ją zniszczyć jednym ze środków powszechnie w tym celu stosowanych (spirytusem skażonym, karboliną itp.) lub też wskazanych przez stację ochrony roślin izby roln.



Widok z zamku w Czorsztynie — na lewo zamek w Niedzicy.
fot. B. Jędrzejowski

Wobec odbywających się ćwiczeń wojskowych dla wielu jest rzeczą ważną, jakie świadczenia im się należą w razie powołania osób pracujących w rolnictwie do czynnej służby wojskowej. Podajemy więc wyjątki z artykułu p R. Kleniewskiego w nr 12 „Poradnika Spółdzielni i Czasopisma Spółdzielni Rolniczych" informującego o tej sprawie.

Świadczenia wobec pracowników powołanych na ćwiczenia wojskowe

„Istotę umowy o pracę rozstrzyga ustawa z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. Ust. nr 60/33, poz. 455), ustalając w art. 68, iż z powodu powołania do czynnej służby wojskowej, jako też w czasie między chwilą powołania a chwilą odbycia tej służby — umowa o pracę nie może być przez pracodawcę wypowiedziana ani rozwiązana, o ile stosunek służbowy w chwili powołania trwał nieprzerwanie co najmniej 6 miesięcy.

Również nie wolno pracodawcy wypowiedzieć umowy o pracę, gdy pracownik został powołany do ćwiczeń i do służby wojskowej w razie mobilizacji lub ze względu na bezpieczeństwo państwa. Należy podkreślić, że zakaz wypowiedzenia umowy o pracę podczas odbywania ćwiczeń wojskowych przez pracownika odnosi się już do chwili, gdy pracownik otrzyma powołanie i skoro o tym zawiadomił pracodawcę (orzecz. S. N. zb. Urz. 364/35).

Powyższe postanowienia ustawy są bezwzględnie obowiązujące i wszelkie umowy z nimi sprzeczne są z samego prawa nieważne.

W dalszym ciągu art. 68 wymienionej ustawy określa pewne odchylenia od postanowień zasadniczych, stanowiąc mianowicie, iż zakazu rozwiązania umowy o pracę nie stosuje się, jeżeli:

a) umowa o pracę uległa — w okresie pomiędzy powołaniem a odbyciem służby wojskowej lub ćwiczeń wojskowych—rozwiązaniu wskutek upływu czasu, na który została zawarta, albo wskutek ukończenia roboty, dla której wykonania ją zawarto;

b) zakład pracy lub oddział zakładu pracy, został w tym czasie zlikwidowany;

c) zakład pracy lub oddział zakładu pracy zmienił całkowicie technikę produkcji, przez co te rodzaje pracy, do których dany pracownik był używany, nie są już wykonywane;

d) umowę o pracę można rozwiązać z winy pracownika;

e) pracownik bez ważnych powodów nie stawił się do pracy przed upływem 2 tygodni od chwili zwolnienia go ze służby wojskowej lub ćwiczeń wojskowych;

f) pracownik w czasie służby wojskowej lub ćwiczeń był prawomocnie skazany za przestępstwo z chęci zysku, albo na karę ponad 3 miesiące pozbawienia wolności.

Przepisy powyższe dotyczą zarówno pracowników umysłowych, jak i fizycznych.

Sprawę wypłacania wynagrodzenia powołanym na ćwiczenia pracownikom umysłowym reguluje Rozporz. Prezydenta R. P. z dnia 16 marca 1928 roku (Dz. Ust. nr 35/28, poz. 323) — nakładając w art. 19 na pracodawcę obowiązek wypłacania pracownikowi wynagrodzenia w całości w ciągu

trzech miesięcy od chwili opuszczenia pracy na skutek powołania do wojska. Pracodawca jest uprawniony do potrącania z wynagrodzenia tych kwot, jakie pracownik otrzymuje ze Skarbu Państwa w czasie ćwiczeń. Ponieważ ustawodawca wyraźnie zaznaczył, iż wynagrodzenie winno być wypłacone w całości — wnosimy stąd, że pracownik ma prawo nie tylko do wynagrodzenia zasadniczego, lecz również i dodatków normalnie mu wypłacanych— należy mu więc wypłacić tyle, ileby otrzymał normalnie pracując.

Jeżeli chodzi o wypłatę wynagrodzenia pracownikom fizycznym — to ustawy żadnych postanowień w tym względnie nie zawierają, należałoby tę lukę interpretować w tym kierunku, iż pracownikom fizycznym powołanym na ćwiczenia nie należy się wynagrodzenie za okres czasu pobytu w wojsku.

Tyle co do stanu prawnego — ze względu jednak, iż okres pobytu powołanych do wojska pracowników umysłowych w wielu wypadkach przekroczył już czas trzech miesięcy — jak również ze względu, iż prawo pracy nie przyznało pracownikom fizycznym prawa do wynagrodzenia w czasie ćwiczeń — praktyka przekracza normy ustawodawcze idąc w kierunku polepszenia sytuacji pracowników. Instytucje więc państwowe, samorządowe i prawa publicznego — wypłacać będą wynagrodzenie pracownikom umysłowym w ciągu następnych trzech miesięcy, jakie przewiduje prawo pracy, taż sama norma stosowana będzie w stosunku do pracowników fizycznych — tak więc w praktyce — będzie wypłacane wynagrodzenie pracownikom umysłowym w ciągu 6 miesięcy i pracownikom fizycznym w ciągu 3 miesięcy od daty powołania do wojska".

Nadto komunikujemy, że wobec obecnej sytuacji politycznej ukazały się dalsze zarządzenia normujące tę sprawę.

I tak:

Analogicznie do zarządzeń Pana Prezesa Rady Ministrów z dnia 26.V 1939 r. nr 99/T (o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wynagrodzeniu pracowników kontraktowych, powołanych do czynnej służby wojskowej) oraz do zarządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 30.V 1939 nr SS. 40/171-1 (o uposażeniu służbowym pracowników samorządowych, powołanych do wojska), dla pracowników izb rolniczych, powołanych do czynnej służby wojskowej, ustalono następujące zasady postępowania:

a) pracownikom tym w czasie pełnienia czynnej służby wojskowej mogą być przyznawane zasiłki w wysokości różnicy między wynagrodzeniem umownym, a uposażeniem wojskowym z tym jednak zastrzeżeniem, że łączna kwota otrzymywanego zasiłku i uposażenia wojskowego nie może przekraczać 450 zł miesięcznie;

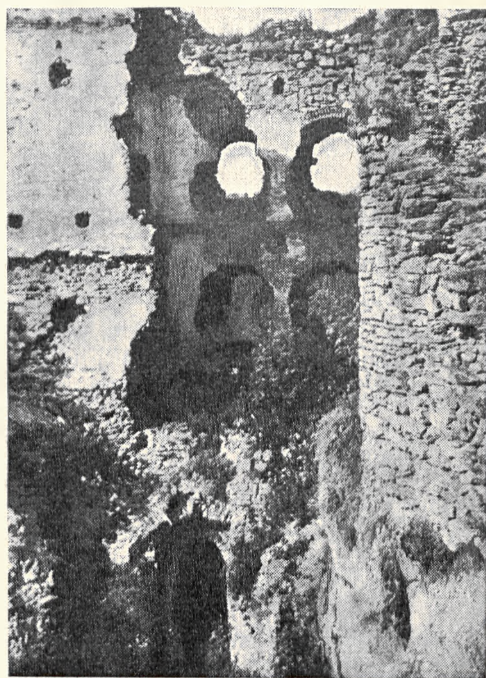
b) zasiłki te nie mogą być wypłacane od pierwszego dnia miesiąca następującego po powołaniu do czynnej służby wojskowej;

c) wypłata zasiłków powinna następować z tych funduszów, z których płacone jest uposażenie. Na poczet tych zasiłków należy potrącić ewentualne kwoty już wypłacone, a nie należne z tytułu umowy i przekraczające normy ustalone w niniejszym okólniku.

Normy niniejsze nie mają zastosowania w wypadkach, gdy pracownik został powołany do odbywania ćwiczeń wojskowych lub do odbycia zasadniczej (obowiązkowej) służby wojskowej. W pierwszym bowiem wypadku otrzymuje pełne wynagrodzenie, w drugim zaś w ogóle traci prawo do wynagrodzenia.

Przez uposażenie umowne należy rozumieć uposażenie (wynagrodzenie) zasadnicze bez ryczałtów rozjazdowych i dodatków funkcyjnych, a przez uposażenie wojskowe — uposażenie posiadanego stopnia wojskowego z dodatkiem służbowym i dodatkiem lokalnym lub żołd oraz równowartość wyżywienia.

Wypłata uposażenia, względnie zasiłku, określonego niniejszym, powinna być uzależniona od przedstawienia władzom izby przez zainteresowanych



Fragment ruin zamku w Czorsztynie.
fot. B. Jędrzejowski

zaświadczenia władz wojskowych — stwierdzającego powołanie do czynnej służby wojskowej oraz zaświadczenia władz wojskowych, stwierdzającego wysokość uposażenia wojskowego. Poza tym zainteresowani w składanym w tej sprawie podaniu powinni wskazać osobę (żonę, syna, córkę, ojca, matkę itp.), której przekazują wypłatę zasiłku (różnicy uposażenia), lub też podać adres, pod którym różnica ta ma być mu przekazywana.

Wypowiadanie umów służbowych pracownikom kontraktowym powołanym do służby wojskowej możliwe jest jedynie w wypadkach, przewidzianych w art. 134 i 135 ustawy z dnia 9 kwietnia 1938 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. nr 25, poz. 220). *J-ski.*

Zgodnie z zapowiedzią w N-rze 7 „Wiadomości Ziem Górskich" — nasz Nr bieżący przynosi końcową część opracowania inż. Jerzego Zabłockiego na temat gospodarstwa połoninowego.

Las a gospodarka połoninowa
Gospodarka mleczna na połoninach

Definicja połonin, określająca je jako „łąki i pastwiska, położone powyżej górnej granicy lasu", wskazuje na ścisłe zespolenie przez naturę połonin z lasem. Wynikało by z tego, że wy kreślone niegdyś granice pomiędzy nimi, jako naturalne, utrzymują się na zawsze. Tymczasem, gdy lasy górskie z powodu swej niedostępności nie były jeszcze eksploatowane, weszło w nie pasterstwo. I w miarę, jak niepielęgnowane i nienawożone połoniny dziczały, zmniejszała się ich wydajność, a przybywało owiec i bydła, zwiększała się powierzchnia wypasu. Działo się to zawsze kosztem lasu, którego górna granica przesuwała się stopniowo coraz niżej; najczęściej spotykanym wówczas sposobem rozszerzania powierzchni wypasu było wypalanie drzewostanów. Fakt, że połoniny zajęły miejsce lasu zdają się potwierdzać liczne ich nazwy, jak np. często spotykana nazwa „Bukowinka"; niskie położenie tak nazywanych połonin wskazuje na to, że kiedyś na ich miejscu znajdowały się bukowe drzewostany.

W późniejszych latach, gdy warunki komunikacyjne uległy zmianie i w góry doprowadzono drogi i koleje oraz gdy rozpoczęto racjonalną eksploatację lasów górskich, zwrócono uwagę na szkody wynikłe z dotychczasowego wypasu. Ten moment, jak i zmniejszenie się ogólnej lesistości, spowodował wydanie zgoła rygorystycznych zarządzeń biorących w obronę las. Ustawa lasowa z 1852 r., obowiązująca na terenie Karpat, uprawniała nawet do strzelania owiec i kóz, gdyby nie dawały się wypędzić z lasu.

Mniej więcej od czasu, gdy zaczęto doceniać wartość lasu jako źródła surowców, zaczyna się otwarta walka leśników z pasterstwem. Leśnicy widząc szkody wyrządzone przez owce i pasterzy, w obronie powierzonych ich pieczy lasów wykluczali zeń wy-

pas. Nie było to jednak na rękę rolnikom, którzy twierdząc, że hodowla owiec jest jednym z głównych źródeł dochodu ludności gór, ze względu na brak innych powierzchni wypasowych wszelkimi środkami dążyli do wypasu w drzewostanach.

Pewne naświetlenie w tej mierze znajdujemy w jednej z publikacyj prof. dr. Walerego Goetla: „zagadnienie wypasu w lesie trudne może nie tyle ze względów rzeczowych, ile ze względu na przeszłość i skomplikowanie stosunków własnościowych oraz serwitutów w Karpatach wymaga rozwiązania po gruntownym przeoraniu go od strony prawnej, obyczajowej, finansowej i gospodarczej. Nie daje tu rozwiązania samo hasło paszenia w lasach, bo las jest tak samo dobrem ogólnym, a w szczególności karpackim, jak i pastwisko i musi być należycie zagospodarowanym. Potrzeba załatwienia tego problemu jest dlatego istotna dla ochrony przyrody, turystyki i gospodarstwa, że nieopatrzne wycinanie lasów i nadmierne spasanie prowadzi do zupełnego zniszczenia kraju. Ostatecznym wynikiem takich długotrwałych procesów są smutne połacie nad doliną Soły, w Tatrach, czy Gorcach, gdzie z odlesionych i doszczętnie spasionych zboczy sypie się gruz i szczerk. Na takich zboczach kończy się zarówno gospodarka leśna, jak i pastwiskowa, a zaczyna się gospodarcze konanie człowieka. Chcąc ratować takie pustki, musi się je ponownie zalesiać, co kosztuje wiele pieniędzy i wysiłku *).

*) Prof. dr Walery Goetel — Zagadnienie regionalizmu górskiego w Polsce — Związek Ziem Górskich — Kraków 1936 r.

Do rozwiązania tego zagadnienia przystąpiły Lasy Państwowe jako właściciel i lasu i połonin, które mogły bezstronnie ocenić korzyści wypasu na połoninach, jak i szkody wynikłe z wypasu w lesie, względnie uzyskane kosztem tych szkód korzyści dla hodowli, czy też miejscowej ludności zainteresowanej owcami.

Lasy Państwowe prowadząc przez szereg lat gospodarkę połoninową we własnym zarządzie, miały możność nie tylko zastosowania w praktyce, doradczych dotąd, a na prywatnych połoninach częściowo tylko stosowanych doświadczeń z tej dziedziny gospodarki, ale również czynienia własnych obserwacji, dostosowanych do zagadnień lokalnych. I tak np. teoretycznie mówi się, że przy koszarowaniu konieczne jest bronowanie połoniny, które niejako otwiera glebę w celu przyjęcia nawozu i następnie rozprowadza go i wtłacza do gleby, tymczasem w praktyce na prywatnych połoninach ograniczają się tylko na przestawianiu koszar. Dzieje się to z tej prostej przyczyny, że brak jest bron łąkowych. Oczywiście, że skutek takiego koszarowania musi być mniejszy. Poza tym na połoninach nie stanowiących własności Państwa instruktorzy Samorządów, czy też Izb Rolniczych jedynie prośbą, względnie przekonywaniem różnymi sposobami, mogą wpływać na gospodarujących, by wykonywali taki czy inny zabieg gospodarczy, podczas gdy na połoninach Lasów Państwowych organizacja gospodarki, narzucona zatwierdzonym planem zagospodarowania, normuje całokształt zagadnień i z góry wszystkie te sprawy reguluje. Stąd kilkuletnia praktyka i dokonane ob-

serwacje umożliwiają Lasom Państwowym rozwiązanie całego szeregu problemów i kwestyj spornych, między leśnictwem a pasterstwem.

W wyniku tychże należało by stwierdzić, że próba wypasania naturalnego przyrostu pogłowia owiec w lesie ze względu na rzekomy brak paszy na połoninach, to sposób załatwienia sprawy najłatwiejszy, a zarazem dla lasu szkodliwy i krzywdzący. Przyrost ten można bowiem zupełnie dobrze pomieścić na połoninach, poprawianych sukcesywnie racjonalną gospodarką. Następnie zapełnianie połonin całymi stadami nierasowych baranów, jak również nierasowych koni, sprowadzanych w góry z nizin nie może znaleźć w niczym usprawiedliwienia i równocześnie zdaje się wskazywać na to, że nawet w obecnym stanie jest jeszcze dość miejsca na połoninach.

Należy uznać również i to, że poza korzystnym wpływem, jaki wywiera las na siedlisko i klimat osłanianej połoniny, skrajne części oddziałów przylegających bezpośrednio do połoniny, jako tzw. okrajki, dają tak pożądaną osłonę bydłu i owcom przed dokuczliwymi owadami i niekorzystnymi wpływami atmosferycznymi. Na takie okrajki służące gospodarce połoninowej, wyznacza się w terenie pas około 40 m szerokości w tych wszystkich drzewostanach, które ze względów hodowlanych nie muszą być wykluczone z wypasu. Trwałe zespolenie tych części drzewostanów z połoninami, do czego wielu dąży, nie jest konieczne, jest nawet niemożliwe. Gdyby bowiem wydzielić z gospodarstwa leśnego okrajki i przydzielić je do połoniny, to w następstwie tego doprowadzenie zrębów do granicy okrajków narażało by odsłonięte części drzewostanów na wywalenie przez wiatry. Tymczasem założenie zrębu aż do samej granicy i w związku z tym, wyłączenie tej części drzewostanu z użytkowania, jako okrajków, nie stanowi przeszkody w gospodarce połoninowej, gdyż zrąb przylega do połoniny najczęściej swoją szerokością, więc na znikomej długości. Przez doprowadzenie zrębu aż do granic połoniny, przerwie on pierścień okrajków otaczający połoninę co najwyżej na odległości 100 m, co wcale nie pozbawi wypasanego inwentarza tak pożądanej osłony przez ścianę lasu w innym miejscu.

W razie opadnięcia śniegu, uniemożliwiającego normalny wypas na połoninach, bydło i owce skryte w okrajkach przez kilka dni może być karmione zapasem siana przygotowanym uprzednio w tym celu; w razie dłuższego zalegania śniegu może zajść konieczność spędzenia inwentarza na specjalnie dla tego celu zarezerwowaną, lub wydzierżawioną łąkę.

Używanie jako rezerwy tzw. przepasek *), gdzie na terenach prywatnych są wypasane owce wiosną i jesienią, przed i po sezonie wypasowym, połoninowym, jest niewłaściwe, gdyż w lesie, w tych przepaskach nie ma wówczas paszy. Wiosną znajdująca się tam roślinność na skutek ocienienia rozwija się później, niż na odkrytej połoninie nagrzewanej bezpośrednimi promieniami słońca. Poza tym brak paszy w lesie na wiosnę jest przyczy-

*) Przepaski (przepasanie) są to partie lasu, przyległe do połoniny, lub też partie krajne lasu znajdujące się przy osiedlach.

ną intensywnego ogryzania nalotu. W jesieni owce znajdują w przepaskach roślinność już przestarzałą. Wprawdzie w drzewostanie roślinność nie starzeje się tak szybko jak na połoninie, nie mniej jednak należy podkreślić, że w czasie, gdy na połoninie bydło spasa pierwszy, drugi i trzeci odrost, roślinność w lesie zdrewnieje zupełnie.

Ciekawe i nieuzasadnione są powszechnie panujące na Huculszczyźnie przesądy, że w gospodarce połoninowej owce potrzebują koniecznie paszy leśnej, gdyż pozbawione tej paszy wykazują niską mleczność, a mleko traci na wartości i pozyskiwana z niego bryndza jest gorsza. Że jest to tylko przesąd, świadczy o tym następujący przykład. Oto ścisłe obserwacje przeprowadzone na połoninie państwowej Touste, Sychołka i Hordie w nadleśnictwie Mikuliczynie wykazały, że owce wypasane wyłącznie na połoninach, nie tylko nie straciły mleka, ale wydały większą jego ilość. W roku 1936 na wymienionych połoninach na powierzchni około 70 ha oraz 200 ha lasu pasło się 329 owiec. Wypas odbywał się po huculsku chaotycznie od razu na całej powierzchni połoniny i w przylegających do niej drzewostanach. Owce pędzono zgodnie z tamtejszym zwyczajem po zworach i potokach. W 1937 r. zmieniono porządek, gospodarkę unormowano planem zagospodarowania, wypas odbywał się już kolejno na poszczególnych polach wypasowych, na podstawie graficznego wykresu kolejności pasienia z całkowitym wykluczeniem paszy leśnej.

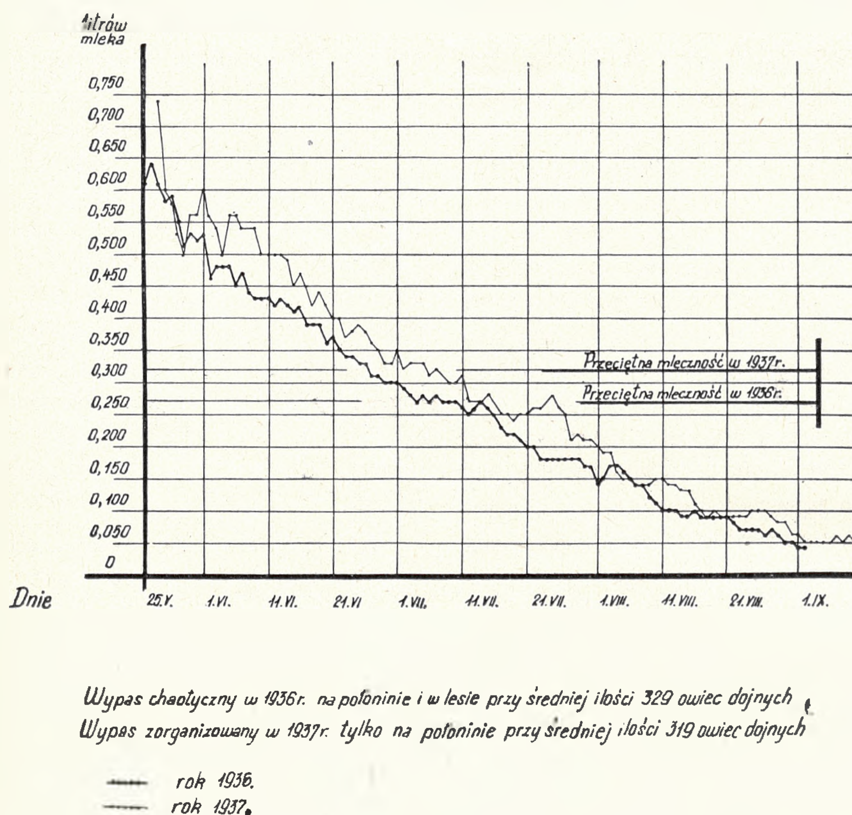
Z porównania osiągniętych wyników gospodarki tych dwu sezonów (ryc. 1) wynikło, że mleczność nie tylko nie spadła, jak to powszechnie przewidywano, ale pomimo zmniejszenia powierzchni wypasu o około 200 ha lasu, przy stadzie owiec mniejszym o 10 sztuk uzyskano mleczność wyższą, tj. 32,4 litrów przeciętnie za 100 dni sezonu wypasowego, podczas gdy w wypasie chaotycznym na większej powierzchni wypasu uzyskano przeciętnie w takim samym sezonie zaledwie 27,1 litra. W sumie otrzymano w 1937 r. o 724 litrów mleka więcej, a gdyby zredukować ilość pozyskanego w 1936 r. mleka do ilości owiec z 1937 r., tj. do 319 sztuk, to różnica ta wynosiłaby 1.0351 l, stanowiąc około 10% całej produkcji mleka.

Zwyżkę przeciętnej mleczności należy ponad wszelką wątpliwość przypisać uregulowaniu wypasu za pomocą podziału połoniny na pola wypasowego i zorganizowaniu wypasu, jak gdyby „na miejscu", zamiast poprzednich ustawicznych wędrówek, na które owce zużywały wiele energii, zamiast obrócić ją na produkcję mleka. Wreszcie na wzrost mleczności wpłynęło zastąpienie ubogiej paszy leśnej lepszą i stale świeżą paszą połoninową.

Wartością paszy leśnej, jej ocenieniem i możliwościami wykorzystania jej na wypas zajmowało się bardzo wielu uczonych. Paszę leśną określano powszechnie jako małowartościową paszą głodową. Jako najbardziej charakterystyczne podaję w tej mierze poglądy Thalmeyera *), wzywającego do jawnej i otwartej wojny

*) Thalmeyer — Oesterreichs Alpwirtschaft — Wien 1907.

WYKRES MLECZNOŚCI.



Ryc. 1.

przeciw pasaniu w lesie. Autor ten jest zdania, że nie potrzeba się kierować względami uczuciowymi w stosunku do lasu, lub łowiectwa, gdyż zdrowa kalkulacja rolnika-ekonomisty musi uznać małą wartość wypasu w lesie. Pasza leśna równa się bowiem, pod względem swoich wartości odżywczych, słomie, a bydło wypasane w lesie musi pokonywać znaczny wysiłek, by w ogóle móc zaspokoić głód.

Prof. Zygmunt Moczarski i prof. Edward Ralski określają paszę leśną jako podrzędną, o małej wartości odżywczej i ubogą w składniki pokarmowe.*) Trawy wyrosłe w cieniu są wodniste i mało aromatyczne.**) Najlepiej jednak i w sposób najbardziej plastyczny przedstawiają paszę leśną opisy florystyczne, charakterystyczne dla warunków wschodnio-karpackich, wykonane przez dra Grz. Kozija. Po-

*) Zygmunt Moczarski — Chów owiec — Tow. Ośw. Roln. — Warszawa 1935 r.

Edward Ralski — Hale i łąki Pilska w Beskidzie zach. — Kraków 1930.

**) F. G. Stebler — Alp und Weidewirtschaft — Berlin 1925.

równanie składu roślin runa leśnego ze składem roślinności połonin podkreśla ubóstwo paszy leśnej i niską jej wartość.

W drzewostanie świerkowym położonym poniżej połoniny Smiteny, o zadrzewieniu 0,5, na uboczy południowej nachylonej około 5—10° stwierdzono skład roślinności przedstawiony w tabl. I.

Tabl. I.

Nazwy roślin porastających las	Stosunek ilościowy wg Braun Blanqueta i Pavillarda
z drzew:	
picea excelsa	2—3
sorbus aucuparia	r.
z traw:	
aira caespitosa	r.
poa annua	+
festuca rubra	r.
milium effusum	r.
calamagrostis arundinacea	r.
poa sudetica	r.
z traw kwaśnych:	
lusula silvatica	+1
lusula nemorosa	r.
z innych rodzin	
stellaria nemorum	1—2
chrysanthemum rotundifolium, aspidium spinulosum, geranium silvaticum, symphytum cordatum, ranunculus lanoginosus, veronica officinalis, oxalis acetosa, soldanella montana, wszystkie...	r.
z mchów:	
politrichum abietum	r.

Na płazowinie położonej nieco niżej w stosunku do poprzedniego drzewostanu, na uboczy nachylonej 20—30°, o zadrzewieniu 0,2 spis roślin przedstawiono w tabl. II.

Inny skład roślinności stwierdzono na skraju połoniny, tuż przy lesie (tabl. III).

Z porównania przytoczonych opisów florystycznych wynika bardzo wyraźna różnica składu, tym samym też i wartości połoninowej i leśnej, co pozwala stwierdzić, że wymienione poglądy dotyczące wartości paszy leśnej są zupełnie prawdziwe.

W drzewostanie świerkowym, o za-

Tabl. II.

Nazwy roślin porastających las	Stosunek ilościowy wg. Braun Blanqueta i Pavillarda
z drzew:	
picea excelsa	2
sorbus aucuparia	r.
z krzewów:	
rosa pendula	r.
sambucus racemosa	r.
z traw:	
aira caespitosa	r.
agrostis alba	+
festuca rubra	+
milium effusum	r.
calamagrostis arundinacea	+
poa sudetica	r.
z traw kwaśnych:	
lusula silvatica	3
lusula nemorosa	1
carex leporina	r.
carex silvatica	r.
z innych rodzin	
rubus idaeus	± 1
oxalis acetosa	2
potentilla officinalis, rumex alpinus, hypericum quadrangulum, pumonaria rubra, potentilla silvestris, stellaria nemorum, hieratium vulgatum, campanula glomerata	r.

drzewieniu 0,5 traw szlachetnych jest bardzo mało, traw kwaśnych niewiele, przy zadrzewieniu 0,2 traw szlachetnych nie ma, natomiast w bardzo wielkiej ilości występuje *lusule silvatica* (ryc. 2), nie przedstawiająca najmniejszej wartości pastewnej, której bydło i owce nie ruszą nawet wtedy, gdy odczują brak paszy. W konkretnym wypadku, przy zadarnieniu wynoszącym 70—80% pasący się inwentarz nie znajdzie pożywienia, a zapędzanie go do lasu świadczy o nieświadomości gospodarza połoninowego.

Owce, przebiegające stadami znaczne przestrzenie leśne w poszukiwaniu

Tabl. III.

Nazwy roślin porastających połoninę	Stosunek ilościowy wg. Braun Blanqueta *i* Pavillarda
z drzew:	
picea excelsa	1
z traw:	
festuca rubra	3
agrostis alba	2
phleum alpinum	r.
aira caespitosa	± 1
poa nemoralis	r.
poa annua	+
poa sudetica	+
z roślin motylkowych:	
trifolium repens	± 1
trifolium medium	r.
z traw kwaśnych:	
lusula silvatica	r.
carex leporina	r.
z innych rodzin	
alchemilla silvestris	1
thymus chamaedrys, gnafalium silvestris, ranunculus acer, homogyne alpina, hypericum quadrangulum, campanula abietina, brumella vulgaris, oxalis acetosa, achillea carpatica, senetio subalpestris, ranunculus carpaticus, stellaria nemorum, urtica dioica, leontodon hispidus, pulmonaria rubra, rumex carpaticus, rumex alpinus, rumex acetosa.	r.
z mchów:	
catharina undulata, hypnum scheryberi, drepanocladus serpelifolius, crista castrensis	na 40% powierzchni

paszy, roznoszą racicami ściółkę i wzruszają wierzchnie warstwy gleby ułatwiając przez to spłukiwanie jej przez wodę opadową (ryc. 3).

Dalsze deptanie powoduje zbicie gleby, co znowu bynajmniej nie wpływa na pielęgnowanie struktury gleby. Gleba pozbawiana runa leśnego



Ryc. 2. Las pod połoniną Reteza, trawy lusula silvatica na tle ogryzionego nalotu świerkowego. — Or.

przez spasanie, tracąc wraz z nim wiele wartościowych składników, stopniowo ubożeje. Opadające nasiona drzew z trudem mogą skiełkować, a często, gdy kiełek taki zaledwie umocni się w ziemi zapoczątkowując swój byt, zostaje zgnieciony i zdeptany racicami przechodzącego bydła. Jeżeli siewkę taką ochroni od zgniecenia czy to kamień, czy kłoda i gdy drzewko podrośnie, to jednak przechodzące tamtędy owce przytną jego najmłodsze pędy, drzewko takie kilkakrotnie ogryzione staje się bezwartościowe, przybiera w przyszłości charakterystyczną formę połoninową (ryc. 4).

Przez wyniszczenie jodły i buka w podszyciu i w młodnikach powstają czyste, jednogatunkowe drzewostany świerkowe, mniej odporne na wszelkie klęski elementarne, las pozbawiony podszytu i ściółki nie będzie oka-



Ryc. 3. Wierzchnie warstwy gleby spłukane na skutek zdeptania i wzruszenia jej przez przechodzące owce. — Or.

zywał zdolności pochłaniania wód opadowych i nie zabezpieczy dolin przed powodzią.

Owce wkraczają do młodnika, czy w ogóle drzewostanu w którym nie mogą uszkodzić najmłodszych pędów, niszczą drzewa przez ogryzanie kory na strzale przy szyi korzeniowej, lub przez ogryzanie, względnie kaleczenie korzeni ostrymi racicami (ryc. 5).

Ogryzania i rany takie powodują u osobników młodszych zahamowanie przyrostu i powstawanie całego szeregu wad, jak kandelabrowatego wzrostu, krzywizny, guzów, sęków, czarcich mioteł itp., w starszych drzewostanach uszkodzenia takie stają się siedliskiem zarodków pasożytniczych grzybni, drzewo uszkodzone podlega procesowi murszenia, lub inwazji kornika.

Niezależnie od kaleczenia korzeni racicami, owce udeptując ziemię pomiędzy nimi, na skutek równoczesnego wymywania cząstek gleby przez wodę, powodują jak gdyby podnoszenie się i tak normalnie płytkiego systemu korzeniowego świerka i temu należy przypisać liczne szkody z wywrotów.

W niszczeniu starodrzewiu duży udział biorą też i pasterze oraz obsługa połoninowa. Niszczenie to wywoływane jest przez korowanie świerków (ryc. 6) lub podcinanie ich przy szyi korzeniowej. W pierwszym wypadku najczęściej dążą oni do zdobycia kawałka kory, a poza tym, jak i przy podcinaniu, dążą do spowodowania uschnięcia drzewa, gdyż jako takie lepiej nadaje się na opał.

Spotkałem przy jednej z połonin na skraju lasu kilkanaście starych świerków z uciętymi wierzchołkami. Ścięto je w obawie, by w czasie silnego wiatru nie złamały się i by opa-



Ryc. 4. Świerk kandelabrowaty — forma połoninowa, poł. Smiteny. — Or.



Ryc. 5. Korzenie świerkowe z korą uszkodzoną racicami przechodzących owiec i bydła. — Or.

dając nie wyrządziły strat w owcach koszarowanych pod nimi.

O szkodach tych i tym podobnych wiedzą wszyscy, którzy przypatrzyli się bliżej nieuporządkowanej gospodarce połoninowej. Między innymi, o skutkach takiej gospodarki pisze dr Rud. Ant. Jugowitz: „wyniszczenie





Ryc. 6. Świerki okorowane przez pasterzy połoninowych. — Or.

lasu powodowało zanikanie źródeł, zamieranie porostu traw pod wpływem stałych i silnych uderzeń wichrów, deszczu i gradu, zasypanie połonin kamieniami itd. i często zdarzało się, że nierozumne dążenie do powiększenia powierzchni paszy leśnej, po zdewastowaniu drzewostanów uniemożliwiało prowadzenie gospodarpołoninowej i zmuszało do opuszczenia nawet zabudowanych połonin.*)

Opisany powyżej wpływ niezorganizowanej gospodarki połoninowej na las nie jest bynajmniej wyolbrzymiony; dowodów dostarczyć mogą opisy drzewostanów otaczających połoniny Bukowinka, Douha i Reteza, zawarte w planie urządzenia lasów Nadleśnictwa Państwowego Jabłonica, wykonanym w 1936 r.

Powtarzające się w opisie określenie „nierównomiernie zwarty i zadrzewiony, lukowaty, gałęzisty, formy pastwiskowej“ stwierdzenie znacznego procentu murszu, dochodzącego do 20%, niska jakość i miąższość drzewostanów (wynosząca na 1 hektarze w 110—140-letnich drzewostanach 200—300 m^3 drewna), świadczą wymownie o rozmiarach szkód, spowodowanych pośrednio pasterstwem. Na 16 wyłączeń drzewostanów, otaczających omawiane połoniny, zaledwie trzy mają równomierne zwarcie i zadrzewienie, a miąższość ich wynosząca w wieku 60—70 lat około 500 m^3 na 1 hektarze, wskazuje na wy-

*) Dr Rud. Ant. Jugowitz. — Wald und Weide in den Alpen.

soką bonitację tamtejszego siedliska. (Oddziały te tylko dlatego nie uległy zniszczeniu, że częściowo północna ich wystawa nie sprzyjała zazielenieniu się gleby, a tym samym były widocznie omijane przez bydło i owce).

Porównanie miąższości tych przypołoninowych drzewostanów zdaje się wskazywać na to, że wypas w lesie był również przyczyną obniżenia się bonitacji siedliska z II na III oraz silnego obniżenia bonitacji drzewostanów. Przy równoczesnym bezpośrednim uszkadzaniu i zamieraniu drzew, redukcja stopnia zadrzewienia do 0,4 lub 0,5 w sumie wpływa na mniejszy przyrost drzewostanów i ich masę o 50%, tj. średnio o 300 m^3 na 1 hektarze. Niezależnie od tego wartość surowca drzewnego pozyskiwanego w takich warunkach jest niższa na skutek niekorzystniejszego stosunku wydajności użytku i opału, spowodowanego zbieżystością, nadmierną ilością sęków i gałęzi, rozwidleniami, murszem itp.

W konkretnym wypadku uszkodzone zostały drzewostany pasem wzdłuż granicy lasu i połoniny na długości około 6,5 km, na łącznej powierzchni około 65 ha, tj. na powierzchni nieco większej od samej połoniny. Z porównania zaś obecnej obsady (110 jednostek = 550 owiec) z największymi obsadami, jakie mogły się tam wypasać (700 owiec), wynika, że uszkodzony las (około 65 ha) musiał wykarmić zaledwie 150 sztuk owiec. Chociaż obliczenie wartości pieniężnych szkód wypasu jest bardzo trudne ze względu na 100-letni okres produkcji drzewa, to jednak zestawienie z jednej strony różnicy przyrostu rocznego masy drzewostanów, a z drugiej strony korzyści osiągnięte dla hodowli owiec, rzuci pewne światło na ten tak ważny i podstawowy problem w zagadnieniu gospodarki surowcowej.

Normalna wartość paszy w sezonie dla 150 sztuk owiec wynosi około 300 zł, podczas gdy straty roczne w przyroście masy drzewostanów na 65 hektarach po 3 m^3 z 1 ha i 12 zł*) za 1 m^3 drewna przy pniu wynoszą 2.340 zł i one właściwie stanowią istotną cenę paszy leśnej dla wymienionych 150 owiec. Zestawienie tych dwu cyfr 300 zł i 2.340 zł przy 750 zł ostatnio pobieranego rocznego czynszu dzierżawnego daje porównanie strat i zysku dawnego systemu gospodarki połoninowej, tj. dzierżawienia połonin, a równocześnie uwypukla ogrom szkód. W takich więc warunkach, gdy na owcę wypada około 1 6zł za samą paszę w połoninowym sezonie wypasowym, hodowla ich nie może opłacać się i nie powinna być prowadzona, g d y ż o d b y w a ł a b y s i ę k o s z t e m n i e p r o p o r c j o n a l n y c h s t r a t w a r t o ś c i l a s u, którego nam coraz bardziej brakuje.

Jak niewątpliwą jest opłacalność racjonalnej i zorganizowanej gospodarki połoninowej, pomimo że nie można jej porównywać z dochodowością przyległych do niej normalnych drzewostanów (gdyż jako znajdujące się powyżej górnej granicy lasu, gdyby nie były wykorzystane na wypas, to stanowiłyby nieużytki, obciążające gospodarstwo leśne), tak również nie można znaleźć przekonywującego uzasadnienia wypasu w lesie i niszcze-

*) Cena 12 zł za 1 m^3 na pniu wypośrodkowana została na podstawie przeciętnych uzyskiwanych ze sprzedaży lokalnych.

nia lasu. Powszechne twierdzenie, że hodowla owiec stanowi dla miejscowej ludności główne źródło dochodu i podstawę utrzymania, jest nieprawdziwe i polega chyba na nieporozumieniu, jednostronnym podejściu do zagadnień wypasu, na nieznajomości znaczenia lasu jako dobra ogólnego dla tej samej ludności.

Wskazują na to przeprowadzane badania stosunków robotniczych w Karpatach i ich zarobków. Na tej podstawie można stwierdzić, że zarówno bezrolni, względnie małorolni, posiadający do 1 hektara roli, jak i rolnicy posiadający do 5 ha oraz gospodarujący na powierzchniach większych niż 5 ha główne źródło dochodu znajdują w zarobkach za prace leśne. Bezrolni zajęci są jako robotnicy piesi, pozostali przede wszystkim jako robotnicy przy zwózce drewna.*) Przeciętny zarobek rodziny pierwszych, tj. bezrolnych, wynosi 450—600 zł rocznie, a jeżeli zarobkują również i dzieci, to wówczas zarobek ich wzrasta nieraz do 1.100 zł rocznie. Przeciętnie zarobek gospodarzy drugiej kategorii, wynosił około 600 zł rocznie, trzeciej kategorii, posiadających ponad 5 ha przeciętnie od 800 — 1600 zł rocznie.

Dla porównania z tymi to dochodami wypada zwrócić uwagę na korzyści, jakie mogą być przez nich osiągane z hodowli owiec. Oczywiście ilość utrzymywanych sztuk pozostaje w prostym stosunku do stanu majątkowego gospodarza, a przeciętna na 315 badanych gospodarstw w okolicy doliny Prutu, Kosmacza i Hryniawy wynosi 5 sztuk owiec, jak to podaje drugostronne zestawienie.

Roczny dochód uzyskiwany z hodowli owiec, w obecnym stanie może wynosić około:

za wełnę: 5 sztuk po 1,5 kg à 3 zł — 22,5 zł,

za bryndzę: 5 sztuk po 4 kg à 1,2 zł — 24,0 zł,

z przychówku: 5 sztuk po 7 zł — 35 zł; — razem 81,5 zł.**)

Kwota ta jest obciążona kosztami wyżywienia przez zimę około 12,5 kg siana à 5 zł, tj. 62,5 zł.

Tak wyliczony dochód netto, tj. 19 zł, nie może pozostawać w żadnym stosunku do przeciętnych zarobków osiąganych za roboty w lesie.

Rozważając potrzebę i możliwości dopuszczenia owiec do lasu, należy niezależnie od podanych już argumentów porównać z jednej strony potrzeby produkcji wełny owczej, skór i dostawy mięsa baraniego, a z drugiej strony możliwości produkcji terenów leśnych, więc użytku głównego, tzn. drewna i użytków ubocznych, tj. owoców, nasion drzew i krzewów, jagód, grzybów, kory, liści, ściółki, ziół, zwierzyny itp. Należy zestawić wartość wełny, skóry i mięsa z wartością produktów lasu, tj. drewna budulcowego, lub dłużyc nadających się do przetarcia w tartakach na deski, drewna opałowego, drewna nadającego się do chemiczno-mechanicznej

*) Inż. P. Suchodolski — Zarobki ludności z lasów w Karpatach Środkowych i Wschodnich — K.N.B.Z.W. — Warszawa 1938 r.

**) Ceny jednostkowe za wełnę, bryndzę i przychówek są koniunkturalne jednakowoż porównanie ich z przeciętnymi zarobkami w danym tym samym czasie daje wartości względne.

przeróbki, drewna służącego do suchej destylacji, wreszcie drewna do przetworów chemicznych i chemiczno-biologicznych.

Na 315 badanych gospodarstw:		
Znaleziono		procentowy stosunek właścicieli poszczególnych ilości owiec
owiec sztuk	w gospodarstwach ilość gospodarstw	
1	14	4,4
2	34	10,8
3	43	13,7
4	58	18,4
5	36	11,4
6	38	12,1
7	19	6,0
8	20	6,4
9	15	4,8
10	8	2,6
11	12	3,8
12	7	2,2
13	2	0,7
14	3	0,9
15	3	0,9
16	1	0,3
17	1	0,3
18	1	0,3
1739	315	100.—

Tak jak wełna niezbędna jest dla wzmagania potencjału obrony Państwa, również niezbędna jest dla tego celu celuloza, pozyskiwana z drewna, stanowiąca półsurowiec w przemyśle papierniczym dla produkcji materiałów wybuchowych, sztucznego jedwabiu, czy też włókien drzewno-błonnikowych, używanych w przemyśle włókienniczym, dla których to przerobów specjalnie poszukiwane jest właśnie drewno świerkowe. Celuloza służy też jako surowiec do wyrobu takich produktów, jak lakiery nitro i acetocelulozowe, celofan, celuloid, filmy, fiber itp. Z suchej destylacji drewna uzyskuje się produkty takie, jak ocet drzewny, kwas octowy — aceton, spirytus drzewny, karbolineum, kreozot lekarski, karbol, jodoform, smołę drzewną, a wreszcie węgiel drzewny, węgiel aktywowany itd. Ponadto z drewna uzyskuje się cukier drzewny, aceton, kwas mlekowy, alkohol butylowy, glicerynę, kwas cytrynowy itp. Jeżeli więc podsumujemy wymienione korzyści osiągane z drewna i lasu i wartość ich porównamy z „korzyściami“ przypisywanymi pasaniu owiec w lesie, z drugiej strony — gdy zastanowimy się nad celami, którym to las ma służyć i zechcemy uznawać go jako niezmierzone źródło różnych bogactw naturalnych, to wówczas kwestia wypasu w lesie nie będzie już wydawała się tak

trudną do rozwiązania. Korzyści mówią same za siebie.

Uzgodnienie interesów pasterstwa z leśnictwem jest możliwe, o ile z obu stron znajdzie się dobra wola i zrozumienie jednakowe dla potrzeb hodowli owiec, jak i dla hodowli drzewostanów. Istotną przeszkodą w porozumieniu zdaje się być chęć uzyskania nieograniczonej swobody wypasu w lesie, będącego przyczyną opisanych szkód. Zaprzeczanie tychże szkód przez nieleśników, którzy nie znając życia lasu, nie przyglądając mu się z bliska, oceniają je zbyt powierzchownie, nie powinno być brane w rachubę. I tak jak leśnicy godzą się z tym, że działanie okrajków leśnych przypołoninowych jest świadczeniem lasu na rzecz gospodarstwa połoninowego, tak też i zainteresowani gospodarstwem połoninowym nieleśnicy zrozumieć muszą, że na tym świadczenia te się kończą. Główne cele lasu są bowiem zgoła inne i nie mogą być one na inne miejsce przesunięte.

Zagadnienie zmieszczenia całej ilości owiec wraz z rocznym ich przyrostem na połoinnach należy rozwiązać jedynie tylko na płaszczyźnie organizacji gospodarki połoninowej. Bardzo wiele mówi się obecnie o nawożeniu połonin nawozami naturalnymi oraz pomocniczymi, coraz częściej ukazują się na połoninach dranicowe koszary przenośne, a problem organizacji wypasu, pomimo że przecież przez samo uporządkowanie wypasu można podnieść wydajność połoniny co najmniej o 30%, na razie poza połoninami Lasów Państwowych, nie znalazł odpowiedniego rozwiązania.

Organizacja ta, to jeden z odcinków pionierskiej pracy leśników, pracy zdążającej do uszlachetnienia gospodarki połoninowej. Dzięki dobremu przykładowi można obecnie spotkać już wielu Hucułów, którzy uznając zarówno małą wartość paszy leśnej, jak i ogrom szkód spowodowanych wypasem, rozumieją, że planowa i konsekwentnie zorganizowana praca na zagospodarowanych połoninach odgrywa dużą rolę w ogólnym zagadnieniu gospodarki połoninowej. Zarówno personel połoninowy, zwerbowany spośród miejscowej ludności, jak i właściciele połonin sąsiadujących z połoninami zagospodarowanymi, widzą i odczuwają postęp, jakkolwiek zakorzeniony konserwatyzm nie pozwala głośno o tym mówić. Poza tym przyglądają się tej gospodarce właściciele bydła i owiec, odwiedzający dość często połoniny, by obejrzeć swój inwentarz i pobrać deputaty. Bezpośrednie zetknięcie się ludności z wynikami zorganizowanej gospodarki, piękny porost w miejscach nawożonych w ubiegłych latach, żyzne łąki na wykarczowanych i uprawionych szczawiskach, bujne trawy na całej połoninie, dzięki organizacji wypasu i podziałowi na pola wypasowe, a następnie rzetelność w wydawaniu deputatów, stanowią realniejszą zachętę, niż chybione niekiedy teoretyzowanie.

Bezpieczeństwo inwentarza oddanego na połoniny, uzyskane dzięki dbałej obsłudze, rekrutowanej spośród dobranych pasterzy, oraz szczelne koszary dla owiec, chroniące je przed wilkami, sprawiają, że połoniny te nabierają rozgłosu i uzyskują nadzwyczajną markę w okolicy. Personel połoninowy przywiązuje się do

tak prowadzonej gospodarki, pomimo panującego rygoru i nawet szczyci się tym, że w tych warunkach pracuje, a ponieważ po sezonie, tj. po 4 miesiącach letnich, wraca do swoich siedzib, opowiada o tym co widział i co sam robił i czyni w ten sposób najlepszą propagandę na rzecz racjonalnej i zorganizowanej gospodarki połoninowej.

Tą drogą zaczyna się ludność przekonywać, że do poprawy połonin i wzorowego ich zagospodarowania potrzeba tylko należytej organizacji połączonej z wytrwałym wysiłkiem i nieznaczną gotówką. Coroczny wzrost obsady i z tym związana produkcja, przez wszystkich przebywających na połoninie stwierdzana, również przekonywuje ich o opłacalności stosowanych zabiegów. Pasterze owiec dojnych pasąc dokładnie w myśl wskazówek watacha, kolejno na poszczególnych polach wypasowych, przekonują się sami o nieuzasadnionym twierdzeniu, że „owca nie da mleka, jeżeli nie będzie pędzona po lesie i po potokach". Przeciwnie owce pasące się spokojnie, prawie na miejscu, mając na każdym polu wypasowym bujne trawy i wodopoje, nie uciekają do przyległego lasu w poszukiwaniu paszy i wody w potokach. Słuszność tych nowych dla nich metod potwierdza ilość pozyskiwanego z udojów mleka. Czysto i w sposób higieniczny wykonany udój i przerób mleka trafia wszystkim do przekonania ze względu na wyższą cenę bryndzy. Ludność miejscowa mając możność wglądania w całość zorganizowanej gospodarki połoninowej, nabiera przekonania do celowości przeprowadzanych zabiegów, przede wszystkim ze względu na nie ulegającą najmniejszej wątpliwości, opłacalność takiej gospodarki; ta okoliczność stanowi najbardziej przekonywujący argument.

Naśladując akcję zapoczątkowaną na zagospodarowanych połoninach państwowych, ludność miejscowa zamiast niszczyć wypasem lasy przylegające do połonin, kieduje swój wysiłek na poprawienie zapuszczonych odwieków połonin.

***

Bardzo wielu właścicieli połonin, do których zaliczyć wypadnie też i Lasy Państwowe, nie mając własnego bydła i owiec, starają się o obsadę połonin na drodze tzw. werbunku, polegającego na zbieraniu u okolicznych gospodarzy zgłoszeń, względnie zobowiązań, do oddania na wypas swego inwentarza. Równocześnie z werbunkiem są ustalane warunki wypasu. Starym zwyczajem, utrzymującym się na wszystkich karpackich połoninach, właściciel połoniny pobiera wynagrodzenie w gotówce za wypas jałowego bydła rogatego i jałowych owiec, natomiast tytułem wynagrodzenia za wypas dojnych krów i owiec pobiera całą ilość mleka, wydając właścicielom jedynie tylko deputat, tj. pewne, umówione przy werbunku, ilości sera, pozyskanego z mleka, w postaci tzw. bundzu, wurdy lub nawet i bryndzy. Obecnie, najczęściej stosowaną formą tego rozliczenia jest wydawanie za wszystkie, bez wyjątku lepsze i gorsze owce, z góry określonej, jednakowej normy, wynoszącej 3,0 lub 3,5 kg bundzu za sztukę.

Przed laty wydawano deputaty na 15, 16 lub 17 miarę, w związku z

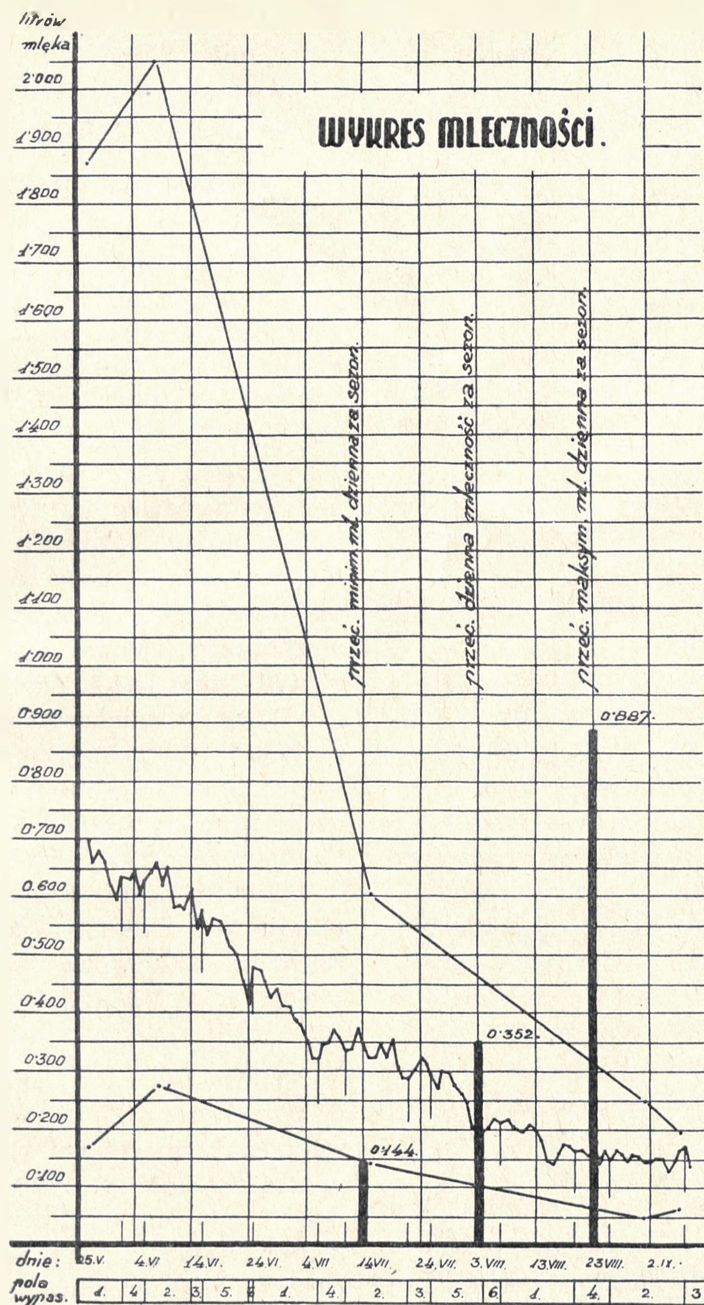
czym właściciel owcy dojnej otrzymywał 15, 16 lub 17 razy tyle sera, ile owca dała mleka przy jednorazowym południowym udoju. Udój taki odbywał się w piątym lub szóstym dniu po spędzie owiec na połoninę, więc w czasie, gdy przyzwyczaiły się one już do nwych warunków. Właściciele owiec, pobierając umówioną część, płacili za poszczególne sztuki pewną kwotę (2—2,50 zł), przeznaczoną dla pasterzy. Był to bardzo sprawiedliwy sposób rozliczania. Panieważ jednak właściciele owiec naciskali na przyśpieszenie terminu zadajania, a prócz tego w czasie samego dojenia dopuszczali się nieodpowiednich sposobów powiększania ilości udojonego mleka (np. przez dolewanie wody do skopków), prowadzący gospdarkę połoninową przeszli na ryczałtowe wydawanie deputatów.

Jednym z zasadniczych zagadnień, na które należy zwrócić specjalną uwagę w zorganizowanym gospodarstwie połoninowym, jest werbunek obsady ustalonej planem oraz problem jak najsprawiedliwszego wyliczania i wydatków deputatów.

Na połoninach Lasów Państwowych stosuje się wydawanie deputatów na podstawie wykazanej — przy pomocy kontrolnych udojów — ilości pozyskanego mleka. Aby umożliwić rozpoznanie poszczególnych sztuk, zostają one przy spędzie dokładnie oznaczone. Ten sposób prowadzi do pozyskania dla połonin nie tylko najbardziej mlecznych owiec i krów, ale również zwiększa zainteresowanie ich właścicieli racjonalną hodowlą, co niewątpliwie ma niezmiernie ważne znaczenie ogólne. Udoje kontrolne przeprowadza się 5 razy w ciągu sezonu: pierwszy raz w 2 dni po spędzie, następny — dwa tygodnie później, trzeci — w połowie sezonu, czwarty — na dwa tygodnie przed końcem sezonu, a ostatni — dwa dni przed rozłączeniem. Mleko krów mierzy się rano, w południe i wieczorem, u owiec zaś tylko w południe, ze względu na to, że przy trzykrotnym pomiarze mleka daje się zauważyć ogólny jego spadek, spowodowany zbyt długim przetrzymywaniem owiec w koszarach, skracającym czas pasienia w danym dniu.

Stosowanie tylko jednego kntrolnego, południowego udoju jest możliwe dlatego, że daje się zauważyć istnienie pewnego stałego stosunku ilości mleka z udojów południowych do udojów porannych i wieczornych. Na tej podstawie można obliczyć współczynnik, przy pomocy którego łatwo będzie dość dokładnie ustalić mleczność owiec. Jest ona bardzo różna, a ogólny jej przebieg w ciągu sezonu wypasowego wskazuje wykres największej, przeciętnej i najmniejszej mleczności na połoninach Bukowinka, Douha i Reteza w nadleśnictwie Jabłonica (ryc. 7). Obrazuje on rozpiętość mleczności poszczególnych owiec oraz bieg krzywej ilustrującej przeciętną mleczność. Na tej krzywej oznaczono dnie, w których owce przechodziły na następne pola wypasowe, przy pomocy pionowych.

Każda zmiana pola wpływała na wzrost mleczności; wskazuje to, jak wielkie znaczenie posiada odpowiednia organizacja gospodarki połonino-



Ryc. 7.

wej. Kolejność pasienia oraz długość okresów pasienia na poszczególnych polach oznaczona na wykresie przy pomocy liczb pól wypasowych, oraz długości odnośnych odcinków.

Proporcjonalnie do rozpiętości gra-

nic mleczności owiec waha się też wielkość deputatów w szerokich granicach. Normy te ustalono wspólnie z właścicielami bydła i owiec, w sposób następujący:

za 10—16 litrów mleka owczego otrzymuje właściciel owcy 1 kg sera,

za 16—24 litrów mleka owczego otrzymuje właściciel owcy 1,0—2,5 kg sera,

za 24—32 lirów mleka owczego otrzymuje właściciel owcy 2,5—3,5 kg sera,

za 32—40 litrów mleka owczego otrzymuje właściciel owcy 3,5—5,0 kg sera,

i za każde następne 10 litrów mleka — 1 kg sera.

Za krowy dojne wydaje się deputaty również proporcjnalnie do ilości pozyskiwanego mleka. Przyjęte normy były następujące:

za krowę, dającą w sezonie mniej mleka niż 110 l, właściciel płaci jak za sztukę jałową,

za 110—220 l mleka właściciel krowy nie otrzymuje deputatu,

za 220—330 l mleka właściciel krowy otrzymuje 10 kg sera,

za 330—440 l mleka właściciel krowy otrzymuje 10—20 kg sera,

za 440—550 l mleka właściciel krowy otrzymuje 20—30 kg sera,

za 550—660 l mleka właściciel krowy otrzymuje 30—40 kg sera,

za 660—770 l mleka właściciel krowy otrzymuje 40—50 kg sera.

Wydatek deputatu odbywa się stopniowo w ciągu sezonu wypasowego, w miarę zgłaszania się właścicieli sztuk dojnych. Ponieważ jednak mleczność w całym sezonie nie jest jeszcze znana, a ona to stwarza w istocie miarodajną podstawę ustalania wielkości deputatu całkowitego, deputat częściowy może być obliczony za pomocą wzoru $x = \frac{a \times z}{b}$ w którym „a" oznacza ilość mleka pozyskanego w danym miesiącu, „b" — przeciętną mleczność w tym miesiącu ub. roku, „z" — przeciętną mleczność z całego sezonu w ubiegłych latach. W ten sposób można otrzymać oczywiście tylko przybliżone wyniki, które jednak są zupełnie wystarczające dla tymczasowego rozrachunku. Ostateczne rozliczenie przeprowadza się przy tzw. rozłączeniu, tj. w dniu zakończenia sezonu wypasowego, gdy mleczność poszczególnych sztuk jest już dokładnie znana. Wówczas sumaryczną mleczność za sezon dla każdej sztuki należy wyliczać poszczególnymi okresami, od jednego do drugiego kontrolnego udoju, wybierając z dwu kontrolnych udojów średnią mleczność w danym okresie, w końcu sumując ilości mleka ze wszystkich okresów.

Następnym, równie ważnym zagadnieniem, jest uregulowanie wszystkich zabiegów, zmierzających do pozyskania mleka i jego przerobu. Tu pierwszym etapem powinno być uporządkowanie czynności, związanych z udojem, a mających na celu doprowadzenie do jak największego wyzysku przy zachowaniu wzorowej czystości i higieny. Poza tym, ponieważ wydzielanie mleka zależy w znacznym stopniu od systemu nerwowego zwierzęcia, zwraca się specjalną uwagę na łagodny sposób obchodzenia się z nimi, unikanie wszyst-

kiego, co mogło by je niepokoić. Udoje powinny odbywać się stale w tych samych godzinach. W ciągu sezonu wypasowego należy przeprowadzać częste kontrole dojenia, gdyż przy znacznych ilościach krów i owiec, każda niezdojona ilość mleka, poza szkodliwym wpływem na mleczność, jest efektywną stratą produkcji i stanowi równocześnie dobrą pożywkę dla szkodliwych bakterii. Ogólnie zdają sobie wszyscy sprawę z tego, że jakość wyprodukowanej bryndzy, a tym samym jej wartość zależy w pierwszym rzędzie od czystości w bryndzarni.

Naczynia, używane przy udoju, muszą podlegać dokładnemu myciu gorącą wodą z mlekiem wapiennym. Woda powinna być często zmieniana i tak gorąca, by topiła tłuszcz, gromadzący się na ścianach naczyń. W czaosie udojów, by ochronić mleko przed zanieczyszczeniem wypadającą sierścią owiec, lub grudkami ziemi opadającymi z sierści, zakłada się na skopce bardzo gęste sitka, stanowiące jak gdyby ich szczelną pokrywę. (Prosty ten przyrząd, zastosowany w 1937 r. na połoninach nadleśnictwa Mikuliczyn, już w roku następnym został zapotrzebowany przez instruktora Izby Rolniczej we Lwowie dla Wydziału Powiatowego w Nadwórnej i Kosowie).

Czystość w bryndzarni polega na usuwaniu brudu, który jest środowiskiem życiowym drobnoustrojów, rozwijających się na resztkach mleka, lub jego przetworów, zanieczyszczających sprzęty, czy naczynia. Zanieczyszczenie takie usuwa się przy pomocy wapna i sody, rozpuszczających składniki mleka i zabijających drobnoustroje. Po dostatecznie długim działaniu wapna i sody spłukuje się je wpierw zimną, a następnie gorącą wodą. Odkażenie podłogi i ścian również powinno odbywać się przy pomocy wapna pleśń zwalczać należy przez dosypanie do wapna, używanego do oczyszczania, — 2% sinego kamienia. Ponieważ pleśń rozwija się przy zbytniej wilgoci, należy unikać niepotrzebnego rozlewania wody i żętycy.

Czystość pomieszczeń i sprzętu są niezbędnymi warunkami higienicznego przerobu mleka, który odbywa się następująco. Mleko przyniesione do bacówki-bryndzarni, przy zlewaniu go do drewnianej kadzi, zwanej puterą, jest przede wszystkim powtórnie cedzone przez specjalne podwójne mleczarskie sito (ryc. 8). Następnie podlega ono podgrzaniu do tem-



Ryc. 8. Bacówka na połoninie Reteza. Pracownia. — Or.

peratury 33° C. Ponieważ normalnie, po przecedzeniu, wykazuje ono około 28—29° C (bezpośrednio po udoju), zachodzi potrzeba podgrzania go o 4—5° C. Ażeby w proces podgrzewania nie wciągać od razu całej ilości mleka, odczerpuje się do oddzielnego naczynia czwartą jego część i podgrzewa się ją do temperatury 48° C (tj. 28°+4×5°, jeżeli mleko miało temperaturę 28°, lub 4×4° przy temperaturze mleka 29° C. Jeżeli np. odczerpie się trzecią część, to należy mnożyć 3×5°, lub 3×4°, gdyż cyfra 3 lub 4 oznacza część odczerpanego mleka). Po wlaniu tego mleka do „putery“ temperatura całości mleka osiągnie pożądany stopień ciepłoty, wynoszący 33° C.

Następnie mleko zaprawia się płynną podpuszczką sztuczną, wyrabianą w Szkole Rolniczej we Wrześni, lub sproszkowaną, wyrabianą przez Instytut Przemysłu Fermentacyjnego i Bakteriologii Rolnej w Warszawie. Ilość pdpuszczki zawsze jest wprost proporcjonalna do ilości mleka, a odwrotnie proporcjonalna do czasu krzepnienia. Aby uzyskać jednolity produkt, należy stosować ściśle obliczoną ilość podpuszczki, utrzymywać stałę temperaturę mleka przy podprawieniu i ustalić jednakowy okres krzepnienia. Należy więc zwracać szczególną uwagę na obowiązek dokładnego mierzenia ilości i temperatury mleka, obliczania ilości podpuszczki i jej odmierzania. Podpuszczkę rozrabia się w przegotowanej wodzie, ostudzonej do temperatury 15—18° C i nieco osolonej. Na każde 100 litrów mleka należy użyć ½ szklanki wody, osolonej 3 łyżeczkami czystej soli kuchennej. Dodatek soli przeciwdziała osłabieniu siły podpuszczki w roztworze wodnym, a rozrobienie podpuszczki w wodzie ułatwia równomierne rozprowadzenie jej w całej masie mleka.

Po 30 minutach od chwili zaprawienia podpuszczką mleka w puterze, gdy wytworzy się już dostatecznie silny skrzep, przecina się go długim drewnianym nożem, tzw. „szablą“ (ryc. 9), i kierunkach prostopadłych w kostki około 3 cm szerokości. Następnie, po kilku minutach, gdy na przecięciach wystąpi wyraźnie żętyca, powinno nastąpić dalsze krajanie skrzepu tzw. „betełewem“, które ma na celu rozdrobnienie go do wielkości połowy ziarna pszenicy. Zwraca się uwagę na to by krajanie nie było zbyt gwałtowne, gdyż wtedy skrzep traci zdolność wiązania w sobie tłuszczu. Rozdrabnianie to powinno odbywać się wolno, wymierzonymi ruchami, powodującymi przecinanie a nie miażdżenie.

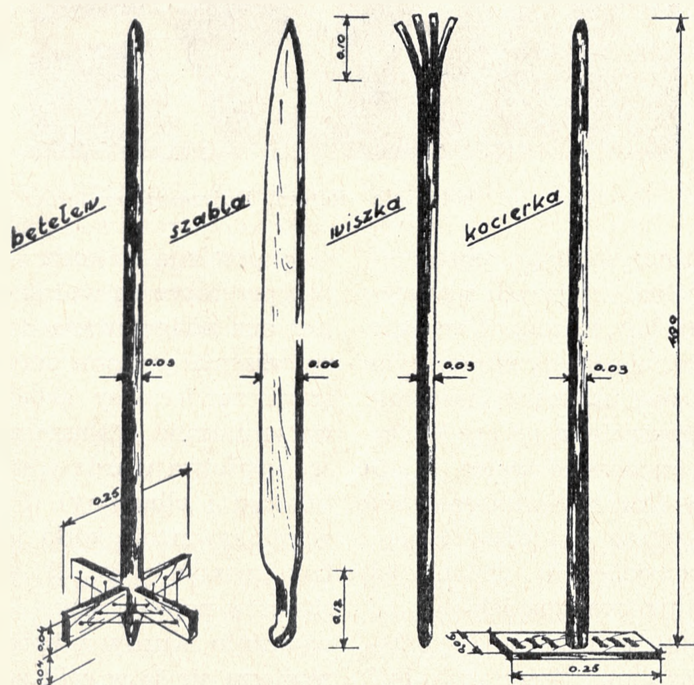
Rozdrobnienie skrzepu powoduje „suszenie“ sera, to znaczy oddzielanie żętycy. Po dokładnym pokrajaniu i podsuszeniu skrzepu (co rozpoznać można po tym, że ściskane grudki nie zepiają się, lecz rozpadają na niby ziarna, dość suche) powinno nastąpić osiadanie masy serowej. Pozostawiona sobie masa serowa opada w ciągu 5—15 minut, ziarna kurczą się, i poniekąd samoczynnie osuszają. Jeżeli w czasie przeróbki obniży się temperatura żętycy, to wtedy część jej zostaje odczerpana i podgrzana do takiej tempratury, by po ponownym wlaniu cała zawartość putery uzyskała temperaturę 32—33° C. Podgrza-

nie to przyczynia się do dalszego wysuszenia skrzepu, od czego zależy w znacznym stopniu późniejsza trwałość bryndzy.

Rozdrobnioną masę serową wybiera się za pomocą czerpaka na serowarską chustę i zawiesza ją na specjalnym stojaku, by należycie ociekła i nabrała odpowiedniej formy. To ociekanie trwa 48 godzin; w tym czasie należy zmieniać chusty, gdyż spływająca żętyca zatyka otwory tkaniny i powstrzymuje proces osączania. W celu dokładniejszego suszenia serów i nadania im kulistej formy, sery są co pewien czas obracane w chuście.

Osączanie powinno odbywać się w temperaturze około 18° C, przy niższej ciepłocie żętyca ocieka leniwie i fermentacja przebiega zbyt powoli Natomiast za wysoka temperatura powoduje burzliwą fermentację. Chusty serowarskie, w których ociekają bundze, powinny być sporządzane z tkaniny konopnej, siatkowe, łatwo przepuszczające żętycę. Ponieważ zaś w czasie używania zostają przepojone rozpuszczonym białkiem, które ścina się w gorącej wodzie, należy uważać, by prano je wpierw w zimnej wodzie, następnie w gorącej wodzie. Prane bezpośrednio w gorącej wodzie, twardnieją, tracą zdolność wchłaniania żętycy i dokładnego przylegania do serów i z powodu łamliwości szybko zużywają się.

Dojrzewanie bundzów wyjętych z chust i ułożonych na specjalnych sto-



Ryc. 9.

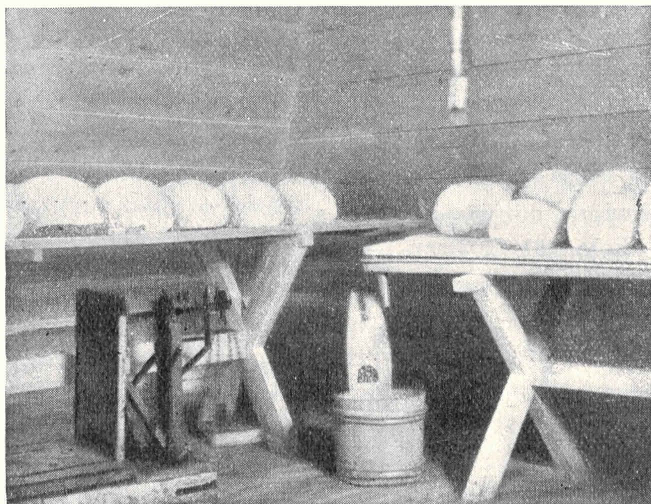
łach (ryc. 10), powinno odbywać się w temperaturze około 15° C; kształt bundzu powinien być o ile możności kulisty, gdyż kształt taki zabezpiecza równomierny przebieg fermentacji.

Bundz po dojrzeniu, tj. zwykle po około 10—12 dniach, po dokładnym okrojeniu ze skórki, podlega zmieleniu. Pokrajane części bundzu są miażdżone w młynkach, za pomocą dwóch walców o różnej średnicy, obracających się ku sobie, i dających się ustawiać ciaśniej lub luźniej. Pierwszy raz bundz jest miażdżony w szerszym odstąpie walców; uzyskana masa jest solona i przepuszczana po raz wtóry przez ciasno ustawione walce. Miażdżenie masy jest prowadzone tak długo, aż nabierze ona odpwiedniej, jednolitej konsystencji, wolnej od najmniejszych nawet grudek.

Ilość dodatku soli zależy od przeznaczenia bryndzy; jeżeli ma być użyta w najbliższym czasie, to wtedy procent soli powinien wynosić 3—4%, gdy ma być konserwowana i przechowywana w ciągu zimy, to wtedy procent soli wynosi 5—6%.

Pakowanie bryndzy do beczułek, zw. berbenicami, musi odbywać się po szczegółowym ich odkażeniu, bardzo dokładnie i ściśle.

Dalszym wykorzystaniem produkcji połoninowej jest pozyskanie wurdy. Po wybraniu z putery rozdrobnionego skrzepu, pozostała żętyca zostaje przelana do kotła i podlega dalszej przeróbce na wurdę. W tym celu jest ona podgrzewana do temperatury wrzenia; na powierzchni wystąpi szum, zawierający składniki białkowe zmieszane z tłuszczem, po tym zaś właściwa wurda (resztki sernika, tłuszczu i albuminy). Podczas gotowania zawartość kotła jest mieszana tzw. „wiszką“ (ryc. 3); wurdę zbiera się przy pomocy tzw. „kocierki“. Po wybraniu wurdy z kotła do chusty zawiesza się ją w celu osuszenia. Pozostała żętyca stanowi zdrowy i pożywny napój dla bydła i owiec, wzmagający mleczność.



Ryc. 10. Bacówka na połoninie Reteza. Dojrzewalnia serów. — Or.

Ostatnią czynnością, mającą na celu zapewnienie jakości produktu, to badanie wyglądu przerabianego mleka, jego zapachu i smaku. Intensywna żółta barwa wskazuje na obecność siary; krew lub ropa osadzająca się na dnie naczynia, wskazuje na obrażenia wymiona; grudki sernika świadczą o nieżycie wymienia. Kierując się powonieniem i smakiem można stwierdzić szereg wad, jak ciągliwość, śluzowatość, gorycz, smak mydła itp. Tego rodzaju mleko musi być oczywiście z produkcji wyłączone. Badanie mleka przeprowadza się z podstoju, po 12 godzinach, zdrowe i czyste po wylaniu z naczynia nie tworzy żadnego osadu.

Literatura: J. Licznerski — Serowarstwo. — Drukarnia Związkowa w Krakowie.

Inż. J. Zabłocki.

Sprawy bieżące

Wytyczne polityki zbożowej na rok 1939-40

Na jednym z ostatnich posiedzeń Komitetu Ekonomicznego Ministrów uchwalono wytyczne działania na odcinku zbożowym w roku gospodarczym 1939/40.

Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwalił w odniesieniu do rynku wewnętrznego utrzymać normy przemiałowe w dotychczasowej wysokości, oraz — celem powiększenia rezerw zbożowych — zalecił dążyć do szybkiej rozbudowy magazynów zbożowych oraz wzmocnić aparat handlu zbożem przez rozbudowę central spółdzielczych.

Ponadto uchwalono szereg zaleceń, mogących się przyczynić do zwiększenia spożycia zboża na rynku wewnętrznym (powiększony przerób żyta na spirytus), oraz mających wpływ na rozłożenie podaży zboża w ciagu całego okresu gospodarczego. Przede wszystkim postanowiono rozszerzyć prowadzoną od kilku lat akcję kredytów rejestrowych i zastawowych. Z nowym okresem gospodarczym uchwalono uruchomić kredyty zaliczkowe i rejestrowe pod zastaw zbóż, przy czym ogólna kwota kredytów rejestrowych wynosić będzie co najmniej 40 miln. zł, a ogólna kwota kredytów zaliczkowych co najmniej 15 miln. zł. W razie pełnego wykorzystania wymienionych sum, Rząd dążyć będzie do ich dalszego zwiększenia.

Kredyt zaliczkowy ma być pozostawiony do dyspozycji instytucyj rozprowadzających jeszcze w ciągu czerwca roku bież., z tym, że już 1 lipca instytucje te powinny rozpocząć wypłatę przyznanych pożyczek. Kredyt rejestrowy będzie rozprowadzony natychmiast po żniwach.

Obok kredytów rejestrowych i zaliczkowych Komitet Ekonomiczny ustwalił uruchomić w roku gospodarczym 1939/40 kredyty zastawowe dla instytucyj, przedsiębiorstw, spółdzielni i innych central, zajmujących się zawodowo skupem lub przetwórstwem produktów rolnych. Ponadto

uruchomione zostaną kredyty dla handlu zbożem, prwadzonego przez spółdzielnie rolnicze i ich centrale. Wreszcie uruchomiony zostanie kredyt rejestrowy i zaliczkowy pod zastaw bydła.

W odniesieniu do rynku zewnętrznego uchwalono utrzymać zwroty ceł przy wywozie artykułów roślinnych w dotychczasowej wysokości z wyłączeniem owsa, co do którego zakaz wywozu ma być utrzymany.

Jak będą zużyte wpłaty z opłat przemiałowych

W tych dniach w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych pod przewodnictwem senatora L. Lechnickiego odbyło się posiedzenie Komisji, powołanej do opiniowania o użyciu środków finansowych, gromadzonych z tytułu poborów opłat od mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej oraz kaszy pszennej i jęczmiennej. W posiedzeniu wziął udział Minister Rolnictwa i Reform Rolnych J. Poniatowski oraz szereg wyższych urzędników zainteresowanych resortów gospodarczych.

Zamierzenia Rządu w sprawie polityki zbożowej w nadchodzącym roku gospodarczym omówione zostały na posiedzeniu komisji w przemówieniach Ministra J. Poniatowskiego oraz dyrektora Departamentu Ekonomicznego Ministerstwa Rolnictwa Cz. Bobrowskiego.

Ponadto Komisja wysłuchała sprawozdania o stanie wpływów z opłat przemiałowych. Opłaty te zaprowadzone u nas w dniu 5 września 1938 r. przyniosły do dnia 10 maja 1939 r. kwotę ca 38 milionów złotych gotówką. Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji generalnej Komisja sformułowała swoją opinię co do wydatkowania wpływów z opłat przemiałowych. Będą one zużyte m. in. w następujących dziedzinach:

Na zastosowanie w najszerszej skali obniżenia oprocentowania kredytów zastawowych i rejestrowych, zarówno dla rolników, jak i dla instytucji handlu i przetwórstwa rolniczego.

Komisja wypowiedziała się za stosowaniem w przyszłym roku gospodarczym superpremii przy wywozie zbóż i przetworów na tych samych zasadach i w tej samej wysokości, jak to miało miejsce w roku bieżącym, z przeznaczeniem na te cele środków uzyskanych z opłat od przemiału.

Wypowiedziano się również za użyciem wpływów z opłat przemiałowych na stosowanie pomocy finansowej przy wywozie artykułów roślinnych (poza zbożami) oraz ich przetworów i to w tych rozmiarach, aby działanie to umożliwiło utrzymywanie cen krajowych na te artykuły na poziomie zachęcającym do zwiększenia produkcji. W odniesieniu do zagadnień obrotu wewnętrznego zbożem Komisja wyraziła swą opinię co do możliwości przeznaczenia części sumy uzyskanej z opłat przemiałowych na współdziałanie w akcji budowy elewatorów.

Wreszcie Komisja wypowiedziała się za lokowaniem salda wpływów z opłat przemiałowych w instytucjach finanasowych, z przenaczeniem tych wpływów 1) na finansowanie obro-

tów eksportowych artykułami roślinnymi, 2) na finansowanie skupu interwencyjnego nasion oleistych, 3) na finansowanie zapasów zbóż i przetworów w insytucjach handlu i przetwórstwa.

Zakup materiału zarodowego w Anglii

W dniu 29 czerwca r. b. wyjechała do Londynu grupa inspektorów hodowli trzody chlewnej z izb rolniczych: lubelskiej, krakowskiej, lwowskiej, wileńskiej i wołyńskiej dla zapoznania się z materiałem hodowlanym trzody rasy „wielkiej, białej angielskiej" oraz dla dokonania zakupu materiału zarodowego dla potrzeb polskiej hodowli zarodowej.

Wraz z inspektorami hodowli trzody chlewnej udali się do Londynu przedstawiciele zaintersowanych organizacji gospodarczych i eksportowych, a mianowicie: dyr. B. Przedpełski, prez. T. Kozłowski i inspektor Polskiego Związku Esporterów Bekonów W. Dussoge. Przedstawiciele ci obok wspólnego zapoznania się ze stanem hodowli trzody w Anglii przeprowadzą badania orientacyjne co do postępów zbytu naszego bekonu na rynku brytyjskim.

Akcja przysposobienia rolniczego w 1939 r.

Do akcji przysposobienia rolniczego na rok 1939 zgłoszono w listopadzie 1938 r. 13.990 zespołów, z łączną liczbą uczestników — 111.450. Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych prace praktyczne rozpoczęło w tym roku 12.920 zespołów ześrodkowujących razem 98.655 uczestników.

Ubytek około 1000 zespołów w porównaniu ze zgłoszeniami stanowi zjawisko nrmalne i nastąpił z powodu selekcji kandydatów przez zarządzane w okresie zimowym egzaminy z wykonywanych w tym okresie prac oświatowych.

Obecnie trwa okres intensywnych prac pielęgnacyjnych na poletkach, przy trzodzie chlewnej i drobiu, słowem przy obranych przez poszczególne zespoły tematach konkursowych. Poza tym zespoły odbywają wycieczki do gospodarstw przykładowych, szkół rolniczych, spółdzielni itp.

Akcja przysposobienia rolniczego prowadzona jest w chwili obecnej w 8.751 miejscowościach w kraju przez poważną część kół i stowarzyszeń młodzieży wiejskiej.

Zbierajmy nasiona morwy

Kraj nasz potrzebuje dużo jedwabiu, którego coraz więcej wyrabia się w kraju, aby w ten sposób zastąpić zbędny przywóz z zagranicy. Jedwab potrzebny nam jest nie tylko dla celów ubraniowych, lecz również dla celów lotniczych i wojskowych, jak również dla celów technicznych.

Krajowa produkcja jedwabiu opiera się, jak wiadomo, na krajowej hodowli jedwabników, dla których sadzimy corocznie drzewa morwowe i

zakładamy szkółki, w których wysiewa się i wysadza morwę. Potrzebne do wysiewu nasiona sprowadzaliśmy dotychczas z Austrii.

W roku bieżącym Rzesza Niemiecka nie dała pozwolenia na wysyłanie do Polski nasion morwowych. Rodzi się więc pytanie, poco sprowadzać nasiona zagraniczne, poco uzależniać sią od dobrej woli obcych, jeśli posiadamy w kraju dość starych drzew morwowych, z których można zebrać potrzebne nam nasiona.

Nasiona morwy zbiera się w lipcu, gdy owoce są zupełnie dojrzałe, tj. gdy zaczynają spadać z drzew. Do zbioru należy wybrać drzewa silne, z których liście co najmniej 1 rok nie były zrywane.

Owoce strząsa się z drzewa na rozłożone płachty lub na rogożę. Strząsanie należy przeprowadzać w odstępach kilkudniowych, gdyż owoce dojrzewają nierównocześnie.

Z owoców wyciska się doskonały do użycia sok, a pozostałe po wysiśnięciu soku pestki wraz z miękiszem należy zalać niewielką ilością wody i pozostawić przez 2—3 dni, aby zaczęły fermentować.

Następnie wysypuje się pestki do wiader z wodą i rociera się je w rękach, żeby rozdzielić miękisz od ziaren, a wówczas pełne nasiona, jako cięższe, opadną na dno. W ten sposób zebrane nasiona rozkładamy na płótnie lub bibułach, żeby wyschły. Zebrane nasiona przechowujemy w suchej piwnicy. Dla otrzymania 1 kg nasion potrzeba od 35—30 kg owoców.

Nasiona morwy sprzedawać można każdemu zakładowi ogrodniczemu lub nasiennemu. Kupuje je również w każdej ilości Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku, która na rok bieżący ustanowiła cenę za 1 kg nasion morwy na 20 zł.

Prace Rolniczej Służby Młodzieży Wiejskiej

Montowanie aparatu Rolniczej Służby Młodzieży Wiejskiej szybkimi krokami posuwa się naprzód.

Dotychczas zdołano już zorganizować we wszystkich województwach komisje wojewódzkie Rolniczej Służby Młodzieży Wiejskiej. W przeciągu lipca ukończona będzie organizacja komisji powiatowych. Akcja organizacyjna Służby wszędzie spotyka się z ogromnym zainteresowaniem i pełnym zapału przyjęciem ze strony młodzieży wiejskiej. Udział delegatów poszególnych organizacyj w pracach Komisji jest zdecydowany i aktywny. Posiedzenia mają charakter wybitnie rzeczowy. Współpraca delegatów reprezentujących różne organizacje jest całkowicie zadawalniająca.

W poszczególnych miejscowościach młodzież samorzutnie przystąpiła do realizacji zadań Służby w terenie.

Dla rozszerzenia zainteresowań pracami Rolniczej Służby Młodzieży Wiejskiej również i na masy młodzieży niezorganizowanej podjęta została specjalna akcja radiowa i wydawnicza.

Akcja wprowadzenia jednolitego ziarna do siewu

Na ostatnim zjeździe prezesów izb rolniczych, jaki odbył się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, Minister Rolnictwa Juliusz Poniatowski wysunął wobec przedstawicieli samorządu rolniczego szereg tematów, które ze względów ogólnogospodarczych winny być zrealizowane, aby z jednej strony zapewnić właścicielom gospodarstw wiejskich większą korzyść z podejmowanej pracy, a z drugiej strony przez wzrost produkcji i przez jej poprawę przyczynić się do podniesienia dochodu społecznego.

Wśród tych tematów, które uznane były za najbardziej aktualne, wymienić należy między innymi sprawę wprowadzenia jednolitego ziarna do siewu. Zagadnienie to stanie się jedną z naczelnych trosk organizacyj rolniczych, które podejmą pracę w terenie, aby jeszcze w roku bieżącym jak największa część siewów jesiennych dokonana była przy użyciu właściwego ziarna.

Realizacja tej akcji uzależniona jest w dużej mierze od posiadania odpowiedniego materiału siewnego. Tam gdzie istnieje dostateczna ilość materiału siewnego organizacje rolnicze powodować będą uchwały gromadzkie wprowadzające przymus zasiewu pewnych wybranych odmian roślin uprawnych. Izby rolnicze dostarczą tym okręgom wskazówek co do najlepszych odmian dla danego rejonu. W okolicach, gdzie zachodzić może trudność zaopatrzenia warsztatów rolnych w odpowiedni materiał siewny — organizacje rolnicze w oparciu o swe ogniwa terenowe, względnie w oparciu o samorząd terytorialny podejmą starania o dostarczenie rolnikom właściwego materiału siewnego w odpowiedniej ilości.

Specjalny nacisk zostanie położony na to, aby niezależnie od normalnie propagowanego i organizowanego zaopatrywania rolników w materiał uszlachetniony uzyskać tą drogą całkowite ujednolicenie odmianowe na ściśle określonym terenie (gromady, gminy).

Będzie to osiągane za pomocą uchwał kółek rolniczych lub gromad

w sprawie wymiany ziarna. Ustalając dla danej okolicy odpowiedni materiał siewny należy zwracać uwagę, aby był to materiał łatwo dostępny, aby cena jego nie była wyższa jak 10—15% ponad ceny rynkowe, by sprowadzany był z małej odległości i aby ziarno, jeśli nie jest kwalifikowane, było znanego pochodzenia, jednolite, doczyszczone i o odpowiedniej sile kiełkowania.

Realizacja omawianej akcji w terenie prowadzona będzie przez wyznaczenie jeszcze w roku bieżącym powiatów, w których stosowanie odpowiedniego materiału siewnego przeprowadzone będzie w sposób powszechny.

Realizacja akcji silosowej

Wśród tematów, jakie wysunięte zostały na ostatnim zjeździe prezesów i dyrektorów izb rolniczych, a które powinny być realizowane w terenie, aby oddziałać na usprawnienie naszej gospodarki rolnej, jedno z poważnych miejsc zajmuje zagadnienie budowy zbiorników dla przechowywania pasz w formie kiszonek.

Jest to problem specjalnie aktualny w obecnych warunkach, gdyż z jednej strony posiadamy w kraju niedostateczną ilość pasz, a z drugiej strony powinniśmy dążyć do unikania spasania tej produkcji roślinnej, która może być konsumowana przez ludność.

Toteż na terenie poszczególnych izb rolniczych, w myśl apelu ministra Rolnictwa, J. Poniatowskiego, podjęte zostały prace, mające na celu rozpropagowanie wśród rolników budowy silosów, tj. zbiorników, w których pasze będą mogły być zakiszane.

Akcja ta realizowana w tempie szybkim rozwija się specjalnie intensywnie na terenie woj. lubelskiego, gdzie izba rolnicza podjęła prace, ułatwiające rolnikom pobudowanie silosów i zapoznanie się ze sposobami zakiszania pasz.

W Lubelszczyźnie wyrabia się do tego celu formy drewniane, których obecnie uruchomiono już w terenie 20. Koszt każdej formy wynosi od 165 do 190 zł. Jedna forma może służyć do urządzenia około 100 silosów. Ponieważ do końca roku izba przewiduje, że na tym terenie zostanie wyrobionych dalszych 50 form, więc można liczyć, iż w ciągu rb. w województwie lubelskim powstanie około 1,5 tys. silosów.

Praca pomyślana jest w ten sposób, że dla każdego powiatu, w zależności od natężenia zapotrzebowania, rezerwuje się od 6 do 12 form, które będą wędrowały po kółkach rolniczych. Formy pozostają pod opieką techniczną O.T.O. i K.R.

Można również zanotować fakt budowania form przez powiatowy samorząd terytorialny, który następnie wypożycza je rolnikom ze swego terenu.

Państwowe oceny masła i serów

Jak wiadomo, rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych powołany został do życia Państwowy Komitet Oceny Masła i Serów, w skład którego weszli wybitni specjaliści z różnych dziedzin produkcji

mleczarskiej. Zadaniem tego komitetu jest zaprowadzenie na obszarze całego kraju jednolitych ocen masła i serów.

W związku z powołaniem do życia Komitetu, w tych dniach Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zatwierdziło instrukcje, które dają podstawę dla działalności wspomnianego Komitetu.

Mianowicie: zatwierdzona została instrukcja o sposobie przyjmowania, przechowywania i przygotowywania próbek masła do oceny, oraz o przygotowaniu lokalu do urządzeń ocen. Druga instrukcja dotyczy sposobów badania masła metodami ścisłymi i wreszcie trzecia z zatwierdzonych instrukcji ustala sposób badania i punktowania masła przez rzeczoznawców.

Akcja rozpowszechniania uprawy łubinu pastewnego

Wzrastająca liczba pogłowia zwierząt gospodarskich stwarza konieczność podejmowania wysiłków, mających na celu podnoszenie zbiorów roślin pastewnych.

Ponieważ produkcja łąkarska z natury rzeczy — wskutek niezmiennej ilości gruntów, znajdujących się w posiadaniu rolnictwa — posiadać może rozmiary ograniczone, przeto coraz bardziej aktualną staje się sprawa uprawy roślin pastewnych, wśród których jako najbardziej korzystna wysuwa się uprawa łubinu pastewnego.

Temat ten poruszony był podczas ostatniej konferencji Prezesów Izb Rolniczych przez Ministra J. Poniatowskiego, który zaapelował do organizacyj rolniczych, aby przyczyniły się one do zwiększenia w kraju uprawy łubinu pastewnego tzw. słodkiego.

Działalność na tym polu w pierwszym okresie winna polegać na tym, aby łubin zasiany w roku bież. został sprzątnięty przez rolników przede wszystkim na ziarno. W ten sposób w przyszłym roku będziemy mieli dostateczną ilość łubinu słodkiego do wysiewu.

Toteż podjęte zostaną starania zorganizowania, między innymi, przy pomocy spółdzielni rolniczych, skupu ziarna łubinu słodkiego po ustalonych cenach. Po uzyskaniu dostatecznej ilości nasion, organizacje rolnicze inicjować będą uchwały gromadzkie co do uprawy łubinu słodkiego, aby ten produkt, bardzo wartościowy jako pasza, mógł znaleźć u nas coraz większe rozprzestrzenienie.

656 — Zakłady Drukarskie Wacława Piekarniaka, Warszawa, Dobra 58,, tel. centr. 6-44-59, zec. 5-92-40.

»ROCZNIK ZIEM GÓRSKICH«

Prace Związku Ziem Górskich pod przewodnictwem **PANA MINISTRA GEN. DYW. T. KASPRZYCKIEGO nad gospodarczym i kulturalnym podniesieniem wielkiego regionu Karpat Polskich** znalazły swój wyraz w wydanym w czerwcu br. **I-SZYM „ROCZNIKU ZIEM GÓRSKICH“.**

Wielka ta księga przynosi opis sprawozdawczy z działalności Związku Ziem Górskich w ostatnim okresie 1938/39 we wszystkich działach pracy, a prócz tego zawiera następujące opracowania:

1) **„PODSTAWY PLANU ROZWOJU GOSPODARCZEGO I KULTURALNEGO KARPAT“** w opracowaniu najwybitniejszych znawców zagadnień górskich. Plan ten będzie podstawą pracy w dziedzinie gospodarczego i kulturalnego podniesienia ziem górskich i z tego względu **zasługuje na zapoznanie się z jego zasadami i wytycznymi przez jak najszerszy ogół ludności górskiej jak i wszystkich pracujących w jakiejkolwiek dziedzinie gospodarczej czy kulturalnej na terenie Karpat.**
2) **„PODSTAWY GOSPODARKI UZDROWISKOWO-TURYSTYCZNEJ“** — w opracowaniu dr S. Leszczyckiego i grona wybitnych znawców tych zagadnień. Praca ta jest pierwszym **szczegółowym opracowaniem kierunku i wytycznych działania nad stworzeniem z regionu Karpat wielkiej bazy letniskowo-turystycznej.**
3) **PROBLEM KOMUNIKACYJNY W KARPATACH I PLANOWANIA REGIONALNEGO** został opracowany możliwie jak najobszerniej i uzupełniony wynikami **studiów powyższych zagadnień w krajach alpejskich.** W tym też dziale omówiono **zagadnienia urbanistyczne osiedli karpackich i scalenia rolnego.**
4) **PROBLEM LUDNOŚCIOWY W KARPATACH** opracował wybitny znawca tych zagadnień, prof. dr Bogdan Zaborski, zaś mgr R. Reinfuss omówił w obszernej pracy **zagadnienia kultury materialnej Bojków.**
5) **DZIAŁ OCHRONY SWOJSZCZYZNY REGIONALNEJ** z wytycznymi pracy w tej dziedzinie obszernie przedstawił dr Tadeusz Seweryn.
6) **W DZIALE BIBLIOGRAFICZNYM** podano kilkadziesiąt recenzji z książek wiążących się tematowo z problemami gospodarczymi, turystycznymi i kulturalnymi Karpat.

Całość uzupełnia **PONAD 100 ZDJĘĆ I ILUSTRACJI, KILKADZIESIĄT MAP I WYKRESÓW ORAZ KILKA TABLIC WIELOBARWNYCH.**

To wielkie wydawnictwo winno się znaleźć w każdej BIBLIOTECE GMINNEJ I GROMADZKIEJ, PARAFIALNEJ, W SZKOLNEJ I W RĘKU WSZYSTKICH INTERESUJĄCYCH SIĘ GOSPODARCZYM I KULTURALNYM ROZWOJEM KARPAT.

Mimo znacznie wyższych kosztów wydawniczych **CENA EGZEMPLARZA POJEDYŃCZEGO „ROCZNIKA ZIEM GÓRSKICH“ WYNOSI ZŁ 2.80 WRAZ Z PRZESYŁKĄ jedynie przy bezpośrednim zamówieniu w Związku Ziem Górskich.** Zamówienia uprasza się kierować **ZA POŚREDNICTWEM ZAŁĄCZONEGO BLANKIETU P. K. O., WPŁACAJĄC KWOTĘ ZŁ 2.80.**

Z uwagi na niewielki nakład „Rocznika Ziem Górskich“ uprasza się o możliwie JAK NAJRYCHLEJSZE ZAMAWIANIE. „Rocznik“ wysyłany jest bezpośrednio po otrzymaniu wpłaty na konto P.K.O. Nr 8.822.

»TYDZIEŃ GÓR«

W ZAKOPANEM

OD 7—12 WRZEŚNIA 1939 R.

to potężna manifestacja ludu górskiego i społeczeństwa polskiego na rzecz jego gotowości obronnej na wszystkich odcinkach naszych granic państwowych.

Protektorat tegorocznego „Tygodnia Gór“ objęli:

Pan Prezydent R.P.—Prof. dr I. Mościcki

Pan Marszałek — Edward Śmigły - Rydz

● W czasie „Tygodnia Gór“ wystąpią wszystkie grupy regionalne od Cieszyna po Czeremosze i kilka grup zagranicznych z pokazem tańca, muzyki i obrzędów ludowych.

● Szereg wystaw jak: **urbanistyki, drogowa, przemysłu ludowego, turystyczna itp. zobrazują naszą prężność w dziele odbudowy zaniedbanych przez zaborców ziem południowych.**

● **Dnia 9 i 10 września br. dziesiątki tysięcy górali i przyjezdnych będzie manifestowało w Zakopanem swoje uczucia patriotyczne.**

● **W tej manifestacji nie może zabraknąć nikogo z miłośników gór i kultury ludowej górali.**

Zgłoszenia na wycieczki zbiorowe przyjmuje:

KOMITET GŁÓWNY »TYGODNIA GÓR«

WARSZAWA, MOKOTOWSKA 61 — M. 28.

TAMŻE UDZIELA SIĘ WSZELKICH INFORMACJI. TEL. 901-84

